

# PORADNIK JĘZYKOWY

9

(808)

2023



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA

# PORADNIK JĘZYKOWY

---

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

**9**

**(808)**

**2023**

Zarząd Główny  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa  
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski  
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA

## KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr hab. Wanda Decyk-Zięba (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,  
dr hab. Monika Kresa (zastępca redaktora naczelnego),  
dr Ewelina Kwapięń, prof. dr hab. Radosław Pawelec, dr Marta Piasecka

## RADA REDAKCYJNA

dr hab. Wanda Decyk-Zięba (przewodnicząca, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa),  
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (Warszawa),  
prof. dr hab. Alla Kozhinowa (Mińsk – Białoruś),  
prof. dr hab. Ałła Krawczuk (Lwów – Ukraina),  
prof. dr hab. Andrzej Markowski (Warszawa),  
prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),  
prof. dr Marta Pančiková (Bratysława – Słowacja),  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),  
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),  
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

## Sekretarz Redakcji

dr Aleksandra Żurek-Huszcz

## Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Wanda Decyk-Zięba

## Redaktor językowy

Urszula Dubisz

## Tłumacz

Monika Czarnecka

## Korektor

Halina Maczunder

## Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo afiliowane przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Czasopismo jest rejestrowane na listach ERIH i ICI Journals Master List,  
indeksowane – w bazach Scopus, CEEOL, Pol-index, Scholar Google, EBSCO

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

Wydawanie czasopisma w latach 2022–2024 jest dofinansowane przez Ministra Edukacji i Nauki  
w ramach programu „Rozwój czasopism naukowych” (umowa nr RCN/SP/0607/2021/1)

Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Publikacja dofinansowana ze środków Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,  
Warszawa 2023

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,7. Ark. druk. 6,25. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

## W ZESZYCIE

– W utworach poetyckich sposoby wyrażania ocen bywają bogatsze i bardziej złożone niż w innych typach wypowiedzi, a w wierszach funkcję tę mogą pełnić także naddane porządki metryczne tekstu, wykorzystujące strukturę prozodyjną języka. Powiązanie formy wiersza z jego tematem i użytymi motywami sprawia, że organizacja rytmiczna wypowiedzi poetyckiej staje się nośnikiem implikacji aksjologicznych dopełniających obraz przedstawianych rzeczy i zjawisk.

– Badania poświęcone prozodii ikonicznej prowadzone są zwykle w sytuacjach zaaranżowanych przez eksperymentatora. Mniej jest publikacji dotyczących głośnej lektury tekstów poetyckich w sytuacjach innych niż eksperymentalne i prace te nie koncentrują się na efektach ikonicznych, lecz na identyfikacji różnych stylów recytacji, np. innego w wykonaniu aktorów niż poetów. Ikonicznym wykładnikiem treści i zawartości emocjonalnej interpretacji są cechy prozodyczne: tempo, intensywność dźwięku i zmiany tonu.

– Najnowsze dzieje języka polskiego można chronologizować różnie. Dyskurs na ten temat trwa od lat 90. XX w., udział w nim wzięli tacy językoznawcy jak Antoni Furdal, Krystyna Kleszczowa, Stanisław Borawski, Stanisław Dubisz, Irena Bajerowa, Ewa Woźniak. Przedstawione propozycje klasyfikacyjne różnią się w szczegółach co do granic czasowych, kryteriów wydzielenia i wewnętrznej periodyzacji tego okresu.

– Formalno-genetyczne tendencje nominacyjne w najnowszym słownictwie kulinarnym (w zakresie nazw potraw, napojów i produktów spożywczych) cechuje elastyczna stabilność. Obserwowana współcześnie przewaga aktywności systemu słowotwórczego nad importacją leksemów obcych (odwrotnie niż na początku XXI wieku) jest wynikiem zmian zewnętrznojęzykowych.

– Historia w ujęciu glottodydaktycznym opiera się na ujmowaniu w formie selektywnej i punktowej wydarzeń ilustrujących powtarzalność pewnych procesów i zjawisk. Odnoszenie ich do współczesności pokazuje cudzoziemcom, jak bardzo poznawany przez nich świat języka polskiego i kultury polskiej wyrasta z przeszłości i jak bardzo jej znajomość pomaga w rozumieniu Polaków jako narodu i społeczeństwa.

**Słowa kluczowe:** wartość – ocena – ironia – semantyka form wierszowych – Julian Tuwim – miasto – ludzie manekiny – ikoniczność – instrumentacja dźwiękowa – prozodia – aktorska interpretacja wiersza – historia języka polskiego – periodyzacja – najnowsze dzieje polszczyzny – słownictwo kulinarne – pole tematyczne – pole leksykalno-semantyczne – formalno-genetyczne mechanizmy nominacyjne – glottodydaktyka polonistyczna – język polski jako obcy – nauczanie historii Polski – historia Polski dla cudzoziemców – rusycyzm – logizowanie w języku – frazeologizacja – ocena poprawnościowa – funkcjonalność w języku – dialekt wielkopolski – leksykografia – słownik.

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Teresa Dobrzyńska</i> : Poetyckie sposoby wyrażania ocen. Wartościująca funkcja formy metrycznej w wierszu Juliana Tuwima <i>Ruch</i> .....	7
<i>Mirośław Bańko</i> : Aktorska i amatorska: dwie interpretacje głosowe tego samego wiersza..	16
<i>Stanisław Dubisz</i> : Jak można chronologizować najnowsze dzieje polszczyzny.....	31
<i>Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : Nowe nazwy potraw, napojów i produktów spożywczych w polszczyźnie – formalno-genetyczne mechanizmy nominacyjne (rekonesans leksykograficzny) .....	54
<i>Piotr Garncarek, Barbara Łukaszewicz, Agnieszka Tambor</i> : Historia w punktach i w sztuce. Glottodydaktyczne spojrzenie na nauczanie cudzoziemców historii Polski .....	67

### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Andrzej Markowski</i> : <i>Jak by nie było, to gdzie nie spojrzeć, tak się mówi i pisze</i> .....	77
--	----

### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Błażej Osowski</i> : <i>Koncepcja Słownika języka i kultury Wielkopolski a seria Wielkopolskie Słowniki Regionalne</i> .....	84
---	----

### RECENZJE

<i>Agnieszka Grażul-Luft</i> : <i>Józef Porayski-Pomsta, Nasze dziecko mówi. Rozważania o rozwoju mowy dziecka, „Harmonia Universalis”, Gdańsk 2023</i> .....	92
---	----

## CONTENTS

### PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Teresa Dobrzyńska</i> : Poetic devices to express evaluations. Evaluative function of the metric form in the poem <i>Ruch (Movement)</i> by Julian Tuwim .....	7
<i>Miroslaw Bańko</i> : Professional and amateur: two vocal interpretations of the same poem..	16
<i>Stanisław Dubisz</i> : Possible ways to chronologise the latest history of the Polish language ..	31
<i>Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : New names of dishes, beverages, and foods in the Polish language: formal and genetic nominative mechanisms (a lexicographic research) .....	54
<i>Piotr Garncarek, Barbara Łukaszewicz, Agnieszka Tambor</i> : History in points and arts. A glottodidactic approach to teaching Poland's history to foreigners .....	67

### EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Andrzej Markowski</i> : <i>Jak by nie było, to gdzie nie spojrzeć, tak się mówi i pisze</i> .....	77
--	----

### REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Błażej Osowski</i> : The concept of <i>Słownik języka i kultury Wielkopolski (Dictionary of Greater Poland's language and culture)</i> and the series <i>Wielkopolskie Słowniki Regionalne (Greater Polish Regional Dictionaries)</i> .....	84
--	----

### REVIEWS

<i>Agnieszka Grażul-Luft</i> : Józef Porayski-Pomsta, <i>Nasze dziecko mówi. Rozważania o rozwoju mowy dziecka (Our child speaks. Discussions on speech development in children)</i> , "Harmonia Universalis", Gdańsk 2023 .....	92
--	----

Teresa Dobrzyńska

Instytut Badań Literackich PAN

teresa.dobrzynska@ibl.waw.pl

ORCID: 0000-0002-7078-9209

DOI: 10.33896/PorJ.2023.9.1

## POETYCKIE SPOSOBY WYRAŻANIA OCEN. WARTOŚCIUJĄCA FUNKCJA FORMY METRYCZNEJ W WIERSZU JULIANA TUWIMA *RUCH*

*Pamięci prof. Michała Głowińskiego – edytora poezji Juliana Tuwima  
i badacza języka propagandy*

### 1. WARTOŚCIOWANIE PRZY UŻYCIU ŚRODKÓW JĘZYKOWYCH I STRUKTUR WYPOWIEDZI – Z UWZGLĘDNIENIEM UTWORÓW POETYCKICH

W systemie leksykalnym języka istnieje wiele sposobów bezpośredniego wyrażania ocen – przede wszystkim przy wykorzystaniu słownictwa aksjologicznego<sup>1</sup>, a w wypowiedziach służą temu także środki figuralne: porównania i metafory, eksplorujące pozytywnie lub negatywnie nacechowane konotacje leksykalne i encyklopedyczne wyrazów użytych przenośnie (Apresjan 1980, 2012; Jordanskaja, Mielczuk 1988). Skuteczną metodą wartościowania jest też ironia jako wielopostaciowy mechanizm deprecjonowania rzeczy i zjawisk (Sperber, Wilson 1986). Wszystkie te mechanizmy dyskursywne umożliwiają przekazywanie ocen poprzez uruchomienie implikatur konwersacyjnych (Grice 1977).

W utworach poetyckich sposoby sugerowania ocen bywają bogatsze i bardziej złożone niż w innych typach wypowiedzi, a w wierszach funkcję tę mogą pełnić także naddane porządki metryczne tekstu, wykorzystujące strukturę prozodyjną

---

<sup>1</sup> Zob.: *Wartości w języku i tekście* (1991); *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne* (2003) oraz monografie Jadwigi Puzyniny (Puzynina 1992, 1997). W ramach studiów nad aksjologią lingwistyczną prowadzonych w kręgu etnolingwistów lubelskich wiele prac poświęcono nazwom wartości oraz zasadom ich opisu leksykograficznego (zob. m.in.: Bartmiński, Mazurkiewicz-Brzozowska 1993); oprac. zespołowe: *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych* (2006).

języka. Powiązanie formy wiersza z jego tematem i użytymi motywami sprawia, że organizacja rytmiczna wypowiedzi poetyckiej staje się nośnikiem implikacji aksjologicznych dopełniających obraz przedstawianych rzeczy i zjawisk<sup>2</sup>.

## 2. KARYKATURALNY OBRAZ MIESZKAŃCÓW STOLICY W WIERSZU JULIANA TUWIMA *RUCH*

Wykorzystanie aksjologicznego potencjału formy metrycznej można odkryć np. w wierszu Juliana Tuwima pt. *Ruch* (Tuwim 1986: 172), który będzie tu przedmiotem dokładniejszej analizy.

Wstali, chodzą. O, jak uroczo!  
Oto zdarzenia. Nie wiem po co.

Chodzą, idą. W sprawach idą.  
Przyjdą, załatwią i znowu wyjdą.

Wstali, iżby. Chodzą, ażeby.  
Oto cele. Oto potrzeby.

Idą prędko po mieście Warszawie.  
O, jak uroczo! O, jak zabawnie!

Kroki po liniach. Myśli w głowie.  
Nakręcony, ruchomy człowiek!

Rusza się, żeby. Idzie, aby.  
Obywatel miasta Warszawy.

On dla wszystkich. Wszyscy dla niego.  
O, jak śmiesznie! Bo nie wiem, dlaczego.

Wiersz powstał w połowie lat 30. ubiegłego wieku<sup>3</sup> w czasie, gdy wygaś już powojenny optymizm i wiara w postęp, a futurystyczne hasło „Miasto – Masa – Maszyna” utraciło pierwotną programową nośność. Miasto w sposób coraz bardziej dramatyczny objawiało swe negatywne rysy jako miejsce naznaczone codziennym mozołem i stwarzające złe warunki egzystencji, a także jako przestrzeń szczegól-

---

<sup>2</sup> Zagadnienie wyrażania ocen przy użyciu formy wiersza przedstawiłam, analizując wiersz Zbigniewa Herberta *Mona Liza* (Dobrzyńska 2003). Kwestię tę omówiłam następnie na obszerniejszym, bardziej zróżnicowanym materiale (Dobrzyńska 2014).

<sup>3</sup> Opublikowany został w 1936 r. w tomie wierszy *Treść gorejca*.



nego skumulowania napięć społecznych. Mieszkańców miasta zaczęto postrzegać z jednej strony jako zbiór wyalienowanych jednostek walczących o przetrwanie, a z drugiej strony – jako groźną siłę polityczną poddaną działaniom propagandowym polityków i publicystów<sup>4</sup>. Typowy dla początków modernizmu zachwyt nad techniką i industrializacją przygasł, narastała świadomość, że maszyna staje się modelem życia wielkomiejskiego – wielką metaforą wyrażającą istotę funkcjonowania społeczeństwa. Metafora ta obrazuje egzystencję ludzi ograniczonych do roli trybików w wysoko zorganizowanej strukturze życia zbiorowego zdominowanego przez produkcję dóbr, unaocznia los jednostek skazanych na monotonną pracę przy taśmie fabrycznej.

W wierszu Tuwima obraz miasta i jego mieszkańców zyskuje rysy karykaturalne. W typowy dla satyry<sup>5</sup> – selektywny i przerysowany – sposób ukazane zostały zachowania ludzi w anonimowym tłumie, ich pośpiech i chaotyczne przemieszczanie się. Ruch przechodniów przedstawiany jest jako niezrozumiała zbiorowa aktywność; jako powtarzanie czynności pozbawionych głębszego znaczenia, takich jak wstawanie, chodzenie, przychodzenie, wychodzenie. Brak dostrzegalnej motywacji tych działań skomentowany został na początku i końcu wiersza słowami wyrażającymi negatywną opinię obserwatora: „Nie wiem po co” – „O, jak śmiesznie! Bo nie wiem, dlaczego.”

Poprzez samo wyliczenie owych błahych, trywialnych czynności działaniom tym nadaje się pozór aktów ważnych – zyskały więc status „zdarzeń” (por. „Wstali, chodzą. O, jak uroczy! / Oto zdarzenia.”). Jednak już sam dobór leksemów oznaczających podobne czynności (por. *chodzą, idą*) i sekwencja słów derywowanych od tej samej podstawy (por. *przyjdą, wyjdą*), a przede wszystkim powtórzenia słów implikujące powtarzalność tych samych działań (por. *wstali, wstali*) – wszystko to uwydatnia nieracjonalny, wręcz bezsensowny charakter ludzkich zachowań. Warto odnotować, że owe działania zostały przedstawione z perspektywy zewnętrznej – bez określenia, na czym one polegają i czemu służą; zewnętrzny obserwator nie dostrzega ich celu i sensu, widzi tylko towarzyszący im ruch:

Wstali, chodzą. O, jak uroczy!  
Oto zdarzenia. Nie wiem po co.

Chodzą, idą. W sprawach idą.  
Przyjdą, załatwią i znowu wyjdą.

---

<sup>4</sup> Pełniejsze przedstawienie sytuacji społecznej i politycznej II połowy lat 30. w Polsce przynosi poemat Tuwima *Bal w operze* (Tuwim 1986: 218–244), powstały w 1936 r., a więc w tym samym czasie co wiersz *Ruch*.

<sup>5</sup> Nurt satyryczny w twórczości Juliana Tuwima dokładniej omawia Michał Głowiński – zob. jego *Wstęp do wyboru wierszy poety* (Tuwim 1986: LIV–LIX – rozdz.: *Tuwim-satyryk: „Bal w Operze”*).

Zauważmy, że obraz ruchu przechodniów nakreślony został przy użyciu sekwencji krótkich zdań wypełnionych jedynie orzeczeniami lub stanowiących dewiacyjne konstrukcje złożone z orzeczeń pozbawionych okoliczników celu – mimo dołączonych wskaźników zespolenia zapowiadających (brakujące) człony zdania. Tak zbudowane ułomne twory składniowe uwydatniają brak racjonalnej motywacji działań anonimowych ludzi z tłumu:

Wstali, iżby. Chodzą, ażeby.  
Oto cele. Oto potrzeby.  
[...]  
Rusza się, żeby. Idzie, aby.  
Obywatel miasta Warszawy.

Podmiot – uobecniony w wierszu słowami: „Nie wiem po co”; [...] „nie wiem dlaczego” – otwarcie wyraża brak rozumienia powodów obserwowanej aktywności przechodniów, co implikuje jego dezaprobatę dla ich frenetycznego ruchu. Wypowiada się z pozycji postronnego obserwatora szyderycy, który nie czuje więzi wspólnotowej z mieszkańcami miasta; jest kimś „spoza”, określającym obcych nieznanymi w 3. osobie i postrzegającym ich działania jako groteskowe: „wstali, chodzą, idą, przyjdą, załatwią, wyjdą”. Nie dostrzegając sensu ich zachowań, widzi w nich poruszające się zaprogramowane manekiny (dziś powiedziałyby się – roboty):

Kroki po liniach. Myśli w głowie.  
Nakręcony, ruchomy człowiek!  
Rusza się, żeby. Idzie, aby.

Reprezentantem tłumu przechodniów – ludzi spełniających bezsensowne czynności – jest „obywatel miasta Warszawy”, traktowany z wyczuwalnym sarkazmem. Przywołany slogan propagandowy, którego beneficjentem jest ów „obywatel”, głosi: „On dla wszystkich. Wszyscy dla niego.” Zauważmy typową formę tego sloganu – znaną z transparentów czy haseł wykrzykiwanych na wiecach, a odnotowywaną i analizowaną w studiach nad manipulacją językową<sup>6</sup>. Forma ta, cechująca się brakiem orzeczeń, umożliwia dowolne wypełnienie pustego miejsca w strukturze zdania, zwalniając tym samym z odpowiedzialności za prawdziwość komunikatu.

<sup>6</sup> Językowe środki perswazji wykorzystywane w propagandzie i manipulacji omówione zostały m.in. w wielu studiach teoretycznych i analizach szczegółowych Michała Głowińskiego – zob. przede wszystkim rozpoznanie zjawiska nowomowy oraz analizę sloganu, zawarte w jego pracach (Głowiński 2001, 2009). Zob. też studia J. Bralczyka (*Język polityki i polityków*), M. Głowińskiego (*O dyskursie totalitarnym*), A. Piotrkowskiego (*O dyskursie politycznym*) w zbiorze: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny* (1996). Syntetyczne omówienie nowomowy w kontekście stylów funkcjonalnych polszczyzny przedstawia J. Fras w szkicu monograficznym *Język polityki* (Fras 2001).

Tego typu przekaz, którego reprezentacją w wierszu Tuwima jest przywołane hasło, pozostawia znaczące niedomówienia. Co dla wszystkich miałby robić ów „obywatel miasta Warszawy”? – nie wiadomo. A cóż on robi? Z relacji o jego zachowaniach wynika, że rusza się żwawo po mieście, załatwiając jakieś sprawy. Ale poruszanie się ludzi po mieście to trywialna aktywność, spełniana bez odniesienia do ważnych celów życiowych. Tak więc wyrażona w formie sloganu zasada: „On dla wszystkich. Wszyscy dla niego” zostaje ironicznie zakwestionowana, co w istocie uwydatnia alienację mieszkańca wielkiego miasta.

Wskazane zabiegi degradujące tworzą szyderczy i groteskowy obraz miasta oraz jego mieszkańców – obraz jeden z wielu, jakie utrwaliła literatura, a podobne karykaturalne przedstawienia tłumu znane są też z innych tekstów kultury.

### 3. POETYCKIE ANALOGIE: OBRAZ WIELKIEGO MIASTA W WIERSZU CYPRIANA NORWIDA *STOLICA*

Tytułem przykładu przywołajmy tu obraz ruchu przechodniów w mieście nakreślony kilkadziesiąt lat wcześniej w Paryżu przez Cypriana Norwida – zob. fragment jego wiersza *Stolica* (Norwid 1977: 625):

1  
O! ulico, ulico...  
[...]

2  
Przechodniów tłum, ożałobionych czarno  
(W barwie stoików),  
Ale wydąga każdy, że aż parno  
Wśród omijań i krzyków.

3  
Ruchy dwa, i gesty dwa tylko:  
Fabrykantów, ścigających coś z rozpaczą,  
I pokwitowanych z prac, przed chwilką,  
Co – tryumfem się raczą...

4  
Konwulsje dwie, i dwa obrazy:  
Zakupionego z góry nieba,  
Lub – fabrycznej ekstazy  
O – kęs chleba.  
[...]

#### 4. WARTOŚCIUJĄCA FUNKCJA FORMY RYTMICZNEJ: UŻYCIĘ 4-AKCENTOWCA TONICZNEGO W WIERSZU TUWIMA *RUCH*

Przedstawiona interpretacja wiersza Tuwima opierała się głównie na rozpoznaniu werbalnych sposobów przekazywania negatywnych ocen i kreślenia szyderczego obrazu życia w Warszawie jako modelowym przykładzie wielkiego miasta. Niektóre spośród tych środków mogłyby się pojawić w dyskursie publicystycznym czy potocznym, ale precyzyjne wykorzystanie semantyki i morfologii, używanie specjalnie spreparowanych konstrukcji składniowych, zastosowanie swoistego filtra pojęciowego ograniczającego zestaw wykonywanych czynności do poruszania się bez zrozumiałego celu, przedstawianie ludzi z perspektywy postronnego obserwatora i postrzeganie ich w kategoriach zaprogramowanych manekinów – wszystko to, zastosowane w tak dużym nagromadzeniu, należy do bogatego arsenału stylistycznych sposobów wyrażania ocen i znamionuje profesjonalny warsztat poetycki. Lecz wiersz Tuwima uaktywnia jeszcze jeden poziom przekazu, istotny z punktu widzenia jego funkcji wartościującej. Możliwość pośredniego wyrażania ocen kryją się mianowicie w formie metrycznej tego utworu. Ujawnienie funkcji ukształtowania metrycznego wiersza jako nośnika konotacji wartościujących (zob. Dobrzyńska 2003) stało się możliwe dzięki badaniom w zakresie semantyki form wierszowych<sup>7</sup>.

Omawiany utwór napisany został 4-akcentowcem tonicznym. Jest to struktura bardzo rzadka, lokująca się na peryferiach polskiej wersyfikacji, której tonizm był ostatnim systemem metrycznym<sup>8</sup>. System ten wyłonił się w czasie I wojny światowej w procesie rozregulowywania wcześniejszych form wierszowych, zwłaszcza sylabicznego 8-zgłoskowca „trzyakcentowego”. Oprócz dwóch formatów: stosunkowo bardziej produktywnego 3-akcentowca i 6-akcentowca (który był w istocie luźniejszą formą heksametru) pojawiały się sporadycznie inne formy toniczne, a wśród nich – interesujący nas 4-akcentowiec. Te innowacje w zakresie struktur wersyfikacyjnych zbiegły się z przemianami kulturowymi zachodzącymi po I wojnie światowej i stały się w pewnej mierze metrycznymi korelatami modernizmu<sup>9</sup>.

Jako rytmy oparte na rachunku akcentów, wykorzystujące w funkcji metrycznej element prozodyjny, który wyznacza zwykle najważniejszy człon zdania wyróżniony

<sup>7</sup> Badania nad semantyką form wierszowych prowadzone były systematycznie od schyłku lat 60. ubiegłego wieku przez wersologów warszawskich z IBL PAN i współpracujący z nimi zespół międzynarodowy – zob.: Kopczyńska, Pszczołowska 1969; Kopczyńska 1970; Mayenowa 1971; Pszczołowska 1981; Kopczyńska, Pszczołowska 1986, *Semantyka form wierszowych* (1988); Kopczyńska, Dobrzyńska, Pszczołowska 2007.

<sup>8</sup> O nielicznych próbach realizacji czteroakcentowca tonicznego w międzywojennej poezji polskiej piszę w rozdziale *Inne formaty toniczne* w monografii *Tonizm* (Dobrzyńska, Kopczyńska 1979: 152–154).

<sup>9</sup> Innym korelatem formalnym modernizmu był niewątpliwie (przybierający różne postacie) wiersz wolny.

akcentem logicznym – wiersze toniczne narzucają równomierne akcentowanie wszystkich pełnoznacznych komponentów zdania, więc cechują się swego rodzaju naddatkiem prozodyjnych wykładników ważności. Wymuszone przez metrum udo-bitnienie wszystkich akcentów podtrzymujących rytm, przy równoczesnym „spłaszczeniu” linii intonacyjnej całego wersu i regulowaniu miarowego tempa wypowiedzi, przyczynia się do względnej autonomizacji każdego z zestrojów akcentowych realizowanych w wersach. Taką monotonną postać prozodyjną tekstu, zbliżoną do skandowania, narzuca właśnie struktura metryczna zastosowana przez Tuwima do opisu ruchu w mieście. Przyjęty rytm przyczynia się do niwelowania hierarchii związków składniowych w obrębie – i tak już zdefektowanych – wypowiedzi. Można by rzec, że tekst – normalnie budowany ze zdań – traci swą przyrodzoną strukturę sądów i przekształca się niejako w sekwencję (przeważnie) jednowyrazowych oznajmień:

Chodzą, / idą. / W sprawach / idą. /  
 Przyjdą, / załatwią / i znowu / wyjdą. /  
 Wstali, / iżby. / Chodzą, / ażeby. /  
 Oto / cele. / Oto / potrzeby. /

W tak ukształtowanym utworze rytmiczny tok mowy, regulowany przez metrum toniczne, staje się metaforą dźwiękową ruchu<sup>10</sup>. Poprzez swą monotonną miarowość forma prozodyjna wiersza uwydatnia powtarzalne działania poruszających się osób i współtworzy obraz mechanicznych działań, które upodobią ludzi do manekinów. Bohater wielkomiejskiego świata to „nakręcony, ruchomy człowiek”, a jego groteskowe przedstawienie wytworzone zostało zarówno środkami leksykalnymi i figuralnymi, jak i poprzez celne użycie struktury wiersza, która objawia swój aksjologiczny potencjał w powiązaniu z tematem utworu.

## Bibliografia

- Apresjan, J.D. 1980. *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Apresjan, J.D. 2012. *Konotacje jako składnik pragmatyki słowa (ujęcie leksykograficzne)*. W: *Z warsztatu leksykografa*, red. Z. Zaron, s. 64–88. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Pracownia Pragmatyki i Semantyki Językoznawczej.
- Bartmiński, J. 2014. *Polskie wartości w europejskiej aksjoserferze*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Bartmiński, J., Mazurkiewicz-Brzozowska, M. red. 1993. *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Dobrzyńska, T., Kopczyńska, Z. 1979. *Tonizm*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

<sup>10</sup> Pojęcie to wprowadziła Maria Grzędzielska (Grzędzielska 1983: 179), określając terminem *metafora dźwiękowa* takie przypadki instrumentacji tekstu poetyckiego, w których zachodzi „bezpośrednia projekcja sensu na brzmienie”. Jest to więc zjawisko szersze niż poetycka onomatopeja.

- Dobrzyńska, T. 2003. *Wiersz i aksjologia. Konotacje wartościujące formy wierszowej w 'Mona Lizie' Zbigniewa Herberta*. W: *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, s. 225–239. Lublin: Wydawnictwo UMCS; przedruk: Dobrzyńska, T. 2003. *Tekst – styl – poetyka*, s. 163–177. Kraków: „Universitas”.
- Dobrzyńska, T. 2014. *Formy wiersza jako nośniki znaczeń*. W: *Znakowe wartości kultury*, red. Z. Kloch, Ł. Grutzmacher, M. Kaźmierczak, s. 267–287. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego; przedruk (ze zmianami): Dobrzyńska, T. 2015. *Tekst poetycki i jego konteksty*, s. 213–238. Warszawa: Wydawnictwo IBL; przedruk (ze zmianami) w: Zeldowicz, G., Piątkowska, J. red. 2020. *Znaki czy nie znaki?*, t. 3: *Struktura i semantyka utworów lirycznych*, s. 127–152. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Fras, J. 2001. *Język polityki*. W: *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, red. S. Gajda, s. 318–350. Opole: Uniwersytet Opolski. Instytut Filologii Polskiej.
- Głowiński, M. 2001. *Nowomowa*. W: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, s. 173–182. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Głowiński, M. 2009. *Nowomowa i ciężki dalsze. Szkice dawne i nowe*. Kraków: „Universitas”.
- Grice, H.P. 1977. Logika a konwersacja, tłum. J. Wajszczuk. *Przegląd Humanistyczny* 6, s. 85–99.
- Grzędzielska, M. 1983. *Metafora dźwiękowa*. W: *Studia o metaforze II*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, s. 175–179. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński. 2003. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, oprac. zespół: J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, M. Brzozowska, I. Lappo, U. Majer-Baranowska, B. Żywicka, red. J. Bartmiński. 2006. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Jordanskaja, L., Mielczuk, I. 1988. *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*. W: *Konotacja*, red. J. Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kopczyńska, Z. 1970. Znaczenie wyboru formy wierszowej (na przykładzie polskiego 8-zgłoskowca). *Pamiętnik Literacki* 4, s. 179–195.
- Kopczyńska, Z., Dobrzyńska, T., Pszczołowska, L. 2007. *Znaczenie wyboru formy wiersza. Trzy studia*. Warszawa: Wydawnictwo IBL.
- Kopczyńska, Z., Pszczołowska, L. 1969. Znaczenie i wartość form wierszowych w kontekście literackim epoki. Poezja polskiego baroku. *Pamiętnik Literacki* 3, s. 195–210.
- Kopczyńska, Z., Pszczołowska, L. 1986. Funkcje semantyczne form wierszowych w poezji polskiego romantyzmu. Mickiewicz – Słowacki – Zaleski. *Pamiętnik Literacki* 3, s. 143–156.
- Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 1: *Dom*, red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka. 2015. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Mayenowa, M.R. 1971. *Z zagadnień semantyki form wierszowych*. W: *Metryka słowiańska*, red. Z. Kopczyńska, L. Pszczołowska. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Norwid, C. 1977. *Poezja i dobroć. Wybór utworów*, oprac. M. Piechal. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pszczołowska, L. 1981. Semantyka form wierszowych. *Pamiętnik Literacki* 4, s. 191–203; przedruk: Pszczołowska, L. 2002. *Wiersz – styl – poetyka*, s. 268–285. Kraków: „Universitas”.
- Puzynina, J. 1992. *Język wartości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Puzynina, J. 1997. *Słowo – wartość – kultura*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

- Semantyka form wierszowych. Słowińska metryka porównawcza*, t. III, red. L. Pszczołowska. 1988. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sperber, D., Wilson, D. 1986. *Ironia a rozróżnienie między użyciem i przywołaniem*, tłum. M.B. Fedewicz. *Pamiętnik Literacki* 1, s. 265–288.
- Tuwim, J. 1986. *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński (wyd. 4 rozszerzone). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wartości w języku i tekście. Język a kultura*, t. 3, red. J. Puzyńska, J. Anusiewicz. 1991. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.

***Poetic devices to express evaluations.***

***Evaluative function of the metric form in the poem Ruch (Movement) by Julian Tuwim***

Summary

This article discusses briefly the evaluation devices encoded in language (axiological vocabulary) and more complex ways of expressing evaluations used in utterances and statements and based on the employment of connotations and conversational implicatures (comparisons, metaphors, irony). The subject of a closer analysis is the use of the verse form in the evaluative function. The combined application of a variety of evaluative devices, including versological ones, is illustrated by *Ruch (Movement)* by Julian Tuwim. The metrical structure of this poem, i.e. the 4-accent tonic verse, which is rarely used in Poland, functions as a sound metaphor that contributes to the grotesque image of the movement of passers-by hurrying without a clear purpose along the streets of the city, and hence the tonic rhythm becomes an important factor in the satirical approach to the work's theme.

**Keywords:** value – evaluation – irony – semantics of verse forms – Julian Tuwim – city – mannequin people.

Trans. Monika Czarnecka

Mirosław Bańko

Uniwersytet Warszawski

m.banko@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5396-4327

## AKTORSKA I AMATORSKA: DWIE INTERPRETACJE GŁOSOWE TEGO SAMEGO WIERSZA

Przedmiotem uwagi będą tu dwie interpretacje głosowe jednego z bardziej znanych wierszy Juliana Tuwima *Dwa wiatry*. Jedna pochodzi od aktora Wiktora Zborowskiego (dalej WZ), druga od youtuberki Emilii Major (dalej EM), która od 2020 r. publikuje w Internecie materiały edukacyjne dla dzieci. Pierwszą można określić jako profesjonalną, mając na myśli zarówno kwalifikacje zawodowe wykonawcy, jak i sposób jej dystrybucji (odpłatnie, na płytach CD). Druga interpretacja jest amatorska, tak w pierwszym znaczeniu tego słowa, nawiązującym do zamiłowania, miłośnictwa, jak i w późniejszym, dotyczącym braków warsztatowych i poziomu wykonawstwa. Artykuł ma wyjaśnić, skąd bierze się wrażenie, że w recytacji aktora wiersz brzmi atrakcyjnie i sugestywnie, a w recytacji youtuberki jest pozbawiony tych cech. Wrażenie takie mogłoby wynikać z zasugerowania się wiedzą o wykonawcach, dlatego odpowiedzi na postawione pytanie będziemy szukać w sposób możliwie obiektywny – w analizie akustycznej obu wykonania wiersza, a przede wszystkim w analizie ich cech prozodycznych.

Artykuł jest kontynuacją wcześniejszej publikacji autora (Bańko 2022), dotyczącej cech prozodycznych *Lokomotywy* Tuwima w interpretacji Piotra Fronczewskiego. Wspólne dla obu artykułów jest ujmowanie prozodii ze względu na jej potencjał ikoniczny, czyli zdolność do odwzorowania treści utworu w jego formie brzmieniowej. Wspólne jest założenie, że recytacja nie jest po prostu wykonaniem, lecz interpretacją wiersza, w której głos wzbogaca zawarte w nim środki wyrazu i ukierunkowuje jego odbiór. Wspólna jest też metodologia (o szczegółach będzie mowa niżej).

Artykuł zaczyna się od informacji o genezie analizowanego wiersza i jego recepcji. Następna część dotyczy ikonicznych funkcji cech prozodycznych (temat ujęto skrótowo, gdyż szerzej został omówiony w poprzedniej publikacji, uwzględniono za to obserwacje tam poczynione i uzupełniono literaturę przedmiotu). Kolejna część dotyczy metodologii wykonanych badań (tu, na odwrót, przedstawionej obszerniej



niż poprzednio). Przedmiotem uwagi staje się następnie potencjał ikoniczny *Dwóch wiatrów*, w szczególności te elementy treści i budowy utworu, które skłaniają do uwydatnienia ich za pomocą środków prozodycznych. W kolejnych częściach zawarto wyniki badań nad obu wykonaniami wiersza, ze szczególnym uwzględnieniem trzech cech prozodycznych: tempa recytacji, intensywności dźwięku i tonu krtaniowego.

## **DWA WIATRY: MANIFEST POETY I CZYTANKA SZKOLNA**

*Dwa wiatry* należą do wczesnych utworów Tuwima, ukazały się w tomie *Sokrates tańczący* z datą 1920, ale faktycznie już pod koniec roku 1919 (Kowalczykowa 1986a: 132). W tym wczesnym okresie utwory poety często wyrażały radość życia, zachwyty jego żywiołowością, a jednocześnie pewną nonszalancję wobec tradycyjnych wzorców literackich, odziedziczonych po poezji Młodej Polski. W tytułowych dwóch wiatrach, z których jeden „liście pieścił i szeleścił”, a drugi „skoczył, zawiął, zaszybował”, wolno widzieć dwie poetyki: modernistyczną, nastrojową, i nowszą, która nie rezygnując z tematów typowo lirycznych, uzupełnia je o sceny z codziennego życia, z jego dynamiką, a niekiedy brutalnością. Pierwszy wiatr dał się porwać drugiemu, co można uznać za symboliczny triumf nowych kanonów poetyckich nad zastanymi.

Przy takiej interpretacji wiersza staje się on niemal manifestem poetyckim. Zaskakująco jednak *Dwa wiatry*, choć przeznaczone dla dorosłego odbiorcy, szybko trafiły do literatury dziecięcej. Jeszcze przed wojną przedrukowano je w „Płomyku”, tygodniku dla dzieci, i w podręczniku do języka polskiego dla II klasy gimnazjalnej (Stradecki 1959: 6). Po wojnie, od roku 1946 aż do 1988 z niewielkimi przerwami, wiersz był lekturą obowiązkową w szkołach podstawowych w klasach od piątej wzwyż, a krótko też w gimnazjach i w zasadniczych szkołach zawodowych (Franszek 2006: 244). W klasie czwartej funkcjonował jako lektura co najmniej od lat 80. (Jędrych 2014: 219–220), a z aktualnej *Podstawy programowej* (2017) wynika, że w młodszych klasach szkół podstawowych może być lekturą do dziś. Ponadto, jak informuje katalog Biblioteki Narodowej, dwukrotnie, w latach 1961 i 1970, był utrwalany na płytach z utworami do nauki języka polskiego dla szkół podstawowych. Dodajmy, że na płycie CD *Dyzio Marzyciel i inne wiersze*, z której pochodzi interpretacja Wiktora Zborowskiego, znalazły się inne utwory poety, w przeciwieństwie do *Dwóch wiatrów* powstałe z myślą o dzieciach, w tym najbardziej z nich znana *Lokomotywa*.

Dzieje recepcji *Dwóch wiatrów* wskazują więc na umacnianie się wiersza w kanonie lektur szkolnych, a nawet przechodzenie z wyższych poziomów edukacji na niższe. W nauczaniu wczesnoszkolnym jest on omawiany poza kontekstem histo-

rycznym i traktowany po prostu jako poetycki obraz przyrody, a przy tym dogodna okazja, aby zapoznać uczniów z wybranymi figurami poetyckimi (personifikacja, onomatopeja) i zasadami kompozycji (kontrast).

Oba wykonania *Dwóch wiatrów* analizowane w tym artykule są przeznaczone dla dziecięcego odbiorcy, można je więc porównywać bez obaw, że jedno będzie z założenia bardziej teatralne, jak w inscenizacji dla dzieci, a drugie celowo stonowane, jak w wypadku poezji dla dorosłych czytelników.

## FUNKCJE CECH PROZODYCZNYCH

Cechy prozodyczne różnych elementów języka – od głosek po całe wypowiedzi – mogą służyć różnym celom. Na przykład akcent, iloczias lub intonacja w wielu językach sygnalizują różnicę między wyrazami, czyli pełnią funkcję dystynktywną (Weinsberg 1983: 256–262). Akcent, pauzy i intonacja wyznaczają granice w strukturze syntaktycznej zdania i w strukturze tematyczno-rematycznej, a ponadto wskazują na intencję nadawcy, np. pozwalają odróżnić oznajmienia od pytań (Sawicka 1995: 180–188). W prozodii ujawnia się też stan emocjonalny nadawcy (Banse, Scherer 1996) i jego stosunek do wyrażanych treści (Rockwell 2000). Nawet opozycje znaczeń leksykalnych mogą być komunikowane prozodycznie (Nygaard, Herold, Namy 2009; Tzeng i in. 2018).

Nie dążąc do wyczerpania tematu, zwróćmy uwagę na ikoniczny potencjał cech prozodycznych, często bowiem są one odzwierciedleniem cech desygnatu. Na przykład wydłużenie dźwięku, jak w słowie *dłuuugo*, może sygnalizować duże rozmiary przedmiotu lub znaczne nasilenie cechy (przykład ten ilustruje jedną z zasad tzw. ikoniczności diagramatycznej: „Im więcej formy, tym więcej treści”, zob. Givon 1995). Tempo narracji dostosowuje się do tempa relacjonowanych zdarzeń (Shintel, Nusbaum, Okrent 2006; Kern 2010; Perlman 2010). Wysokość głosu (czyli tonu krtaniowego) pozostaje w związku z ruchem przedmiotu w górę i w dół (Shintel, Nusbaum, Okrent 2006).

Podniesienie tonu w wypowiedziach pytajnych też może mieć motywację ikoniczną (Ohala 1994), choć nie jest to tak oczywiste jak w przykładach właśnie wymienionych. W świecie przyrody wysokie dźwięki pochodzą zwykle od małych zwierząt, sprzyja temu wielkość ich aparatów głosowych. Bywają jednak wykorzystywane jako sygnał uległości w sytuacjach konfrontacyjnych i mają zapobiegać niepotrzebnym konfliktom (np. gdy spotkają się dwa dorosłe osobniki tego samego gatunku, jeden może piśnięciem zakomunikować, że uznaje wyższość drugiego). Wśród ludzi wysokie tony też mogą sygnalizować swego rodzaju podległość, kto bowiem czegoś nie wie i zwraca się z pytaniem do drugiej osoby, uznaje tym samym jej przewagę w danej sytuacji i daje znać o tym podwyższeniem tonu krtaniowego

(pytania retoryczne i pytania egzaminacyjne są wyjątkiem, gdyż nie świadczą o niewiedzy pytającego).

Na motywację naturalną nakłada się oczywiście kulturowa: intonacji właściwej różnego rodzaju zdaniom uczymy się w procesie przyswajania języka. Podwójną motywację ma też prawdopodobnie zależność między cechami prozodycznymi wypowiedzi a rodzajem komunikowanej emocji. Na przykład to, że ludzie pogrążeni w smutku mówią wolniej, ciszej i niższym głosem niż zwykle, może być uwarunkowane fizjologicznie i psychologicznie, ale może też wynikać z przyswojenia sobie norm danej kultury (por. zachowania na pogrzebach, gdzie przyciszone głosy odpowiadają powadze sytuacji i emocjom uczestników).

Związek między wysokością głosu a nastrojem nadawcy warto osadzić w kontekście metafor pojęciowych. Jedną z nich, mianowicie „Szczęśliwy to w górę, smutny to w dół” (w oryginale: „Happy is up, sad is down”, zob. Lakoff, Johnson 1980: 15; Kövacs 2010: 40), znajduje wyraz w takich wyrażeniach jak *obniżenie nastroju*, *depresja*, *głęboki smutek*, *bezdenny smutek*, *ktos jest zdołowany*, *jest w dołku*, potocznie *ma doła* (por. też inne przykłady w: Kuncy-Zajac 2017). Niezależnie od tego więc, czy niskie tony w głosie osoby ogarniętej smutkiem mają motywację naturalną czy kulturową, pozostają w zgodzie z tym, jak kierunki „góra” i „dół” organizują nasze myślenie i postrzeganie świata. Warto dodać, że związek między położeniem obiektu na osi góra – dół lub jego ruchem na tej osi a oceną afektywną został potwierdzony eksperymentalnie (Gottwald, Elsner, Pollatos 2015).

Badania poświęcone prozodii ikonicznej, omawiane w literaturze przedmiotu (np. Perlman, Clark, Johansson Falck 2015), prowadzone są zwykle w sytuacjach zaaranżowanych przez eksperymentatora. Mniej jest publikacji dotyczących głośnej lektury tekstów poetyckich w sytuacjach innych niż eksperymentalne i prace te nie koncentrują się na efektach ikonicznych, lecz na identyfikacji różnych stylów recytacji, np. innego w wykonaniu aktorów niż poetów (Colonna, Romano, De Iacovo 2019; Yanko 2019). Niniejszy artykuł przerzuca więc pomost między publikacjami obydwu rodzajów.

Najbliższa mu tematycznie i metodologicznie jest wcześniejsza publikacja autora (Bańko 2022). Pokazano w niej, jak ikoniczny potencjał cech prozodycznych wykorzystał Piotr Fronczewski w interpretacji *Lokomotywy* Tuwima. Zarówno tempo recytacji, jak i wysokość głosu okazały się powiązane z treścią utworu i z jego dwudzielną budową, w której można wyodrębnić część statyczną, obejmującą przegląd wagonów stojącej na peronie lokomotywy (zwraca uwagę ich fantastyczna zawartość), i część dynamiczną, w której lokomotywa rusza i się rozpędza. W pierwszej części najpierw rosnące, a potem opadające tempo narracji jest obrazem zmiennych emocji narratora, w drugiej części ponownie rosnące tempo narracji odzwierciedla szybkość jazdy. Przyływ i spadek emocji w pierwszej części utworu widoczny jest dodatkowo w tym, jak zmienia się średnia wysokość tonu krtaniowego w kolejnych

wersach. Również wyraźny rytm wiersza w interpretacji aktora, mierzony odstępami między głównymi akcentami wyrazowymi, okazał się zgodny z treścią drugiej części utworu. Prócz tego zaobserwowano wiele innych przykładów ikonicznego wykorzystania cech prozodycznych, choćby wydłużenie tytułu wiersza, podkreślające rozmiary pojazdu.

W analizie *Dwóch wiatrów* rytm nie będzie przedmiotem uwagi, gdyż treść wiersza nie zachęca do rytmicznej recytacji. Tak jak w wypadku *Lokomotywy* analiza obejmie tempo wypowiedzi i intonację, ponadto zaś intensywność głosu, co wynika wprost z zawartości utworu.

### POTENCJAŁ IKONICZNY DWÓCH WIATRÓW

Tytułowe postaci wiersza, choć poddane personifikacji, nie są znane z imienia, autor odnosi się do nich za pomocą liczebników: *jeden*, *drugi*. Jeden wiatr jest silniejszy lub może tylko niespokojny („w polu wia”), drugi słabszy lub spokojniejszy („w sadzie gra”). Treść – jeśli abstrahować od efektów poetyckich i odczytań metaforycznych – sprowadza się do tego, że silniejszy wiatr wtargnął do sadu, porwał słabszego brata („Wziął wiatr brata za kamrata”) i razem z nim hasa po polu. Są w *Dwóch wiatrach* chwile ciszy („Cichuteńko, leciuteńko”) i chwile żywiołowej zabawy („Gonią obaj chmury, ptaki”). Sama treść wiersza podpowiada więc, by w jego recytacji zastosować zmienne tempo, paralelne do przebiegu zdarzeń, by na przemian ściszać lub podnosić głos, by modulować go za pomocą zróżnicowanej intonacji.

Utwór składa się z czterech części nierównej długości, wyodrębnionych graficznie odstępem wierszowym. Każdą z nich zamyka wielokropek – znak niezbyt częsty w interpunkcji, więc zwracający na siebie uwagę i zachęcający do szukania ekwiwalentów prozodycznych, przede wszystkim w długości pauzy międzywersowej.

Pierwsza i druga część wiersza kończą się w momentach, gdy akcja ulega wyciszeniu. Trzecia część, na odwrót, dobiega końca w fazie głośnej zabawy. Czwarta i najkrótsza zarazem, ledwie jednowersowa, przywraca nastrój uspokojenia. Końcowe wersy tych części to miejsca, które recytator może chcieć wyróżnić prozodycznie, na przykład jako punkty zwrotne, lokalne minima lub maksima zmian tempa wypowiedzi, intensywności głosu lub tonu krtaniowego. Rzecz jasna, miejsc zasługujących na wyróżnienie jest więcej, a sposób ich wyeksponowania może być różny. Interpretacja głosowa wiersza dopuszcza pewną swobodę.

Pole dla twórczej inwencji otwierają też wyrazy o walorach dźwiękonaśladowczych. Zwykle nie są to onomatopeje pierwotne, lecz wyrazy zonomatopeizowane przez kontekst (por. obfitość głosek „szeleszczących” w wersie „Liście pieścił i szeleścił” lub ekspresywne [r] w „Wziął wiatr brata za kamrata”). Do prozodycznej inwencji zachęcają ponadto szeregi czasowników (choćby „Skoczył, zawiął, za-

szybował”), sugerujące przyspieszenie tempa, oraz paralelizmy składniowe („Jeden wiatr – w polu wiał, / Drugi wiatr – w sadzie gra”).

Zanim zobaczymy, jak ten ikoniczny potencjał wiersza został wykorzystany przez recytatorów, trzeba jeszcze wyjaśnić kwestie techniczne i metodologiczne.

## METODOLOGIA

Do analiz wykorzystano pliki dźwiękowe pobrane z serwisu YouTube, zapisane w formacie MP3. Nie jest to format zalecany w badaniach akustycznych, gdyż nie obejmuje dźwięków o skrajnych częstotliwościach, leżących poza granicami ludzkiej percepcji lub mało istotnych dla niej. Dla niniejszej pracy okoliczność ta nie miała jednak większego znaczenia, a pozyskanie nagrań w formacie WAV, obejmującym większy zakres częstotliwości, byłoby trudne, o ile w ogóle możliwe.

W badaniach wykorzystano program Praat (Boersma 2001), dostępny bezpłatnie pod adresem <http://www.praat.org>. Ponieważ pliki pobrane z serwisu YouTube zawierały dźwięk zapisany dwukanałowo, czyli stereofonicznie, w pierwszej kolejności skonwertowano je w Praacie do postaci monofonicznej.

Następnie oba pliki podzielono na wersy i anotowano ortograficznie fragmentami wiersza. Wychodząc z założenia, że wers w poezji jest podstawową jednostką strukturalną, tempo recytacji, intensywność dźwięku i wysokość tonu krtaniowego postanowiono śledzić wers po wersie, czyli notując ich średnie wartości w kolejnych wersach, a nie za pomocą ruchomego okienka określonej długości, przesuwanego się po tekście (zob. Karpiński, Klessa, Czoska 2014). Z akustycznego punktu widzenia wers jest oczywiście jednostką dość długą, dlatego założono, że przedmiotem uwagi staną się też niektóre krótsze segmenty dźwięku.

Decyzja, by uczynić wers głównym obiektem analiz, wymagała rozstrzygnięcia, jak potraktować pauzy międzywersowe. W głośnej lekturze utworów poetyckich są one istotne, ich pominięcie wydawało się niewłaściwe. W pracy dotyczącej *Lokomotywy* (Bańko 2022) dzielono każdą pauzę w połowie, doliczając pierwszą część do wersu poprzedniego, drugą do następnego (w efekcie pierwszy i ostatni wers zostały niejako poszkodowane). Ponieważ decyzja ta nie została tam uzasadniona, podajmy ją dyskusji teraz, rozpatrując alternatywne rozwiązania. Jest to o tyle istotne, że w badaniach opisanych w tym artykule postanowiono pauzy traktować tak samo jak w poprzedniej publikacji.

Z jednej strony może wydawać się, że pauza należy w całości do wersu ją poprzedzającego, gdyż daje odbiorcy chwilę do namysłu nad tym, co właśnie usłyszał, a nie nad tym, co jeszcze nie zostało powiedziane. Co więcej, wielokropek zamykający w poezji niektóre wersy – w *Dwóch wiatrach* szczególnie istotny, gdyż kończy główne części utworu – jest traktowany zgodnie jako sygnał zawieszenia głosu,

niedopowiedzenia myśli, stanowi więc graficzny ekwiwalent pauzy, a nie ma wątpliwości, że należy on do wersu, który zamyka, nie zaś do następnego. Z drugiej strony część pauzy, a w szybkiej wymowie całość, służy po prostu temu, by recytator mógł zaczerpnąć tchu, i tym samym należy funkcjonalnie do wersu następnego. Jak widać, raczej są podzielone, dlatego decyzja, by pauzy między wersami dzielić w połowie i dołączać równo do obu sąsiednich wersów wydaje się usprawiedliwiona.

Tempo recytacji mierzono, zliczając sylaby w kolejnych wersach i dzieląc przez długość wersów, czyli wyrażano liczbą sylab na sekundę. Równorzędnym, ale bardziej pracochłonnym rozwiązaniem byłoby zliczanie głosek, słowa natomiast z nadto różnią się długością, by w wersach obejmujących od jednego do zaledwie kilku słów mogły służyć jako miara tempa wymowy (Caroll 1966).

Intensywność dźwięku, decydującą o tym, czy jest on odbierany jako głośny czy cichy, śledzono, mierząc jej średnią wartość w kolejnych wersach. Tak samo, czyli wers po wersie, notowano średnie wartości tonu krtaniowego<sup>1</sup>. Ponieważ Praat oblicza intensywność dźwięku, a także wysokość tonu, z uwzględnieniem ich najbliższego otoczenia, wyniki mogą się nieznacznie i nieistotnie różnić w zależności od tego, w którym miejscu okna programu znajduje się wybrany wers i w jakim przybliżeniu jest widoczny. By wyeliminować te drobne różnice, średnie wartości intensywności tonu mierzono każdorazowo dla wersu rozciągniętego do rozmiaru całego okna.

Domyślny zakres częstotliwości dźwięków analizowanych programem Praat to 75–500 Hz, ale ponieważ głosy analizowane w tej pracy znacznie różnią się skalą, zakres analizy określono inaczej dla każdej z badanych osób: od 40 do 300 Hz dla WZ i od 70 do 550 Hz dla EM.

Innych ustawień programu nie zmieniano, zachowano wartości domyślne.

## ANALIZA TEMPА

Cały utwór, wraz z wersem tytułowym, trwa 84,85 sekundy w wykonaniu WZ i 73,53 sekundy w wykonaniu EM. Różnica nie jest duża, nie można powiedzieć więc, aby EM recytowała tak, jak często zdarza się młodszym dzieciom w szkole – pośpiesznie, by jak najszybciej uwolnić się od tego przykrego obowiązku.

Choć czas trwania obu wykonań wiersza jest podobny, u WZ dłuższy w stosunku 1,15 do 1, to w niektórych fragmentach proporcja ta jest znacznie większa. Na przykład wersy „Liście pieścił i szeleścił”, „Mdlał...” i „Drugi wiatr...” są u WZ dłuższe niż u EM w stosunku, kolejno, 1,80, 1,52 i 2,27. WZ wydłuża nie tylko wyrazy (np. słowo *polu*, dla podkreślenia rozległości pola, wymawia przez 0,91 sekundy, podczas gdy

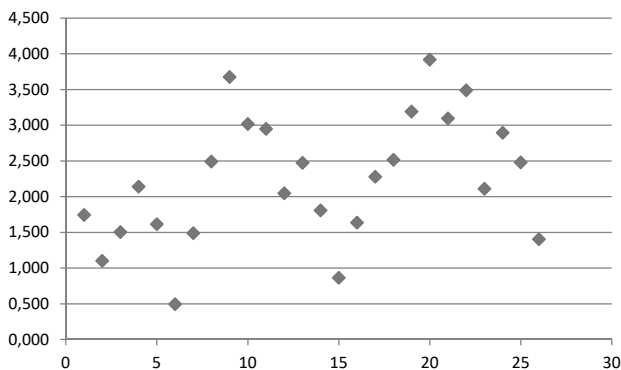
---

<sup>1</sup> Ściślej biorąc, notowano średnie wartości częstotliwości podstawowej (F0), a nie tonu, czyli tego, jakie wrażenie percepcyjne kształtuje się pod jej wpływem. W Praacie stosowany jest termin *pitch*, po polsku *ton*. Dla zachowania zgodności zdecydowano się go tutaj nie zmieniać.

EM przez 0,27 sekundy). Wydłuża też pauzy międzywersowe, np. pauzę po „Drugi wiatr...” ma sześć razy dłuższą, a po „Łobuzują, pal je lichu!...” prawie trzy razy dłuższą niż EM. Przyspiesza za to w innych fragmentach, gdzie akcja przebiega szybciej, np. wers „Skoczył, zawiał, zaszybował” w interpretacji WZ trwa 2,18 sekundy, w interpretacji EM zaś 3,38 sekundy. U podstaw tych zabiegów leży intencja ikoniczna: chęć uwydatnienia treści utworu za pomocą zmian w tempie recytacji.

Średnie tempo całego utworu, mierzone liczbą sylab na sekundę, wynosi 2,10 u WZ i 2,42 u EM, jest więc podobne. Ale różnice tempa pomiędzy wersami są większe u WZ (od 0,50 w „Mdłał...” do 3,92 w „Gonią obaj chmury, ptaki”) niż u EM (od 0,75 w „Mdłał...” do 3,34 „W prawo, w lewo, świst, podrygi”), przy czym „Mdłał...” to u EM wers wyjątkowy, pozostałe recytuje ona w tempie od 1,66 do 3,34, a więc mniej zróżnicowanym. Współczynnik zmienności tempa (czyli iloraz odchylenia standardowego i średniej arytmetycznej) wynosi 0,38 u WZ i tylko 0,23 u EM.

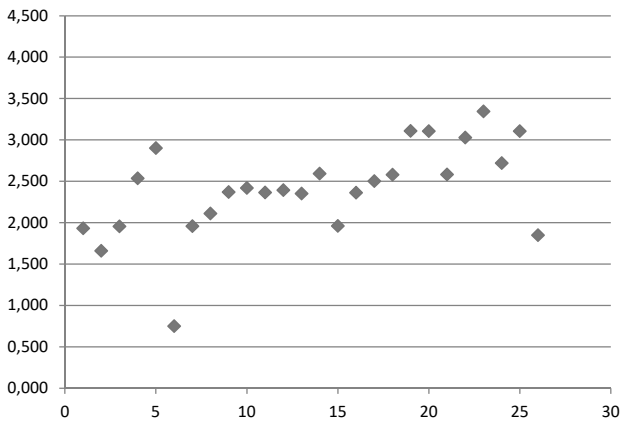
Większa rozpiętość tempa w recytacji WZ i większe różnice tempa między kolejnymi wersami sprawiają, że utwór w jego wykonaniu nie nuży. Co więcej, tempo recytacji WZ jest odzwierciedleniem treści wiersza. Początkowo wolne, z lokalnym minimum w wersie „Mdłał...”, rośnie do lokalnego maksimum w „Skoczył, zawiał, zaszybował”, po czym maleje do „Drugi wiatr...”, stąd znów rośnie do „Gonią obaj chmury, ptaki” i spada do końcowego „A w sadzie cicho, cicho...”, zob. rysunek 1.



Rys. 1. Tempo recytacji WZ wers po wersie (w sylabach na sekundę)

W wykonaniu EM zmiany tempa nie mają równie wyraźnych cech ikonicznych. Różnice między wersami są mniejsze, lokalne ekstrema mniej widoczne (z wyjątkiem najwolniejszego wersu „Mdłał...” i końcowego „A w sadzie cicho, cicho...”). Lokalne maksimum w wersie „Liście pieścił i szeleścił” jest wręcz niezgodne z treścią utworu, zob. rysunek 2.

Zmiany tempa mogą być motywowane różnie. W recytacji WZ każdy z sześciu pierwszych wersów, aż do „Mdłał...”, trwa dłużej niż w wykonaniu EM, co lepiej oddaje nieśpieszny bieg zdarzeń tu opisanych. Wers siódmy, „Jeden wiatr –



Rys. 2. Tempo recytacji EM wers po wersie (w sylabach na sekundę)

pędziwiatr!”, jest też dłuższy, ale z innego powodu: słowo *pędziwiatr* WZ rozciągnął tak, że rozbrzmiewa prawie dwukrotnie dłużej niż u EM, choć – przypomnijmy – czas trwania obu recytacji różni się tylko nieznacznie. Wydłużenie słowa *pędziwiatr*, podobnie jak wcześniej wspomnianego *polu*, służy wzmocnieniu jego treści i jest przykładem działania wyżej wspomnianej zasady ikonizacji diagramatycznej.

Godny uwagi jest wers „W prawo, w lewo, świst, podrygi”, dłuższy o ponad połowę w wykonaniu WZ niż EM. Opisane w nim zdarzenia przebiegają szybko, co najprościej można oddać zwiększeniem tempa recytacji (tak właśnie uczyniła EM). Zarazem jednak są to zdarzenia skomplikowane, ich złożoność WZ podkreślił wydłużeniem wyrazów. Przykład ten uświadamia, jak różnymi drogami można osiągnąć ten sam cel: nadać wierszowi sugestywne brzmienie, zgodne z jego treścią.

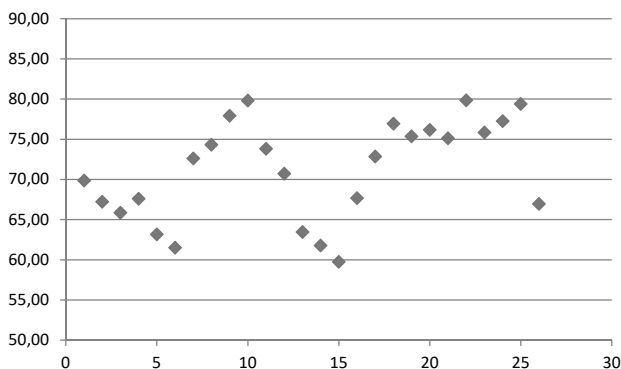
## ANALIZA INTENSYWNOŚCI

Porównywanie intensywności tych samych dźwięków w wykonaniu WZ i EM nie miałoby sensu: intensywność zależy od warunków, w których dokonano nagrania, a także od użytego sprzętu. Zakładając jednak, że recytujący nie zmieniali pozycji wobec mikrofonu w trakcie nagrania, można porównywać intensywność dźwięku w kolejnych wersach (lub innych segmentach), niezależnie u WZ i EM.

Średnia intensywność dźwięku mierzona wers po wersie jest w recytacji WZ bardziej zróżnicowana: rozciąga się od 59,74 dB (wers „Drugi wiatr...”) do 79,82 dB („Głupkowate mylą śmigi”), podczas gdy u EM od 60,47 dB („Gdzie cichutko i leciutko”) do 68,70 dB (wers tytułowy). Ponieważ istotne są wartości względne, nie absolutne, zanotujmy, że współczynnik zmienności (rozumiany tak jak poprzednio) wynosi 0,09 u WZ i tylko 0,03 u EM.



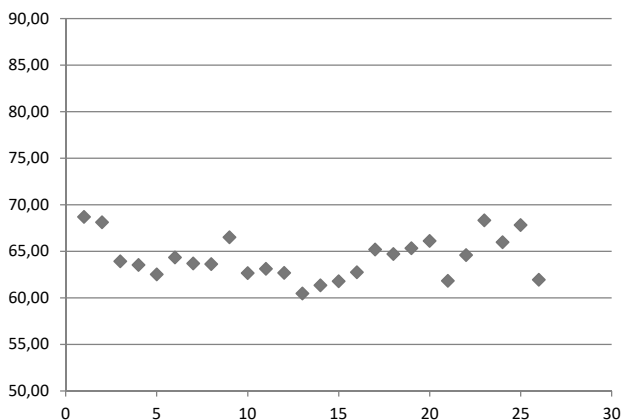
Zmiany średniej intensywności w kolejnych wersach utworu w interpretacji WZ odzwierciedlają dynamikę zdarzeń, zob. rysunek 3. Z początku intensywność maleje, osiągając lokalne minimum w wersie „Mdlał...”, następnie rośnie aż do wersu „Świdrem w górę zakołował”, znów spada aż do wersu „Drugi wiatr...”, gdzie osiąga minimalną wartość w całym utworze, potem rośnie, z drobnymi wahaniami, aż do wersu „łobuzują, pal je lichy!...”, by spaść w wersie końcowym.



Rys. 3. Średnia intensywność dźwięku (w decybelach) w kolejnych wersach w interpretacji WZ

W recytacji EM, jak już wspomniano, rozpiętość intensywności jest mniejsza, mniejsze są też jej zmiany w kolejnych wersach, zob. rysunek 4. Jest to drugi, po niewielkich zmianach tempa, czynnik odpowiedzialny za to, że *Dwa wiatry* w wykonaniu EM brzmią mniej sugestywnie.

Warto przyrzeć się także intensywności na odcinkach krótszych niż wers. W końcowym „cicho, cicho...” głos EM osiąga maksymalną intensywność 70,77 dB na pierwszym słowie i 68,89 dB na drugim, podczas gdy głos WZ cichnie wyraźniej,



Rys. 4. Średnia intensywność dźwięku (w decybelach) w kolejnych wersach w interpretacji EM

osiągając, odpowiednio, 74,23 dB na pierwszym słowie i 67,60 dB na drugim. Nawet w takim szczególe widać, że WZ recytuje utwór w sposób bardziej ilustracyjny.

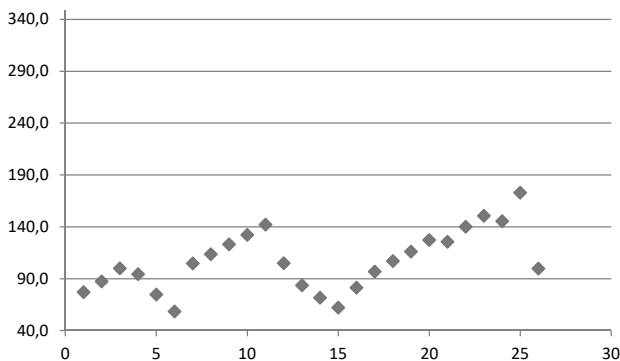
Krzywa obrazująca zmienność intensywności dźwięku wewnątrz wersów w recytacji EM często na przemian podnosi się i opada do niskich wartości (poniżej 50 dB), co sprawia wrażenie monotonii. U WZ wahania są mniejsze, intensywność na długich odcinkach utrzymuje się na wysokim poziomie, dlatego wiersz w jego interpretacji ma więcej dramatyzmu.

Jest tak, pomimo że EM na ogół trafnie dostosowuje siłę głosu do treści wiersza, np. trzy najcichsze wersy to u niej kolejno: „Gdzie cichutko i leciutko”, „Liście pieścił i szeleścił” i „Drugi wiatr...”. Ale zdarzają jej się też decyzje nietrafne, np. czwarty na liście najcichszych wersów w jej wykonaniu to „Mkną, wplątują się w wiatraki”, u WZ jeden z głośniejszych.

## ANALIZA TONU

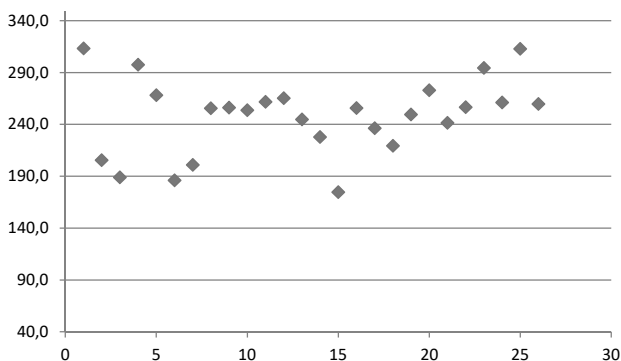
Głosy recytatorów znacznie się różnią wysokością: od nieco mniej niż 50 Hz do nieco powyżej 250 Hz u WZ i od nieco powyżej 70 Hz do prawie 550 Hz u EM. Choć EM dysponuje większą skalą głosu, średnie wartości tonu w kolejnych wersach są u WZ niewiele mniej zróżnicowane: od 58,3 Hz („Mdlął...”) do 172,9 Hz („Łobuzują, pal je licho!..”), podczas gdy u EM od 174,7 Hz („Drugi wiatr...”) do 313,1 Hz („Dwa wiatry”). Współczynnik zmienności tonu u WZ wynosi 0,27, u EM tylko 0,14.

Przebieg zmian średniej wysokości tonu w kolejnych wersach ma u WZ wyraźny, choć zmienny kierunek: lokalne minima to „Dwa wiatry”, „Mdlął...”, „Drugi wiatr...”, „A w sadzie cicho, cicho...”, lokalne maksima to „Drugi wiatr w sadzie grał”, „I przewrócił się i wpadł”, „Łobuzują, pal je licho!...”, zob. rysunek 5. Wykres układa się w kształcie linii łamanej, podobnie jak w analizie tempa wypowiedzi i intensywności dźwięku.



Rys. 5. Średnia intensywność tonu (w hercach) w kolejnych wersach w interpretacji WZ

U EM natomiast, tak jak poprzednio, sąsiednie wersy znacznie mniej różnią się pod względem średniej wartości tonu, przez co wykres nie ma tak wyraźnego przebiegu, zob. rysunek 6.



Rys. 6. Średnia intensywność tonu (w hercach) w kolejnych wersach w interpretacji EM

Pod pewnymi względami oba wykonania są zgodne, np. w obu lokalne minima tonu wypadają na wersach „Mdlął...”, „Drugi wiatr...” i „A w sadzie cicho, cicho...”, lokalne maksimum na „Łobuzują, pal je lichy!...”. EM ma czasem inne preferencje, np. wyróżnia wers tytułowy. Niektóre jej decyzje można traktować jako alternatywne sposoby osiągnięcia tego samego celu, na przykład wers „Cichuteńko, leciuteńko” jest u EM trzeci pod względem wysokości tonu, co można tłumaczyć chęcią przekazania pozytywnych emocji, sygnalizowanych też morfologicznie zdrobnieniem. Ale zdarzają się jej też decyzje nietrafne, np. antykadencja w wersie „Drugi wiatr”, nadająca mu takie brzmienie, jakby zawierał pytanie.

WZ wykazuje się większą inwencją, co widać także w przebiegu intonacji wewnątrz wersów. W słowie *podrygi* EM wyróżnia intonacyjnie tylko *dry*, jak w zwykłej wypowiedzi, WZ natomiast akcentuje przez podniesienie tonu wszystkie trzy sylaby, nadając słowu niezwykłą intonację. Inicjalne *par* w *parsknął* WZ wyróżnia dużo bardziej niż EM (maksymalna wartość tonu osiąga tu 189,9 Hz, dużo jak na skalę jego głosu, podczas gdy u EM wynosi 346,0 Hz, czyli niewiele jak na jej głos). Wprawdzie według słowników etymologicznych *parsknąć* nie jest onomatopeją, ale skoro jest nazwą dźwięku, i to pojawiającego się nagle, to zachęca do ekspresywnej interpretacji.

## PODSUMOWANIE

Zarówno średnie tempo recytacji, mierzone wers po wersie, jak i średnia intensywność dźwięku w kolejnych wersach mają u WZ większą rozpiętość i większy współczynnik zmienności. Średnie wartości tonu krtaniowego wykazują wprawdzie

rozpiętość nieznacznie większą u EM, ale wynika to z większej skali jej głosu. Współczynnik zmienności tonu w jej wykonaniu wiersza jest, podobnie jak w wypadku tempa i intensywności, znacznie mniejszy niż u WZ. Różnice dobrze widać na rysunkach 1.–6.: niezależnie od tego, którą z cech prozodycznych wziąć pod uwagę, ich wartości, mierzone wers po wersie, mają w recytacji WZ wyraźniejszy przebieg i kierunek. Co więcej, są zgodne z treścią wiersza, czyli mają motywację ikoniczną.

Różnice widać też, gdy analizie podda się segmenty krótsze niż wers. Wprawdzie czasem EM wybiera rozwiązania niejako konkurencyjne, inne sposoby osiągnięcia tego samego celu, ale zdarza jej się też podejmować decyzje nietrafne, niezgodne z treścią wiersza.

Choć analiza objęła efekty prozodyczne, w artykulacji też można wskazać różnice. Na przykład WZ ma wyrazistszą, ekspresywną wymowę wibrującego [r] w słowach *pędziwiatr*, *świdrem* i in., a także świszczącego [ś] w onomatopei *świst* oraz spółgłosek trących i zwarto-trących w wersie „Liście pieścił i szeleścił”, tworzących łącznie figurę onomatopeiczną (Pszczółowska 1977: 44–47). Wyrazistszej wymowie sprzyja przedłużanie dźwięków, artykulacja współdziała tutaj z prozodią.

Celem tego artykułu nie było wykazanie, że *Dwa wiatry* w interpretacji aktora brzmią bardziej sugestywnie niż w wykonaniu amatorki, lecz sprawdzenie, skąd bierze się to wrażenie. Analiza wykazała, że w zakresie wszystkich analizowanych tu cech prozodycznych – tempa wymowy, intensywności dźwięku i wysokości tonu krtoniowego – utwór w aktorskiej interpretacji Wiktora Zborowskiego jest bardziej zróżnicowany, a wartości analizowanych cech lepiej dostosowane do jego treści.

## Bibliografia

### Źródła

- Tuwim, J. 1986. *Dwa wiatry*. W: J. Tuwim, *Wiersze 1*, oprac. A. Kowalczykowa, s. 356. Warszawa: „Czytelnik”.
- Tuwim, J. *Dwa wiatry*, recytuje W. Zborowski. Online: <https://www.youtube.com/watch?v=gWEbaK42DG0> [dostęp: 13.10.2023].
- Tuwim, J. *Dwa wiatry*, recytuje E. Major. Online: <https://www.youtube.com/watch?v=YQXfb56fgwo> [dostęp: 13.10.2023].

### Literatura przedmiotu

- Banse, R., Scherer, K.R. 1996. Acoustic profiles in vocal emotion expression. *Journal of Personality and Social Psychology* 70(3), s. 614–636.
- Bańko, M. 2022. Ikoniczne walory cech prozodycznych *Lokomotywy* Tuwima w recytacji Piotra Fronczewskiego. *Poradnik Językowy* 6, s. 39–51.
- Boersma, P. 2001. PRAAT, a system for doing phonetics by computer. *Glott International* 9–10, s. 341–345. Online: [https://www.fon.hum.uva.nl/paul/papers/speakUnspeakPraat\\_glott2001.pdf](https://www.fon.hum.uva.nl/paul/papers/speakUnspeakPraat_glott2001.pdf).

- Caroll, J.B. 1966. *Problems of measuring speech rate. For presentation at a conference of speech compression, U[niversity] of Louisville, Louisville, Kentucky, October 19, 1966.* Online: <https://files.eric.ed.gov/fulltext/ED011338.pdf>.
- Colonna, Romano, De Iacovo. 2019. *Prosodic features of the Italian poetry: a phonetic study on some readings.* W: *Proceedings of the 19th International Congress of Phonetic Sciences, Melbourne, Australia 2019*, red. S. Calhoun i in., s. 3383–3387. Online: <https://assta.org/proceedings/ICPhS2019> [dostęp: 13.10.2023].
- Franaszek, A. 2006. *Od Bieruta do Herlinga-Grudzińskiego. Wykaz lektur szkolnych w Polsce w latach 1946–1999.* Warszawa: „Biblioteka Narodowa”.
- Givón, T. 1995. *Isomorphism in the grammatical code: Cognitive and biological considerations.* W: *Iconicity in Language*, red. R. Simone, s. 47–76. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Co.
- Gottwald, J., Elsner, B., Pollatos, O. 2015. Good is up – spatial metaphors in action observation. *Frontiers in Psychology* 6, s. 1605.
- Jędrych, K. 2014. *Lektury w programach dla szkoły podstawowej z lat 1949–1989.* W: *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 4, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuż, s. 205–224. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Karpiński, M., Klessa, K., Czoska, A. 2014. *Local and global convergence in the temporal domain in Polish task-oriented dialogue.* W: *Proc. 7th International Conference on Speech Prosody 2014*, s. 743–747.
- Kern, F. 2010. *Speaking dramatically: The prosody in radio live commentaries of football games.* W: *Prosody in Interaction*, red. M. Selting, D. Barth-Weingarten, E. Reber, s. 217–238. Amsterdam: John Benjamins.
- Kövacsés, Z. 2010. *Metaphor. A Practical Introduction.* Oxford: Oxford University Press.
- Kowalczykowa, A. 1986. *Kalendarium życia i twórczości Juliana Tuwima.* W: J. Tuwim, *Wiersze 1*, oprac. A. Kowalczykowa, s. 121–189. Warszawa: „Czytelnik”.
- Kuncy-Zajac, A. 2017. Depresja w metaforze, metaforyka depresji. *Acta Philologica* 50, s. 177–188.
- Lakoff, G., Johnson, M. 1980. *Metaphors We Live By.* Chicago: University of Chicago Press [polski przekład: *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. Krzeszowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988].
- Nygaard, L., Herold, D.S., Namy, L.L. 2009. The semantics of prosody: Acoustic and perceptual evidence of prosodic correlates to word meaning. *Cognitive Science* 33, s. 127–146.
- Ohala, J.J. 1994. *The frequency code underlies the sound-symbolic use of voice pitch.* W: *Sound Symbolism*, red. L. Hinton, J. Nichols, J. Ohala, s. 325–347. Cambridge: Cambridge University Press.
- Perlman, M. 2010. *Talking fast: The use of speech rate as iconic gesture.* W: *Meaning, Form, and Body*, red. F. Perrill, V. Tobin, M. Turner, s. 245–262. Stanford, CA: CSLI Publications.
- Perlman, M., Clark, N., Johansson Falck, M. 2015. Iconic Prosody in Story Reading. *Cognitive Science* 39, 6, s. 1348–1368.
- Podstawa programowa.* 2017. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej [...]. *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, 24 lutego 2017 r., poz. 356.
- Pszczołowska, L. 1977. *Instrumentacja dźwiękowa.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Rockwell, P. 2000. Lower, slower, louder: Vocal cues of sarcasm. *Journal of Psycholinguistic Research* 29(5), s. 483–495.

- Sawicka, I. 1995. *Fonologia*. W: L. Dukiewicz, I. Sawicka, *Fonetyka i fonologia*, s. 105–195. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Shintel, H., Nusbaum, H.C., Okrent, A. 2006. Analog acoustic expression in speech communication. *Journal of Memory and Language* 55, s. 167–177.
- Stradecki, J. 1959. *Julian Tuwim. Bibliografia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Tzeng, Ch., Duan, J., Namy, L., Nygaard, L. 2018. Prosody in speech as a source of referential information. *Language, Cognition and Neuroscience* 33(4), s. 512–526.
- Weinsberg, A. 1983. *Językoznawstwo ogólne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Yanko, T. 2019. *The prosody of poetic reading in comparison with the prosody of everyday speech*. W: *Quantitative Approaches to Versification*, red. P. Plecháč i in., s. 263–274. Ústav pro českou literaturu AV ČR. Online: [https://www.researchgate.net/publication/334132735\\_Quantitative\\_Approaches\\_to\\_Versification](https://www.researchgate.net/publication/334132735_Quantitative_Approaches_to_Versification) [dostęp: 13.10.2023].

### ***Professional and amateur: two vocal interpretations of the same poem***

#### Summary

This article concerns two vocal interpretations of the poem *Dwa wiatry* (*Two Winds*) by Julian Tuwim: one comes from an actor, the other from an amateur publishing educational materials on the Internet. The aim is to explain why the actor's interpretation seems more suggestive than the amateur one. The subject of the study is the prosodic features of both performances of the poem (tempo, sound intensity, and tone changes), treated as an iconic indicator of its cognitive and emotional content. This article is a continuation of an earlier publication in which Tuwim's *Lokomotywa* (*Locomotive*) was examined in a similar way. In both studies, the Praat programme for acoustic analysis of sound was used for research.

**Keywords:** iconicity – sound instrumentation – prosody – actor's interpretation of a poem.

Adj. Monika Czarnecka

Stanisław Dubisz

Uniwersytet Warszawski

Emerytowany profesor zwyczajny

s.dubisz@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4784-5399

## JAK MOŻNA CHRONOLOGIZOWAĆ NAJNOWSZE DZIEJE POLSZCZYZNY

### 1. KALENDARIUM PROBLEMU I TERMINOLOGIA<sup>1</sup>

Dzisiaj, bez mała w pięćdziesięciolecie ukazania się zbiorczego wydania syntezy autorstwa Zenona Klemensiewicza pt. *Historia języka polskiego* (Klemensiewicz 1974), można stwierdzić, że problematyka periodyzacji najnowszego odcinka dziejów polszczyzny zajmuje uwagę językoznawców od lat czterdziestu. Zamieszczony poniżej wykaz publikacji podejmujących tę problematykę – w różnym zakresie i z różnych punktów widzenia – w układzie chronologicznym zawiera dziesięć pozycji. Umieszczam w nim jedynie najważniejsze dla mnie publikacje, które wpłynęły na moje poglądy w tej kwestii bądź je prezentują, nie mając ambicji zestawienia wykazu kompletnego.

- 1) Antoni Furdal, 1982, *Periodyzacja najnowszych dziejów języka polskiego* (Furdal 1982).
- 2) Krystyna Kleszczowa, 1994, *Znaczenie lat wojny w rozwoju polskiego języka ogólnego* (Kleszczowa 1994).
- 3) Stanisław Borawski, 1995, *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego* (Borawski 1995).
- 4) Stanisław Dubisz, 1995, *Rozwój współczesnej polszczyzny* (Dubisz 1995).
- 5) Stanisław Borawski, 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne* (Borawski 2000).
- 6) Stanisław Dubisz, 2002, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)* (Dubisz 2002).
- 7) Irena Bajerowa, 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000* (Bajerowa 2003).

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego podczas II Kongresu Historyków Języka – Uniwersytet Śląski, Katowice, 27–28 czerwca 2023 r.

- 8) Stanisław Dubisz, 2019, *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych (1939–2019)* (Dubisz 2019).
- 9) Stanisław Dubisz, 2020, *Najnowsze dzieje języka polskiego. Rozwój polszczyzny w latach 1918–2018* (Dubisz 2020).
- 10) Ewa Woźniak, 2020, *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego* (Woźniak 2020).

Nie sposób nie odnotować faktu, że problematyka periodyzacyjna, jeśli nie liczyć wcześniejszej propozycji Antoniego Furdala (Furdal 1982), zaktualizowała się w dieścioleciu przełomu XX i XXI wieku (1994–2003). Stało się tak z kilku przyczyn. Bez wątpienia znaczenie zasadnicze miał zwiększający się horyzont czasowy tzw. *polshczyzny współczesnej*, która trwała już 50 lat i niejako „domagała się” ujęć diachronicznych (zob. Dubisz 1995: 69–70) w związku z tym, że opisy synchroniczne stały się niewystarczające wobec zmian, które dokonały się w języku (zob. Dubisz 2018a). Było to również związane z ukazaniem się wówczas kilku ważnych publikacji, mających charakter syntez (Bajerowa red. 1996; Borawski 2000; Bajerowa 2003), oraz podjęciem prób ukazania nowych wątków bądź ujęć z zakresu historii języka (Kleszczowa 1994; Dubisz 2002). Nie bez znaczenia dla powstawania nowych propozycji były przemiany, które dokonały się w Polsce w sferze nauki, kultury i polityki po roku 1989. Swoistą kontynuacją tego dyskursu stały się publikacje, które ukazały się w latach 2019–2020 i w których zostały zaprezentowane nowe propozycje opisu przemian polshczyzny w XX wieku (por. Dubisz 2019, 2020; Woźniak 2020). Bez wątpienia swego rodzaju impulsem dla nich był Kongres Historyków Języka, który odbył się na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w 2016 r. (zob. Pastuch, Siuciak red. 2018).

Jest rzeczą istotną, że faza dziejów języka polskiego, której dotyczy ten artykuł, była różnie nazywana, różnie definiowana i różnie chronologizowana przez różnych badaczy w różnym czasie, dlatego też konieczne są tu pewne uwagi porządkujące. Najstarszym terminem jest wyrażenie *współczesna polshczyzna / współczesny język polski*, którym w ujęciu synchronicznym określa się okres dziejów języka polskiego po 1944 r. Tak jest w klasycznej już rozprawie Haliny Kurkowskiej pt. *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego* (Kurkowska 1981) i w całym zbiorze pod redakcją tejże pt. *Współczesna polshczyzna. Wybór zagadnień* (Kurkowska red. 1981). Przyjmuje się w tym opracowaniu, że jest to polshczyzna współczesnej Polski, czyli Polski po ostatnim wielkim i tragicznym przełomie dziejowym, to jest po II wojnie światowej. Jak już zaznaczono, zakres czasowy tego terminu był / bywa w dalszym ciągu „rewaloryzowany” w miarę upływu lat i odnosi się bądź do całego osiemdziesięciolecia (po 1944 r.), bądź jest redukowany do okresu lat sześćdziesięciu (por. Gajda 1999) lub trzydziestu (Dubisz 2018a). W moim przekonaniu to właśnie te ujęcia „redukcjonistyczne” znajdują racjonalne uzasadnienie m.in. w pokoleniowej stratyfikacji użytkowników języka polskiego.



Drugim chronologicznie terminem jest wyrażenie *najnowsze dzieje języka polskiego / najnowsze dzieje polszczyzny*, które po raz pierwszy zostało użyte przez Antoniego Furdala w opracowaniu pt. *Periodyzacja najnowszych dziejów języka polskiego* (Furdal 1982) w odniesieniu do rozwoju polszczyzny w XX w. z podziałem tych dziejów na dwa okresy: 1918–1939, 1944/45–1978 (data 1978 r. ma charakter okolicznościowy, ponieważ w tym roku odbyła się konferencja poświęcona 60-leciu niepodległości, podczas której został wygłoszony ten referat). W takim znaczeniu termin ten ma raczej charakter jednostkowy, ale ustabilizował się on kilkanaście lat później na oznaczenie rozwoju języka polskiego od 1939/1945 r. po współczesność – głównie dzięki publikacjom Stanisława Dubisza (zob. Dubisz 1995: 85, 2018a, 2018b, 2019, 2020; Gajda 1997: 7).

Krystyna Kleszczowa w artykule pt. *Znaczenie lat wojny w rozwoju polskiego języka ogólnego* (Kleszczowa 1994), wygłoszonym jako referat podczas konferencji „Przemiany współczesnej polszczyzny” w 1993 r. – jako główny – podejmuje problem końca doby nowopolskiej: rok 1939 czy 1945? i *de facto* jej wystąpienie zainicjowało dyskusję o najnowszych dziejach polszczyzny. Tego terminu jednak Krystyna Kleszczowa nie stosuje, pisze natomiast, co następuje:

Zbliżamy się do końca XX wieku. Wydaje się, że uzyskaliśmy już wystarczającą perspektywę czasową, aby podjąć problem periodyzacji *najnowszej historii języka polskiego* (wyróżnienie S.D.) (Kleszczowa 1994: 31).

Bez wątplenia realizacją postulatu Krystyny Kleszczowej były ujęcia tej problematyki w opracowaniach autorstwa Stanisława Dubisza (Dubisz 1995) oraz Ireny Bajerowej (Bajerowa 2003), o czym będzie mowa w dalszej części tego artykułu. Tu pozostaje odnotować kolejne wyrażenie terminologiczne – *najnowsza historia języka polskiego*.

Stanisław Borawski w swych publikacjach książkowych (Borawski 1995, 2000) na oznaczenie ostatniego odcinka dziejów polszczyzny stosuje uogólniony termin *doła współpracy ogólnonarodowej*, datując go na okres od odzyskania niepodległości w 1918 r. po współczesność i nawiązując (również deklaratywnie) do wymienionej już propozycji Antoniego Furdala (Borawski 2000: 197–198). Zarazem Stanisław Borawski w wypadku dziejów odmiany artystycznej języka polskiego ten fragment jego dziejów określa mianem *współczesności (od 1918 r. do dziś)*, a w wypadku dziejów naukowej odmiany polszczyzny pisze o *okresie swobodnego rozwoju polskiego języka naukowego (po odzyskaniu niepodległości)* (Borawski 2000: 198–201).

Irena Bajerowa w swym *Zarysie historii języka polskiego 1939–2000* (Bajerowa 2003), podejmując problem periodyzacji dziejów polszczyzny w XX w., stosuje na określenie jej fazy rozwojowej po 1960 r. opisowe wyrażenie *nowa doba historii języka polskiego*. Jako drugą propozycję przedstawia nazwę „*medialna*”

*doba historii języka polskiego ze względu na to, że język ogólnopolski po 1960 r. jej zdaniem – ma charakter „masowy” (nie – elitarny) i głównym kanałem jego rozpowszechniania są media masowe. Autorka sama traktuje te propozycje jako wstępne, pisząc:*

Z perspektywy XXI stulecia okaże się, czy jest to słuszna propozycja. Zmiany, jakie ten wiek przyniesie, mogą skłonić do rewizji powyższego poglądu lub też potwierdzą trafność przyjętych tu wniosków periodyzacyjnych (Bajerowa 2003: 158).

Ostatnią z funkcjonujących propozycji terminologizacyjnych przedstawiła Ewa Woźniak w swej monografii pt. *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego* (Woźniak 2020). Przyjmując, że dwudziestolecie międzywojenne stanowi przełomowy okres w dziejach polszczyzny XX w. i że od tego okresu zaczyna się nowa doba w jego dziejach, proponuje – trochę podobnie jak Irena Bajerowa, choć w odniesieniu do innych nieco realiów – dwa terminy: *doba / epoka ponowopolska* lub *doba komunikacji masowej* (Woźniak 2020: 170, 192–193).

Podsumowując ten fragment rozważań, należy podkreślić, że z przedstawionego przeglądu (zapewne niekompletnego, ale przecież reprezentatywnego) w 40-letnim dyskursie naukowym (1981–2020) funkcjonowało 12 terminów (quasi-terminów) w pracach siedmiorga badaczy na określenie najnowszego odcinka (różnie definiowanego) dziejów języka polskiego: *współczesna polszczyzna / współczesny język polski* (H. Kurkowska i in.), *najnowsze dzieje języka polskiego / najnowsze dzieje polszczyzny* (A. Furdal, S. Dubisz, S. Gajda), *najnowsza historia języka polskiego* (K. Kleszczowa), *doba współpracy ogólnonarodowej, współczesność (od 1918 r. do dziś), okres swobodnego rozwoju polskiego języka naukowego po odzyskaniu niepodległości* (S. Borawski), *nowa doba historii języka polskiego / „medialna” doba historii języka polskiego* (I. Bajerowa), *doba / epoka ponowopolska / doba komunikacji masowej* (E. Woźniak). W dalszym ciągu niniejszego opracowania stosuję uogólniony termin *najnowsze dzieje języka polskiego*, który diachronicznie ma – moim zdaniem – najbardziej ugruntowaną pozycję.

## 2. PROBLEMATYKA BADAWCZA

Przedstawiona wyżej terminologia była stosowana przy okazji podejmowania przez badaczy (jak zostało to już zasygnalizowane) zróżnicowanej problematyki. Można ją uporządkować w następujący sposób:

- 1) problem ogólnej chronologii najnowszych dziejów języka polskiego – Antoni Furdal, Krystyna Kleszczowa, Stanisław Borawski, Stanisław Dubisz, Irena Bajerowa, Ewa Woźniak;

- 2) problem granicy chronologicznej (przełomu) między dobą nowopolską (w ujęciu Zenona Klemensiewicza) a najnowszymi dziejami języka polskiego – Krystyna Kleszczowa, Stanisław Dubisz, Irena Bajerowa, Ewa Woźniak;
- 3) problem wewnętrznej periodyzacji najnowszych dziejów polszczyzny – Stanisław Borawski, Stanisław Dubisz, Irena Bajerowa.

### **Ad 1) Problem ogólnej chronologii najnowszych dziejów języka polskiego**

W tym wypadku zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska. Pierwsze z nich przyjmuje za Zenonem Klemensiewiczem, że granicą końcową doby nowopolskiej jest rok 1939 (wybuch II wojny światowej i początek okupacji), a zatem o dziejach najnowszych można mówić w odniesieniu do rozwoju polszczyzny po tej dacie. Przy pewnym zróżnicowaniu argumentacji stanowisko to reprezentują publikacje Krystyny Kleszczowej, Stanisława Dubisza i Ireny Bajerowej. Druga koncepcja za datę początkową najnowszych dziejów polszczyzny przyjmuje rok 1918 (odzyskanie niepodległości państwa po 123 latach zaborów), znajduje ona prezentację w publikacjach Antoniego Furdala, Stanisława Borawskiego i Ewy Woźniak.

Krystyna Kleszczowa, jednoznacznie akceptując chronologizację Zenona Klemensiewicza, dobrze wprowadza główny problem dyskursu:

Zenon Klemensiewicz w swej *Historii języka polskiego* koniec doby nowopolskiej kładzie na rok 1939. Motywuje swoją decyzję przede wszystkim wydarzeniami zewnętrznej historii języka – wybuchem wojny oraz pięcioletnim okresem okupacji. Wierny jednak swej koncepcji periodyzacji języka, wiążącej uwarunkowania zewnętrzne z przemianami tworzywa językowego, sygnalizuje rodzenie się nowych oraz nasilenie starych tendencji językowych. Pamiętajmy jednak, że Z. Klemensiewicz zginął w 1969 roku. Nic zatem dziwnego, że ostrożnie pisze: «Na razie można tę w płynności trudno uchwytłą fazę bytu polszczyzny ująć w postać raczej kształtujących się problemów niż ich historycznie skomentowanych i wyjaśnionych rozwiązań».

Następna doba polszczyzny, umownie zwanej „współczesną”, trwa już ponad pół wieku. Ukazało się wiele opracowań precyzujących charakter ewolucji języka w drugiej połowie XX wieku. Rzecz jednak znamienita – w zdecydowanej większości, gdy mowa o przemianach współczesnej polszczyzny, wychodzi się od 1945 roku, o czym zresztą dobitnie świadczy temat obecnej konferencji: „Przemiany współczesnej polszczyzny (1945–1993)”. Doniosłość lat powojennych w kształtowaniu się nowych tendencji językowych dostrzegał także Z. Klemensiewicz. Pisał, iż przyniosły one «rewolucyjne przeobrażenia polityczne i społeczne, ruchy i rozwarstwienia ludnościowe z daleko sięgającymi następstwami kulturalno-oświatowymi». Ale granicy między dobami nie przesunął.

Pozostaje zatem otwarta kwestia – czy o zasadniczym przełomie w kształcie współczesnej polszczyzny zdecydowały lata okupacji, czy też powojenne przemiany społeczno-polityczne. Problem z pewnością wart jest dyskusji naukowej (Kleszczowa 1994: 25).

Stanisław Dubisz, nawiązując bezpośrednio do artykułu autorstwa Krystyny Kleszczowej, pisał:

W świetle tych faktów (chodzi tu zarówno o procesy wewnętrznojęzykowe, jak i o uwarunkowania zewnętrzne – S.D.) powstaje pytanie, czy za początek rozwoju współczesnej polszczyzny należy uznać rok 1939 (wybuch drugiej wojny i początek okupacji niemieckiej), 1944 (koniec okupacji niemieckiej), czy 1945 (koniec drugiej wojny światowej i początki zmian polityczno-ustrojowych i terytorialnych). Wydaje się jednak, że najważniejsza jest ta data ostatnia. Okres wojny i okupacji był fazą przełomową, podczas której zaznaczyły się nowe tendencje rozwojowe języka bądź zdynamizowały tendencje zapoczątkowane jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, ale rok 1945, który utrwalił nowe realia społeczne, polityczne i terytorialne (niezależnie od ocen, które można odnosić do tych realiów), był swego rodzaju katalizatorem tych tendencji w ewolucji polszczyzny, które wpływały na jej kształt przez następne półwiecze (Dubisz 1995: 70).

W publikacji późniejszej o ponad 20 lat Stanisław Dubisz – w kontekście rozważań o języku polskim w stuleciu 1918–2018 – podkreśla zróżnicowany układ tendencji wewnętrznego rozwoju systemu językowego, który jednoznacznie zaznacza cesurę 1939 r. jako granicę między dobą nowopolską a późniejszymi dziejami języka polskiego:

Najwyższy wskaźnik (35%) uzyskała kompletacja w fazie 7. 1918–1939, kiedy to polszczyzna musiała pozyskiwać środki wyrazu w nowych warunkach po odzyskaniu niepodległości i w trakcie tworzenia suwerennej państwowości. Symptomatyczne jest również to, że i w tej fazie najwyższe wskaźniki uzyskały także unifikacja i repartycja (po 17%). Te dane potwierdzają fakt ożywionego wewnętrznego rozwoju polszczyzny oraz intensywnych działań kodyfikacyjnych.

Poczynając od fazy 8. 1939–1945, największy zakres ma tendencja do ekonomizacji, której w fazie 9. 1945–1990 oraz 10. po 1990 r. towarzyszą relatywnie częste przejawy tendencji do awansowania środków językowych (nobilizacji), co tworzy pewien ciąg procesów demokratyzacji języka, obniżania poziomu jego normatywności i wprowadzania do polszczyzny ogólnej zapożyczeń wewnętrznych z nieogólnopolskich wariantów komunikacyjnych (Dubisz 2018b: 19).

Swego rodzaju „kropką nad i” w dyskusji o granicy czasowej między dobą nowopolską a najnowszymi dziejami języka polskiego jest – moim zdaniem – stanowisko Ireny Bajerowej:

Z. Klemensiewicz zakończył swój opis dziejów polszczyzny na roku 1939, wyznaczając ostatni okres periodyzacyjny na lata 1770–1939, stanowiące tzw. nowopolską dobę historii języka polskiego. Czy opisany tu okres (tj. lata 1939–2000 – S.D.) jest dalszym ciągiem tej doby?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie uprzytomnić jakość i wagę wspomnianych wyżej (a w naszej książce opisanych lub zasygnalizowanych) procesów. Wydaje się, że doprowadziły one do zasadniczych zmian w ogólnej jakości języka i jego funkcjonowania w społeczeństwie. Nie są to wprawdzie rewolucyjne zmiany ani gramatyczne, ani słownikowe, niemniej jakość, wielość i ukierunkowanie tych przekształceń świadczy o tym, że mamy dziś do czynienia z innym rodzajem języka niż w XIX czy w 1. poł. XX w. Jakiż to „inny rodzaj”?

Dawniej był to elitarny, staranny język opierający się przede wszystkim na wzorach klasycznej literatury pięknej i tam się realizujący. Stąd zwany był literackim.

Obecnie jest to – przeciętnie biorąc – średnio staranny język masowy, silnie upotoczony, wzorcowo realizujący się głównie w mass mediach [...].

Po prostu język nasz dostosował się do stanu kultury. Właśnie w badanym okresie rozprzestrzeniła się kultura masowa, ze swym prymitywizmem i standaryzacją – a więc i język ogólny stał się „masowy”, ogólnie dostępny; skoro ogólnie dostępny, to z konieczności – choć „kulturalny”, lecz łatwy, niewyszukany, prosty. Dołącza się do tego ubożenie treści spowodowane rozwojem myślenia technicznego, związanego z tworzeniem się cywilizacji technicznej. Uderzającą cechą tego nowego języka jest – jak widzieliśmy – rozlewanie się potoczności, która wdziera się do wszystkich odmian języka ogólnego [...].

Ale tej inwazji prostoty i potoczności towarzyszą pewne skutki przykre dla użytkowników wychowanych w dawnym typie języka ogólnego: to pewna pauperyzacja języka, widoczna np. w niedbalstwie słowotwórczym, w upraszczaniu i zanikaniu towarzyskich formuł językowych, tytułów, w redukcji różnych tabu językowych aż do zwulgaryzowania języka [...].

A więc, jeśli mamy język inny niż przed 1939 r., bo „masowy” i rozpowszechniany głównie przez media masowe (nowy kanał informacji i nowy autorytet (tu chodzi głównie o telewizję – S.D.)), to chyba trzeba ten okres zaliczyć już do innej, może „medialnej” doby historii języka polskiego. Rok 1939 kończy zatem dobę nowopolską, zwłaszcza że i zmiany granic polszczyzny upoważniają do postawienia na roku 1939 krańcowego punktu doby nowopolskiej (Bajerowa 2003: 156, 157–158).

Podsumowaniem tego fragmentu rozważań może być stwierdzenie, że w wyniku powyższych chronologizacji historia języka polskiego powinna być ujmowana w czterech dobach (epokach, okresach): **staropolskiej, średniopolskiej, nowopolskiej oraz najnowszych dziejów.**

Jak już zaznaczono, prekursorem odmiennej – niż Klemensiewiczowska – periodyzacji dziejów polszczyzny w XX w. jest Antoni Furdal.

Uczony w periodyzacji, zaproponowanej na okoliczność jubileuszu sześćdziesięciolecia niepodległości, wprowadził podział «najnowszych dziejów polszczyzny» na podokresy: 1918–1939 i 1944/45–1978, rozgraniczone pięćcioleciem II wojny światowej (Woźniak 2020: 166).

Niezależnie od pewnej „okolicznościowości” tej propozycji łatwo można zauważyć, że jej autor za główne kryterium periodyzacyjne przyjął w tym wypadku czynniki pozajęzykowe, tj. polityczne wydarzenia o randze przełomowej. To kryterium zaważyło zapewne na uznaniu przez niego okresu wojny i okupacji (1939–1944/45) za fazę graniczną, niewłącaną do obu wydzielonych periodów.

Koncepcja Antoniego Furdala dobrze korespondowała z ujmowaniem dziejów polszczyzny przez Stanisława Borawskiego, dla którego głównym kryterium są przemiany wspólnoty komunikacyjnej. O wyróżnionej przez siebie *dobie współpracy ogólnonarodowej (od 1918 do dziś)* pisze, co następuje:

Pierwszą wewnętrzną periodyzację tego okresu zaproponował A. Furdal. Moja propozycja jest do niej w pryncypiach podobna. Zasadnicza różnica polega na potraktowaniu czasu wojny i okupacji. W mojej propozycji jest to faza w obrębie okresu, natomiast A. Furdal wolał uznać okres wojny za cezurę. W konsekwencji moja periodyzacja uczy, że w kwestiach polityki językowej i rozwoju samego języka okres 1918–1939 jest przede wszystkim czasem programowania i kładzenia podwalin – lata zaś powojenne są czasem realizacji zmodyfiko-

wanego w zmienionych warunkach i rozwiniętego (ale co do zasad tego samego) programu. A. Furdal, traktując lata 1939–1945 jako cezurę, uznaje podokresy przed- i powojenny za autonomiczne [...] (Borawski 2000: 197).

Ewa Woźniak – jak już zaznaczono – w swej monografii o dwudziestolecu międzywojennym w dziejach polszczyzny, opierając się m.in. na propozycjach Antoniego Furdala i Stanisława Borawskiego, traktuje lata 1918–1939 jako fazę przełomową i początek nowej doby w dziejach języka polskiego. Jej zdaniem świadczą o tym zarówno procesy wewnętrznojęzykowe, jak i uwarunkowania zewnętrznojęzykowe, wśród których wymienia następujące (Woźniak 2020, 2020a): 1) upowszechnienie wymowy *ɥ* niezgłoskotwórczego zamiast *ʃ* przedniojęzykowo-zębowego, wprowadzonego w 1930 r. przez *Prawidła poprawnej wymowy* Zenona Klemensiewicza do normy szkolnej (*ʃ* pozostało w normie wymowy scenicznej); 2) ujednoczenie końcówki *-ym / -im, -ymi / -imi* w N. i Msc. w wyniku normy ortograficznej wprowadzonej w 1936 r.; 3) ekspansję skrótowców (np. *P.K.O., K.O.P., B.G.K., P.S.L.*); 4) derywaty odnazwiskowe (np. *witosowcy, korfantczyki, piłsudczyk*); 5) feminatywa (np. *poślini, poślica, posełkiny, posełka, posłanka*); 6) internacjonalizację słowotwórstwa (m.in. prefiksy obcego pochodzenia: *anty-, pro-, ultra-, fono-, kino-, radio-, tele-*); 7) internacjonalizację słownictwa: a) zapożyczenia formalnosemantyczne z j. angielskiego i francuskiego, b) derywaty od podstaw zaadaptowanych (np. *campingowy, campingować, campingowiec*), c) cytaty leksykalne i frazeologiczne; 8) ilościowy rozwój słownictwa – m.in. rozwój terminologii wielu dziedzin; 9) polonizację słownictwa – zwłaszcza specjalistycznego (np. *automobil > samochód, audycja > słuchowisko*); 10) dynamiczny rozwój procesów kodyfikacji i normatywizacji polszczyzny związany z rozwojem odpowiednich instytucji naukowych i publicznych; 11) wdrażanie przez państwo idei powszechnego kształcenia, skokowy wzrost liczby osób uzyskujących wykształcenie średnie i wyższe; 12) zmiany w komunikacji społecznej, które zostały spowodowane przez rozwój radiofonii; 13) zwiększenie prestiżu języka polskiego jako języka narodowego, państwowego, urzędowego – w wyniku polityki językowej państwa.

Konkluzja tych rozważań jest następująca:

Argumenty, zarówno z zakresu wewnętrznej, jak i zewnętrznej historii języka, przekonują o przełomowym charakterze roku 1918 w dziejach polszczyzny. Odmiennosc warunków funkcjonowania języka, która znajdowała odzwierciedlenie w jego ewolucji, skłania do uznania dwudziestolecia międzywojennego za początek nowej epoki ponowopolskiej. Ze względu na przemiany komunikacji społecznej do rozważenia byłaby również nazwa „doba komunikacji masowej”, korespondująca z ustaleniami na gruncie socjologii, a także prasoznawstwa. Kolejny przełomowy rok 1989 otwierałby już erę komunikacji elektronicznej (Woźniak 2020: 192–193).

Podsumowaniem tej części dyskursu może być wniosek, że w obrębie doby najnowszych dziejów polszczyzny mogą być wydzielone jej następujące **fazy: 1918–1939, 1939–1945, 1945–1978/89.**

## Ad 2) Problem granicy chronologicznej (przełomu) między dobą nowopolską a najnowszymi dziejami języka polskiego

W kontekście dotychczasowych rozważań widać, że zarysowały się dwie możliwości takiej cezurę: 1) okres dwudziestolecia międzywojennego (1918–1939), traktowany różnie – jako faza autonomiczna (Antoni Furdal), kładąca podwaliny nowej wspólnoty komunikacyjnej (Stanisław Borawski), przełomowa (Ewa Woźniak); 2) okres II wojny światowej i okupacji (1939–1945) jako faza wprowadzająca szereg procesów innowacyjnych (Krystyna Kleszczowa) oraz dynamizująca wcześniejsze tendencje rozwojowe (Stanisław Dubisz) z rozszerzeniem chronologicznym na lata 1945–1960 (Irena Bajerowa).

Argumenty za pierwszą z możliwości zawierają opracowania autorstwa Stanisława Borawskiego i Ewy Woźniak, przedstawione w poprzedniej części artykułu, w tym miejscu koncentrują się na drugiej propozycji.

Krystyna Kleszczowa wymienia szereg procesów językowych, które – jej zdaniem – można interpretować jako charakterystyczne dla rozwoju polszczyzny w okresie wojny i okupacji (1939–1945), mające większą dynamikę w tym okresie: 1) zanikanie spółgłosek *h*, *t*; 2) zanikanie form typu *doktór* > *doktor*, w których *ó* było kontynuantem dawnego *ō* długiego; 3) upowszechnianie się D. lmn. rzecz. r.m. z końcówką *-i* // *-y* zam. *-ów* (np. *stoi*, *koszy* < *stojów*, *koszów*); 4) upowszechnianie się D. lmn. rzecz. r.ż. z końcówką *-i* // *-y* zam. *-ø* (np. *skrzyni*, *kropeli* < *skrzyń*, *kropel*); 5) upowszechnianie się D. lmn. rzecz. r.ż. na *-a* z końcówką *-ji* // *-ii* zam. *-yj* // *-ij* (np. *racji*, *opinii* < *racyj*, *opinij*); 6) wzrost produktywności formantów sufiksalnych *-owiec*, *-ista* (np. *andersowiec*, *kościuszkowiec*, *hitlerowiec*, *gestapowiec*, *nazista*, *cekaemista*); 7) wzrost aktywności w tworzeniu skrótowców (np. AK ‘Armia Krajowa’ > *akowiec*, BCh ‘Bataliony Chłopskie’ > *bechowiec*, AL ‘Armia Ludowa’ > *alowiec*, kb // *kabe* ‘karabin’); 8) intensywne przenikanie słownictwa środowiskowego do leksyki języka ogólnopolskiego (np. z gwary złodziejskiej: *melina*, *szaber*, z gwary partyjnej: *bibuła*, *sypać*, z gwary więziennej: *gryps*, *kapuś*, z gwary żołnierskiej: *zenitówka*, *bombowiec*, *nurkowiec*). Oprócz tych procesów wewnętrznojęzykowych należy wymienić tendencje zewnętrznojęzykowe (socjolingwistyczne) takie jak: 9) rozchwianie normy ogólnopolskiego języka literackiego; 10) demokratyzacja języka; 11) interferencje różnych odmian polszczyzny, a także pozajęzykowe: 12) migracje ludności; 13) umasowienie oświaty w wyniku tajnego nauczania (Kleszczowa 1994).

Porównanie rejestrów cech charakterystycznych dla okresu dwudziestolecia międzywojennego (Ewa Woźniak) i okresu II wojny i okupacji (Krystyna Kleszczowa) prowadzi do wniosku, że różnią się one zasadniczo. Z cech wewnętrznojęzykowych tylko dwie są wspólne: zanikanie *t*; ekspansja – wzrost aktywności skrótowców, a spośród cech zewnętrzno- i pozajęzykowych – tylko jedna: idea powszechnego kształcenia – umasowienie oświaty w wyniku tajnego nauczania. Nawet zatem uwzględniając to, że oba rejestry powstawały w różnym czasie, do różnych nieco

celów i z różnych nieco stanowisk badawczych, należy podkreślić, iż oba te okresy – będąc w następstwie chronologicznym – nie są bezpośrednią kontynuacją, ale oba mają charakter dyferencyjny. W tym kontekście można zatem albo mówić tu o dwóch przełomach, albo też starać się uchwycić wyraźniejsze powiązania polszczyzny dwudziestolecia międzywojennego z cyklem rozwojowym języka polskiego w dobie nowopolskiej, a polszczyzny okresu wojny i okupacji z cyklem rozwojowym najnowszych dziejów polszczyzny. Pierwsze ujęcie potwierdzałoby słuszność chronologizacji doby najnowszych dziejów zgodnie z propozycjami Antoniego Furdala i Ewy Woźniak, drugie natomiast jest zgodne z koncepcją Zenona Klemensiewicza oraz Ireny Bajerowej, która motywuje to następująco:

Wewnętrzne dzieje języka toczą się powoli, bez radykalnego zróżnicowania chronologicznego. Tak więc trzeba traktować historię języka całościowo, łącząc stan wojenny i powojenny. Toteż *Część II (Zarysu historii języka polskiego 1939–2000 – S.D.)* obejmuje okres 1939–2000 (Bajerowa 2003: 9).

Ogólnie stwierdzić trzeba, że okres wojny wywołał wiele poważnych zmian w kondycji polskiego języka ogólnego. Pominąć można drugorzędne, choć widoczne wtedy zjawiska, jak przejściowy wzrost zapożyczeń. Przede wszystkim zwrócić trzeba uwagę na pogorszenie stanu języka ogólnopolskiego spowodowane przez:

- 1) cofanie się języka polskiego skutkiem przesiedleń, deportacji i wrogiego stosunku do polszczyzny władz okupacyjnych;
- 2) zachwianie się normy dawnego inteligenckiego języka, skutkiem przemieszania warstw społecznych i ogólnego obniżenia poziomu kultury.

W znacznej mierze to właśnie był początek procesów, które w pełni rozwinąć się miały w nowej Polsce, tworzonej, rządzonej i zarządzanej pod auspicjami Związku Radzieckiego, ale też przy nacisku już napływających z Zachodu wzorców kultury masowej (Bajerowa 2003: 19).

Potwierdza ten pogląd zestawienie rejestru procesów językowych charakterystycznych dla okresu 1945–1960: 1) zanikanie głosek *h, ł, ó, é*; 2) upraszczanie grup spółgłoskowych w wymowie potocznej; 3) nieodmienność rzeczownikowych nazw stanowisk i tytułów kobiet (np. M. lp. *obywatelka, towarzyszka, pani kierownik, dyrektor, profesor*; D. lp. *obywatelki, towarzyszki, pani kierownik, dyrektor, profesor*); 4) słowotwórcza feminizacja nazw zawodów (np. *murarka, traktorzystka, szoferka, kolejarka, milicjantka*); 5) zanikanie słowotwórczych wykładników stanu cywilnego kobiet (*-anka, -ówka, -owa, -icha, -i/yňa*); 6) duża wariantyzacja form deklinacyjnych i koniugacyjnych w języku potocznym; 7) upowszechnianie się składniowych replik z języka rosyjskiego (np. *jak by nie było, co by nie było, póki co*); 8) upowszechnianie się analitycznych konstrukcji typu *dawać rozkazy* zam. *rozkazywać*, szczególnie w języku urzędowym; 9) zapożyczenia słowotwórcze (np. *beztalencie*) i leksykalne (np. *kufajka*) z języka rosyjskiego; 10) upowszechnianie się skrótowców i słownictwa środowiskowego w polszczyźnie ogólnej. Dodać do tego trzeba tendencje zewnętrznojęzykowe (socjolingwistyczne) takie jak: 11) demokratyzacja języka;



12) interferencje różnych odmian polszczyzny, szczególnie na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych; 13) homogenizacja języka, a także procesy pozajęzykowe: 14) fale migracyjne – na Ziemi Zachodniej i Północnej, ze wsi do miast, repatriacja z ZSRR, reemigracja z Zachodu (Dubisz 2019: 43–44).

Zestawienie rejestrów procesów charakterystycznych dla tych trzech okresów: 1918–1939 (Ewa Woźniak, s. 38), 1939–1945 (Krystyna Kleszczowa, s. 39), 1945–1960 (Stanisław Dubisz, s. 40–41) pozwala jednoznacznie na wniosek, że zachodzące w ich trakcie procesy rozwojowe polszczyzny są w części wspólne, a w części zróżnicowane, jednakże wyraźniej zaznacza się tożsamość czynników, procesów i tendencji rozwojowych okresów 1939–1945 oraz 1945–1960 niż okresów 1918–1939 oraz 1939–1945. W moim przekonaniu potwierdza to słuszność teorii, że to właśnie okres II wojny i okupacji stanowi cezurę między dobą nowopolską a dobą najnowszych dziejów języka polskiego.

Znajduje to również potwierdzenie w hierarchii tendencji zmian systemu polszczyzny w tych trzech okresach (Dubisz 2018: 18; 2019: 42–44):

- 1918–1939: 1) kompletacja, 2) ekonomizacja, 3) unifikacja – repartycja, 4) nobilitacja;
- 1939–1945: 1) ekonomizacja, 2) nobilitacja, 3) kompletacja, 4) unifikacja, 5) repartycja;
- 1945–1960: 1) ekonomizacja, 2) kompletacja, 3) unifikacja, 4) nobilitacja, 5) repartycja.

Jak zatem w tym kontekście przedstawia się teza Ewy Woźniak o przełomowej roli dwudziestolecia międzywojennego w dziejach polszczyzny? Bez wątplenia teza – w świetle przedstawionych przez jej autorkę faktów – jest słuszna. Inaczej chyba być nie mogło ze względu na uwarunkowania pozajęzykowe, tj. odzyskanie niepodległości po 123 latach niewoli narodowej i konieczność odtworzenia, a *de facto* stworzenia od podstaw, nowego niepodległego państwa w nowych warunkach społecznych, politycznych i cywilizacyjnych. Problem polega jednak na tym, że po owych niespełna dwudziestu przełomowych latach nastąpił kolejny przełom II wojny światowej i okupacji (niemieckiej i sowieckiej), który przytłumił (choć nie zniwelował całkowicie) osiągnięcia dwudziestolecia międzywojennego i skierował rozwój Polski na inne tory, również w sferze języka. Gdyby rzeczywistość polska po II wojnie i okupacji wróciła do realiów Polski przedwrześniowej, zapewne owa przełomowość w sferze rozwoju polszczyzny znalazłaby trwalszą kontynuację i – tym samym – jednoznacznie utrwaliłaby tezę o nadzwyczajnej roli dwudziestolecia międzywojennego w dziejach języka narodowego. Tak się jednak nie stało, a przytłaczające ogromem i niezwykle tragiczne skutki przełomu wojennego – zarówno w sferze materialnej, jak i intelektualnej – narzuciły polskiej rzeczywistości nowe ramy i kierunki dalszego rozwoju. Dlatego też aprobatą dla propozycji Ewy Woźniak nie oznacza – w moim wypadku – zmiany poglądu, że jednak zasadniczą cezurę sta-

nowią lata 1939–1945 i że (mimo przełomowości) dwudziestolecie międzywojenne należy sytuować u schyłku doby nowopolskiej, a nie na początku najnowszych dziejów polszczyzny.

Dodatkowych dowodów, które przemawiają za tym stanowiskiem, dostarcza porównanie kierunków rozwoju, czyli procesów wewnętrznójęzykowych, tendencji zewnętrznójęzykowych oraz uwarunkowań pozajęzykowych w okresach 1918–1939 oraz 1945–1960, a także zestawienie procesów językowych, które zaszły w XIX w., z ich kontynuacją w dwudziestoleciu międzywojennym.

### **Kierunki rozwoju polszczyzny 1918–1939 : 1945–1960**

#### **I. Czynniki wewnętrznójęzykowe**

1. Charakterystyczne procesy i zmiany szczegółowe:  
1918–1939: 1) upowszechnienie w normie szkolnej wymowy  $\chi$  niezgłoskotwórczego zamiast  $\text{ł}$  przednójęzykowo-zębowego; 2) ujednoczenie końcówki  $-\text{ym} / -\text{im}$ ,  $-\text{ymi} / -\text{imi}$  w N. i Msc.; 3) ekspansja skrótowców; 4) derywaty odnazwiskowe; 5) słowotwórcze feminatywa; 6) internacjonalizacja słowotwórstwa – prefiksy obcego pochodzenia; 7) internacjonalizacja słownictwa – zapożyczenia formalnosemantyczne z języka angielskiego, cytaty leksykalne i frazeologiczne, derywaty od zaadaptowanych podstaw obcojęzycznych; 8) ilościowy rozwój słownictwa – terminologia różnych dziedzin; 9) polonizacja słownictwa – zwłaszcza specjalistycznego (Woźniak 2020: 119–159; 2020a: 9–19).  
1945–1960: 1) zanikanie  $h$ ,  $\text{ł}$ ,  $\text{ó}$ ,  $\text{é}$ ; 2) upraszczanie grup spółgłoskowych w wymowie potocznej; 3) nieodmienność rzeczownikowych nazw stanowisk i tytułów kobiet; 4) słowotwórcza feminizacja nazw zawodów; 5) zanikanie słowotwórczych wykładników stanu cywilnego kobiet; 6) duża wariantyzacja form deklinacyjnych i koniugacyjnych w języku potocznym; 7) upowszechnianie się składniowych replik z języka rosyjskiego; 8) upowszechnianie się analitycznych konstrukcji składniowych – szczególnie w języku urzędowym; 9) zapożyczenia słowotwórcze i leksykalne z języka rosyjskiego; 10) upowszechnianie się skrótowców i słownictwa środowiskowego w polszczyźnie ogólnej (Dubisz 2019: 43).
2. Układ tendencji rozwojowych systemu językowego: 1918–1939: kompletacja, ekonomizacja, unifikacja, repartycja, nobilitacja; 1945–1960: ekonomizacja, kompletacja, unifikacja, nobilitacja, repartycja.
3. Układ głównych odmian języka: 1918–1939: układ dwudzielny – język ogólnopolski (literacki, kulturalny, inteligencki) : dialekty i gwary (wiejskie i miejskie); 1945–1960: układ trójdzielny – upowszechniający się język ogólnopolski : dialekty i gwary (głównie wiejskie) : kształtujące się języki mieszane.
4. Główny subkod komunikacyjny polszczyzny ogólnej: 1918–1939: język literacki (kulturalny, inteligencki); 1945–1960: obiegowy (potoczny) substandard języka ogólnego.

5. Wzorzec głównego subkodu komunikacyjnego polszczyzny ogólnej: 1918–1939: język / teksty literatury pięknej; 1945–1960: język / teksty mass mediów (prasa, radio).
6. Modele integracji językowej: 1918–1939: integracja na rzecz ujednoczonego literackiego języka ogólnego, będącego dominantą komunikacyjną; 1945–1960: integracja polegająca na upowszechnianiu polszczyzny ogólnej w jej różnych wariantach komunikacyjnych.
7. Kierunek rozwoju i status regiolektów i dialektów: 1918–1939: rozwój progresywny regiolektów w wyższych warstwach społecznych i dialektów wśród warstw niewykształconych, obejmujących ~66% wspólnoty komunikacyjnej; 1945–1960: rozwój regresywny regiolektów i dialektów wynikający z wojennych strat ludnościowych i intensywnych ruchów migracyjnych.

## II. Czynniki zewnętrznojęzykowe

8. Dominujący typ stratyfikacji językowej: 1918–1939: stratyfikacja terytorialna – pozioma: regiolekty oraz dialekty i gwary; 1945–1960: stratyfikacja terytorialno-socjalna – pozioma i pionowa: regiolekty i dialekty // języki mieszane, socjolekty.
9. Główny cel polityki językowej państwa: 1918–1939: prestiż języka narodowego, język polski jako kod państwowy i urzędowy; 1949–1960: prestiż języka polskiego jako urzędowego, oficjalnego.
10. Główna tendencja socjalno-językowa: 1918–1939: elitaryzacja – język ogólnopolski jako wyznacznik przynależności do warstwy wyższej; 1945–1960: demokratyzacja – język ogólnopolski jako powszechny kod komunikacyjny wszystkich warstw społecznych.
11. Skutek polityki językowej: 1918–1939: nacjonalizacja polszczyzny; 1945–1960: biurokratyzacja polszczyzny.

## III. Czynniki pozajęzykowe

12. Zasięg terytorialny i ludnościowy języka polskiego: 1918–1939: 389 tys. km<sup>2</sup> – 35,1 mln ludności; 1945–1960: 311 > 312 tys. km<sup>2</sup> – 24 > 26 mln ludności.
13. Zróżnicowanie etniczne wspólnoty komunikacyjnej: 1918–1939: polietniczność – 33% populacji innego pochodzenia niż polskie; 1945–1960: monoetniczność – 2% populacji innego pochodzenia niż polskie.
14. Zmiany zasięgu terytorialnego języka polskiego wobec terytorium etnicznego: 1918–1939 – kresy wschodnie; 1945–1960: kresy zachodnie.
15. Główne kierunki migracji na osi Polska <--> świat: 1918–1939: głównie na zewnątrz państwa – zbiorowości polonijne (reemigracja objęła ~1/3 fal migracyjnych), na początku dwudziestolecia – także migracja do wewnątrz (ze Wschodu

i Zachodu); 1945–1960: głównie do wewnątrz – repatriacja ze Wschodu, ograniczona z Zachodu.

16. Najważniejszy kanał upowszechniania głównego subkodu komunikacji publicznej: 1918–1939: literatura piękna oraz mass media: prasa, radio; 1945–1960: mass media: prasa, radio, literatura piękna – później po 1960 r. telewizja.

Porównanie tych – jak się wydaje – najistotniejszych danych dotyczących kierunków rozwoju polszczyzny w latach 1918–1939 oraz 1945–1960 uwidoczniło to, że te fazy rozwojowe w ich trzech sferach (czynniki wewnętrznojęzykowych, zewnętrznojęzykowych i pozajęzykowych) zasadniczo się różnią. Spośród wymienionych wyżej procesów, zmian i uwarunkowań szczegółowych zaledwie kilka (zanikanie *ł*, słowotwórcze feminatywa, aktywny rozwój skrótowców, środkowa pozycja tendencji unifikacyjnej) w zbliżonym zakresie charakteryzuje obie te fazy. Pozostałe czynniki są różne, a zatem nie mamy tu bezpośredniej kontynuacji rozwoju polszczyzny, chociaż – oczywiście – została zachowana jego ciągłość, widać jednakże, że między tymi dwoma fazami musiała być trzecia, która tej ciągłości nadała nowy kierunek. Tą trzecią – zwrotną – fazą były właśnie lata 1939–1945, lata wojny i okupacji, na co już kilkakrotnie zwracano uwagę, a co – w powyższym porównaniu znajduje – jak sądzę – przekonującą argumentację.

Tym samym należy przyjąć, że ta faza lat 1939–1945 stanowi granicę między dobą nowopolską a dobą najnowszych dziejów polszczyzny. Jest to zarazem – moim zdaniem – faza przełomowa, stanowiąca cezurę, której – jak w koncepcji Antoniego Furdala – ze względu na jej krótkotrwałość i tragizm uwarunkowań pozajęzykowych można by nie włączać bezpośrednio ani do doby nowopolskiej, ani do doby dziejów najnowszych, które – bez wątplenia – poprzedza i wprowadza. Wydaje się, że w dziejach polskiej wspólnoty komunikacyjnej i w dziejach języka polskiego nie było podobnego przełomu, stąd jego niejako „uprzywilejowany” status jako autonomicznej fazy rozwojowej, w której wszelako dominują już nowe (najnowsze) tendencje rozwojowe.

Jak już jednak podkreślono, przełom nie oznaczał zerwania ciągłości rozwojowej polszczyzny. O tej ciągłości w 1. połowie XX w. świadczą wspólne wewnętrznojęzykowe procesy i zmiany szczegółowe łączące dwudziestolecie międzywojenne z okresem II wojny i okupacji z jednej strony, z drugiej zaś – wspólne procesy i zmiany szczegółowe łączące okres II wojny i okupacji z piętnastoleciem powojennym. Przykładowe ich rejestry są następujące:

- 1918–1939 <--> 1939–1945: 1) znikanie *é* pochylonego; 2) znikanie *ł* przedniojęzykowo-zębowego; 3) oboczna wymowa grup *ge // gie* lub dominacja wymowy typu *ge*; 4) asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych miękkich i tylnojęzykowych miękkich  $p' > pj$ ,  $b' > bj$ ,  $m' > mj$ ,  $v' > vj$ ,  $f' > fj$ ,  $k' > kj$ ,  $g' > gj$ ; 5) znikanie końcówki *-a* w M. lmn. rzecz. r.m.; 6) zanik końcówki *-emi* w deklin-

nacji przymiotników i zaimków; 7) duża intensywność tworzenia skrótów i skrótowców; 8) leksykalne neologizmy i neosemantyzmy (artystyczne i potoczne); 9) zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego i angielskiego (por. Dubisz 2020, 36–39).

- 1939–1945 <--> 1945–1960: 1) innowacyjny akcent inicjalny; 2) zanik ó pochylonego w odmianach regionalnych i w polszczyźnie ogólnej; 3) zanik é pochylonego w odmianach regionalnych i w polszczyźnie ogólnej; 4) zanik ł przedniojęzykowo-zębowego; 5) dominująca wymowa grupy *ge* < *gie*; 6) zwiększona frekwencja końcówki *-a* w D. lp. rzecz. r.m., obejmującej również rzecz. nieżywotne; 7) cofanie się lub zanik końcówki *-ø* w D. Imn. rzecz. r.ż. typu *kwia-ciarnia*; 8) duża intensywność tworzenia skrótów i skrótowców; 9) liczne formacje i kompozycje o genezie środowiskowo-socjolektalnej w polszczyźnie ogólnej; 10) potoczne ekspresywizmy i wulgaryzmy; 11) słownictwo o genezie środowiskowo-socjolektalnej w polszczyźnie ogólnej; 11) zapożyczenia z języka angielskiego (por. Dubisz 2020: 38–42).

### Język polski w XIX w. a polszczyzna dwudziestolecia międzywojennego

Z kwestii dyskusyjnych pozostaje jeszcze niedopowiedziany problem wyłączenia z doby nowopolskiej (w ujęciu Zenona Klemensiewicza) okresu dwudziestolecia międzywojennego, uznawanego – jak już zasygnalizowano to w tym artykule – za fazę autonomiczną (Antoni Furdal), kładącą podwaliny nowej wspólnoty komunikacyjnej (Stanisław Borawski), przełomową (Ewa Woźniak). W kontekście powyższych rozważań koncepcję tę należy odrzucić i powrócić do tezy o ściślejszym związku polszczyzny dwudziestolecia z systemem języka polskiego w XIX w., mimo przełomowości tendencji rozwojowych języka polskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Tezę o ściślejszym związku polszczyzny dwudziestolecia międzywojennego z polszczyzną XIX w. wydaje się negować Ewa Woźniak (por. 2020: 166–170), jednakże przeczą temu jednoznacznie wewnętrznojęzykowe procesy i zmiany szczegółowe, które mocno wiążą język polski obu tych faz rozwojowych.

Zestawiony na podstawie opisów szczegółowych rejestr procesów i zmian szczegółowych oraz tendencji socjolingwistycznych, charakteryzujących rozwój polszczyzny w XIX w., obejmuje łącznie 68 pozycji (zob. Dubisz 2005, 2005a). Spośród tej liczby aż 38 (56%) stanowią wyznaczniki charakteryzujące również polszczyznę dwudziestolecia międzywojennego. Ich wykaz przedstawia się następująco (w nawiasach podaję jedynie jednostkowe egzemplifikacje): 1) zanikanie é pochylonego; 2) skracanie dwusylabowych cząstek *-yja*, *-ija*, *-yje*, *-ije* (*okazyja* > *okazja*); 3) przechodzenie ł > ɥ (tzw. proces wałczenia) i ograniczanie frekwencji ł; 4) zmiana końcówki M. Imn. rzecz. r.m. *-owie* > *-i* / *-y* (*aktorowie* > *aktorzy*); 5) zmiana końcówki M. Imn. rzecz. r.m. n-os. *-a* > *-y* (*statuta* > *statuty*); 6) zmiana końcówki D. Imn. rzecz. r.m. miękkotematowych *-ów* > *-y* (*badaczów* > *badaczy*); 7) zmiana końcówki B. lp. rzecz. r.ż. mięk-

kotematowych rodzimych  $-q > -ę$  (*wolą > wolę*); 8) zmiana końcówki B. lp. rzecz. r.ż. miękkotematowych obcego pochodzenia  $-q > -ę$  (*opinią > opinie*); 9) zmiana końcówki M., B., W. rzecz. r.n. zakończonych na psł.  $*-ę$ :  $-e > -ę$  (*imie > imię*); 10) zmiana końcówki N., Msc. lp. przymiotników i zaimków r.n.  $-em > -ym / -im$  (*jasnem słońcem > jasnym słońcem*); 11) zmiana końcówki N. lmn. przymiotników i zaimków r. m-os.  $-emi > -ymi / -imi$  (*małemi chłopcami > małymi chłopcami*); 12) zmiana końcówki B. lp. zaimków dzierżawczych r.ż.  $-ę > -q$  (*moję > moją*); 13) zmiana końcówki B. lp. zaimków wskazujących r.ż.  $-ę > -q$  (*onę > oną*); 14) stabilizacja przypadku orzecznika w orzeczeniu imiennym: rzeczowny – N., przymiotny – M.; 15) zmiana związku zgody formalnej na zgodę realnoznaczeniową w konstrukcjach typu *pan(-i) + 2. os. > pan(-i) + 3. os.* (*czy pani byłaś na balu > czy pani była na balu*); 17) cofanie się w dopełnieniu D. > B. (*obronić zamku > obronić zamek*); 18) wzmacnianie upodrzędzenia imiesłowowego równoważnika zdania poprzez podporządkowanie go agensowi podmiotu zdania nadrzędnego i bezspójnikowe połączenie ze zdaniem nadrzędnym (*Xiąże przedkładając drogę ministerylną, nie jestem w stanie, dać J.W. Panu poznać jego sentymenta > Przedkładając drogę ministerylną, Xiąże nie jest w stanie dać J.W. Panu poznać jego sentymenta*); 19) ekspansja analityczności w związkach z przydawką rzeczowną (dopełniaczową) (*pozwolenie udania się > pozwolenie na udanie się*); 20) ekspansja analityczności w związkach z dopełnieniem (*wybierać posłem > wybierać na posła*); 21) ekspansja analityczności w związkach z bezokolicznikiem (*służyć wojskowo > służyć w wojsku*); 22) gramatyzacja i semantyzacja nieprecyzyjnych zespolzeń (*ten... co > ten... który*); 23) specjalizacja przyimków jako wskaźników zespolenia (*dla* – okolicznik przyczyny, *od* – dopełnienie sprawcy); 24) specjalizacja spójników jako wskaźników zespolenia (*gdy* ‘skoro, ponieważ’, *oraz* ‘także zarazem, wraz’); 25) wariantyzacja i dyferencjacja składni: składnia tekstu mówionego <-> składnia tekstu pisanego; 26) ekspansywność regionalnych sufiksów mazowieckich  $-ak$ ,  $-iwać$  - /  $-ywać$  wobec wcześniejszych  $-ę$ ,  $-ować$  (*żrebię > żrebak, wymachować > wymachiwać*); 27) zwiększenie zakresu derywacji paradygmatycznej (ujemnej, wstecznej) – szczególnie w słownictwie specjalistycznym (*czołg, wylew, zaśpiew*); 28) zwiększona produktywność formantów sufiksalnych obcego pochodzenia:  $-ada$ ,  $-iada$ ,  $-onada$ ,  $-oid$ ,  $-ing$ ,  $-izacja$  /  $-yzacja$ ,  $-ecja$ ,  $-alia$ ,  $-um$ ,  $-arium$ ,  $-izm$  /  $-yzm$ ,  $-iusz$ ,  $-ariusz$ ,  $-ant$ ,  $-aż$ ; 29) duża produktywność formatów prefiksalnych pochodzenia obcego:  $de-$ ,  $re-$ ,  $pseudo-$ ,  $neo-$ ,  $anty-$ ,  $pro-$ ,  $kontr-$  /  $kontra-$ ; 30) nasilająca się od przełomu XIX i XX w. tendencja do tworzenia skrótów i skrótowców; 31) skokowy (kilkukrotny) wzrost zasobu leksykalnego; 32) rozwój słownictwa specjalistycznego i terminologii; 33) intensywne procesy archaizacji i wychodzenia wyrazów z użycia (*ambaje* ‘brednie’, *halsztuk* ‘rodzaj krawata’, *pospólstwo* ‘niższe warstwy społeczne’); 34) intensywne przekształcenia znaczeń wyrazów; 35) narastające zapożyczenia leksykalne z języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego; 36) wykształcenie się opozycyjnych wzorów mowy: konserwatyzm – modernizm,

kosmopolityzm – nacjonalizm, puryzm – liberalizm, normatywizm – wolicjonalizm, racjonalizm – emocjonalizm; 37) stopniowe uświadomienie sobie rangi komunikacji pisanej w całej wspólnotie komunikacyjnej; 38) stopniowa demokratyzacja komunikacji pisanej w całej wspólnotie.

Powyższe zestawienie motywuje jednoznacznie wniosek, że język polski dwudziestolecia międzywojennego (1918–1939) jest mocno zakotwiczony w polszczyźnie XIX w. Na przykładzie tej fazy rozwojowej widać wyraźnie dwie – w części wspierające się, w części przeciwstawne – tendencje. Dzieje (wewnętrzne – S.D.) – jak pisał Jan Baudouin de Courtenay – „[...] posuwają się stopniowo, niepostrzeżenie, a dopiero po upływie pewnego czasu możemy zauważyć, że stan języka w danej chwili jest inny, aniżeli zauważony stan poprzedzający” (Baudouin de Courtenay 1922/1983: 106), natomiast uwarunkowania zewnętrznojęzykowe i pozajęzykowe zmieniają się znacznie szybciej, wywołują innowacje i dynamizują proces ewolucji języka. Oczywiście, można dyskutować, która z tych tendencji przeważa w danym momencie historycznym i w zależności od tej interpretacji zaliczać daną fazę rozwoju do doby wcześniejszej lub późniejszej. W moim przekonaniu – mimo wyraźnie zaznaczających się innowacji – dwudziestolecie międzywojenne należy sytuować w dobie nowopolskiej, a nie w dobie najnowszych dziejów języka polskiego, co starałem się w tej części opracowania udowodnić.

### **Ad 3) Problem wewnętrznej periodyzacji najnowszych dziejów polszczyzny**

W tej kwestii należy uwzględnić trzy propozycje – w układzie chronologicznym – Stanisława Borawskiego (2000), Ireny Bajerowej (2003) i Stanisława Dubisza (1995, 2020) niezależnie od różnic w koncepcjach tych badaczy, dotyczących granic chronologicznych dziejów najnowszych języka polskiego.

Stanisław Borawski (Borawski 2000: 192–201) w odniesieniu do głównego subkodu komunikacyjnego, tj. *odmiany potocznej literackiego języka narodowego*, w obrębie *doby współpracy ogólnonarodowej* (od 1918 r. do dziś, tj. do 2000 r. – S.D.) wydziela: 1) *fazę budowy podstaw ogólnonarodowej współpracy nad językiem* (1918–1939), *okres okupacji* (1939–1945), 2) *fazę faktycznej demokratyzacji współpracy nad językiem* (po 1945 r.). W odniesieniu do dziejów *odmiany artystycznej języka narodowego* mamy tu wydzieloną *współczesność* (od 1918 do dziś, tj. do 2000 r. – S.D.), a w jej obrębie: *dwudziestolecie międzywojenne*, *okres wojny i okupacji* oraz *okres powojenny*. Wreszcie w wypadku *odmiany naukowej języka narodowego* wyodrębnia Stanisław Borawski jedynie *okres swobodnego rozwoju polskiego języka naukowego* (po odzyskaniu niepodległości) bez wewnętrznych periodyzacji. Zgodnie z koncepcją tego badacza kolejne periody wydzielane są ze względu na przemiany polskiej wspólnoty komunikacyjnej, a więc uwzględniane są – jak należy wnioskować – głównie kryteria zewnętrznojęzykowe i pozajęzykowe.

Irena Bajerowa (2003: 154–158), w części polemizując z koncepcją Stanisława Dubisza (Dubisz 1995), a w części ją akceptując, proponuje podział najnowszych dziejów polszczyzny na trzy okresy: 1939–1960, 1960–1989, 1989–2000, włączając w okres pierwszy fazę II wojny światowej i okupacji:

[...] uważamy, że ze względu na stan języka i przebieg zmian społecznych odcinek 1939–1945 tworzy jedną całość z okresem 1945–1960. Był to bowiem okres krótki, który nie pozostawił licznych czy trwałych śladów w systemie gramatycznym i słownictwie, natomiast już zapoczątkował zmiany społeczne, które w okresie powojennym były kontynuowane i przypieczętowane przez Polskę Ludową (Bajerowa 2003: 156).

Za główne kryterium swej periodyzacji przyjmuje Irena Bajerowa „charakter głównego kanału komunikacji”, a więc – wydawać by się mogło – również kryterium zewnętrznojęzykowe, jeśli uwzględnić klasyczny model aktu mowy Romana Jakobsona. *De facto* jednak badaczka rozumiała to zjawisko szerzej:

Upřednio głównym kanałem komunikacji, w którym realizował się język ogólny w swej postaci publicznej, była literatura, zwłaszcza literatura piękna. W opisywanym okresie zaszła tu generalna zmiana: kanałem tym się stały media, a więc masowa prasa, radio, zwłaszcza telewizja, czyli kanał techniczny audiowizualny, a nie pisany. Telewizja stała się głównym nośnikiem oddziałujących na masy odbiorców wzorów językowych, jednak wzory te często nie są akceptowane przez odbiorców bardziej wrażliwych na piękno i poprawność językową (Bajerowa 2003: 155).

Chodzi tu zatem nie tylko o sam kanał komunikacji, ale przede wszystkim o to, co się w nim językowego zawiera, a więc i o wzory mowy, i o pragmatykę wypowiedzi, i o kulturę słowa, i o poprawność językową, a zatem o zgodność z systemem językowym i normą. Mamy tu do czynienia ze splotem uwarunkowań ogólnolingwistycznych (wewnętrznych, zewnętrznych i pozajęzykowych).

Stanisław Dubisz jako zasadnicze periody w obrębie najnowszych dziejów języka polskiego (1945–2018) wydziela *drugą połowę XX wieku* (1945–1990) oraz *współczesną polszczyznę* (po 1990 r.), przyjmując za podstawę tego podziału rejestry przeanalizowanych procesów językowych i zmian szczegółowych polszczyzny, a także zróżnicowanie tendencji rozwojowych systemu językowego oraz jego uwarunkowań zewnętrzno- i pozajęzykowych (Dubisz 2020: 24–44). Podział ten nakłada się na wcześniejszą periodyzację jego autorstwa (Dubisz 1995: 83–85), w której w odniesieniu do lat 1945–1990 wydzielono: 1) 1945–1960 – okres migracji i interferencji; 2) 1960–1980 – okres kształtowania się stereotypu wspólnoty komunikatywnej; 3) 1980–1990 – okres trwania i dezintegracji stereotypów. Periodyzacja ta została dokonana ze względu na kryteria przedstawione powyżej (Dubisz 2020) z uwzględnieniem dodatkowo kryterium mobilności komunikacyjnej kolejnych pokoleń użytkowników języka polskiego, a zatem uwzględnia ona – w intencji autora – całokształt uwarunkowań rozwojowych polszczyzny. W ogólnym zarysie ta periodyzacja jest



zbieżna z propozycjami Ireny Bajerowej, choć między oboma ujęciami występują wyraźne różnice w szczegółach, i – w moim przekonaniu – jest dobrze uargumentowaną propozycją sumaryczną.

### 3. JAK MOŻNA CHRONOLOGIZOWAĆ NAJNOWSZE DZIEJE POLSZCZYNY – KONKLUZJE

Jak wynika z przedstawionego dyskursu naukowego, najnowsze dzieje polszczyzny można chronologizować różnie i należy podkreślić, że każda z tych propozycji znajduje racjonalne uzasadnienie. Nie ma w tym nic dziwnego ani nadzwyczajnego, ponieważ istota humanistyki, a materia językowa i językoznawcza przecież do niej należy, polega na dyskusji, wymianie teorii i metodologii, prezentacji różnych koncepcji i interpretacji. Oczywiście w takiej sytuacji trzeba dokonywać wyboru. W niniejszym opracowaniu starałem się przedstawić różne możliwości chronologizowania najnowszych dziejów polszczyzny, nie kryjąc, że opowiadam się za ujęciem zaprezentowanym w moich publikacjach, a najbardziej zbliżonym do propozycji autorstwa Ireny Bajerowej. Poniżej przedstawiam zatem trzy propozycje mojego autorstwa w szerszym kontekście, tj. w ogóle dziejów języka polskiego, ponieważ chronologizowanie jednej epoki w tych dziejach musi znajdować paralele w klasyfikacji wszystkich periodów.

I. Pierwszy model periodyzacyjny ma charakter sumaryczny, uwzględnia kryterium filologiczne i historycznojęzykowe, czynniki wewnętrzno-, zewnętrzno- i pozajęzykowe, kryterium ewolucji dyskursu publicznego, historycznokulturowe oraz zmian wspólnoty komunikacyjnej (por. Dubisz 2019: 40).

1. Doba staropolska (X–XV wiek)
  - 1.1. okres 1. – X–XIII wiek,
  - 1.2. okres 2. – XIV–XV wiek.
2. Doba średniopolska (XVI–XVIII wiek)
  - 2.1. okres 3. – XVI wiek–pierwsza połowa XVII wieku,
  - 2.2. okres 4. – druga połowa XVII wieku – XVIII wiek.
3. Doba nowopolska (XIX wiek–XX wiek do 1939 r.)
  - 3.1. okres 5. – pierwsza połowa XIX w. (do 1863/1864 r.),
  - 3.2. okres 6. – druga połowa XIX w. (1863/1864 r.) – przełom XIX i XX wieku (1918 r.),
  - 3.3. okres 7. – dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939).
4. Doba najnowszych dziejów (od 1939/1945 r.)
  - 4.1. okres 8. – cezura / przełom II wojny światowej i okupacji (1939–1945),
  - 4.2. okres 9. – druga połowa XX wieku (lata 1945–1990) z wewnętrzną periodyzacją: 1945–1960, 1960–1980, 1980–1990,
  - 4.3. okres 10. – po 1990 r. – współczesna polszczyzna.

II. Drugi model periodyzacyjny za podstawowe kryterium przyjmuje relacje zachodzące między zmianami języka, głównie – form społecznej komunikacji, a rozwojem cywilizacyjnym wspólnoty komunikacyjnej (por. Dubisz 2019: 35–38).

1. Faza komunikacji oralnej (~966–~1513)
  - 1.1. dominacja komunikacji mówionej w całej wspólnotie komunikacyjnej;
  - 1.2. współwystępowanie komunikacji rękopiśmiennej w wyższych warstwach społecznych;
  - 1.3. elitarność komunikacji pisanej (pierwotnie wyłącznie po łacinie, a od XIII w. również w języku polskim).
2. Faza komunikacji oralno-graficznej (~1513–~1863)
  - 2.1. dominacja komunikacji mówionej w całej wspólnotie komunikacyjnej;
  - 2.2. elitarność komunikacji pisanej – przede wszystkim po polsku, a także po łacinie i w nowożytnych językach obcych występujących na obszarze Rzeczypospolitej oraz w Europie;
  - 2.3. dominacja komunikacji pisanej w języku polskim w wyższych warstwach społecznych;
  - 2.4. dominacja komunikacji mówionej w niższych warstwach społecznych.
3. Faza komunikacji mieszanej – oralnej i graficznej (~1863–~1920)
  - 3.1. krystalizacja funkcji komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotie komunikacyjnej;
  - 3.2. uświadomienie sobie rangi komunikacji pisanej przez całą wspólnotę komunikacyjną;
  - 3.3. demokratyzacja komunikacji pisanej.
4. Faza komunikacji graficznej i oralnej (~1920–~1960)
  - 4.1. współwystępowanie komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotie komunikacyjnej;
  - 4.2. zróżnicowanie funkcjonalne typów komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotie komunikacyjnej;
  - 4.3. demokratyzacja zbiorowej komunikacji mówionej (tj. radia) w całej wspólnotie komunikacyjnej.
5. Faza komunikacji graficzno-oralno-wizualnej (~1960–~2000)
  - 5.1. równowaga form komunikacji mówionej i pisanej funkcjonujących w obrębie wspólnoty komunikacyjnej – indywidualne i zbiorowe komunikaty mówione (radio) i pisane (prasa);
  - 5.2. pojawienie się i stałe zwiększanie społecznego zakresu komunikacji dźwiękowo-obrazkowej – indywidualnej i zbiorowej (telewizja, magnetowid);
  - 5.3. dominacja komunikacji dźwiękowo-obrazkowej w odbiorze najmłodszego i młodszego pokolenia wspólnoty komunikacyjnej;
  - 5.4. początki i stopniowy rozwój komunikacji globalnej (Internet).

6. Faza komunikacji globalnej (po 2000 r.)
  - 6.1. intensywny rozwój wszelkich form komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnocie komunikacyjnej;
  - 6.2. zapoczątkowanie procesu ograniczania zasięgu klasycznej pisanej (papierowej) komunikacji;
  - 6.3. dominacja w całej wspólnocie komunikacji dźwiękowo-obrazkowej;
  - 6.4. intensywny rozwój form globalnej komunikacji elektronicznej.

III. Trzeci model klasyfikacyjny uwzględnia ewolucję form dyskursu publicznego (por. Dubisz 2019: 38–39).

1. Faza wstępna, kształtowania się etnicznej wspólnoty komunikacyjnej, do 1513 r. – obejmuje kształtowanie się wzorów językowych przede wszystkim w odniesieniu do form bezpośredniego dialogu „twarzą w twarz” w formie mówionej, głównie w płaszczyźnie indywidualnej i w dyskursie codziennym.
2. Faza dojrzała, szlachecko-sarmacka, do 1863 r. – charakteryzuje się rozwiniętą formułczością i dużym stopniem konwencjonalizacji dyskursów zarówno w formie mówionej, jak i pisanej, zachodzących w płaszczyźnie indywidualnej i lokalnej, prezentujących różne zakresy tematyczno-okolicznościowe (codziennie-edukacyjny, polityczny, religijny, edukacyjno-artystyczny, cywilizacyjny itp.), przekształcających dialog w polilog w określonych sytuacjach historycznych.
3. Faza nowoczesna, współczesna, trwająca do dziś – cechuje się wyraźnym zwiększeniem społecznego zakresu polilogów i typów dyskursów, zwielokrotnianych pod względem form i technik przekazu, oraz realizacją komunikacji we wszystkich płaszczyznach (łącznie z globalną).

\*\*\*

W kontekście przedstawionych wyżej modeli klasyfikacyjnych najnowsze dzieje języka polskiego (1939/1945 – współczesność) stanowią ostatnią dobę w ewolucji polszczyzny (okresy – 8., 9. 10.), która – uwzględniając model klasyfikacyjny form komunikacji społecznej – obejmuje drugą chronologicznie połowę fazy 4. komunikacji graficznej i oralnej, fazę 5. komunikacji graficzno-oralno-wizualnej oraz fazę 6. komunikacji globalnej, a wszystkie one zawierają się w fazie nowoczesnej (według modelu klasyfikacji) ewolucji form dyskursu publicznego. W każdym z tych modeli najnowsze dzieje języka polskiego znajdują właściwe miejsce, co – moim zdaniem – w sposób racjonalny uzasadnia zaproponowaną chronologizację.

## Bibliografia

- Bajerowa, I. 2003. *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, s. 153–158. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bajerowa, I. red. 1996. *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*. Warszawa: Wydawnictwo „Energeia”.
- Baudouin de Courtenay, J. 1922 (1983). *Zarys historii języka polskiego*. W: tenże, *Dzieła wybrane*, t. 5, s. 99–186. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Borawski, S. 1995. *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, s. 175–186. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.
- Borawski, S. 2000. *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, s. 167–201. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Borawski, S. 2018. *Synteza dziejów polszczyzny a możliwości integracji badań*. W: *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, s. 17–31. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Dubisz, S. 1995. *Rozwój współczesnej polszczyzny*. *Przegląd Humanistyczny* 5, s. 69–87.
- Dubisz, S. 2000. *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, s. 15–44. Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- Dubisz, S. 2005. *Językowa dziewiętnastowieczność*. W: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, red. M. Czermińska i in., t. 2, s. 585–600. Kraków: „Universitas”.
- Dubisz, S. 2005a. *Rozwój systemu językowego polszczyzny w XIX wieku*. *Poradnik Językowy* 7, s. 14–22.
- Dubisz, S. 2018a. *Najnowsze dzieje języka polskiego a współczesna polszczyzna – problem terminologiczny i/czy metodologiczny*. W: *„Tyle się we mnie słów zebrało...” Szkice o języku i tekstach*, red. B. Pędzich, M. Wanot-Miśtura, D. Zdunkiewicz-Jedynak, s. 149–158. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- Dubisz, S. 2018b. *Sytuacja języka polskiego w minionym stuleciu (1918–2018)*. *Poradnik Językowy* 8, s. 7–25.
- Dubisz, S. 2019. *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych (1939–2019)*, s. 40–48. Białystok: Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku.
- Dubisz, S. 2020. *Najnowsze dzieje języka polskiego. Rozwój polszczyzny w latach 1918–2018*, s. 11–13, 35–44. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- Furdal, A. 1982. *Periodyzacja najnowszych dziejów języka polskiego*. W: *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*, red. J. Rieger, M. Szymczak, s. 79–81. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Gajda, S. 1997. *Przedmowa*. W: *Język polski poza granicami kraju*, red. nauk. S. Dubisz, s. 7–8. Opole: Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego.
- Gajda, S. 1999. *Współczesna polska rzeczywistość i jej badanie*. W: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, współpr. M. Zaśko-Zielińska, I. Borkowski, s. 8–15. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Klemensiewicz, Z. 1974. *Historia języka polskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kleszczowa, K. 1994. *Znaczenie lat wojny w rozwoju polskiego języka ogólnego*. W: *Przemiany współczesnej polszczyzny. Materiały konferencji naukowej Opole 20–22.09.1993 r.*, red. nauk. S. Gajda, Z. Adamiszyn, s. 25–31. Opole: Instytut Filologii Polskiej WSP.

- Kurkowska, H. 1981. *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego*. W: *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, s. 7–46. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kurkowska, H. red. 1981. *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pastuch, M. 2018. *Metoda czy metodologia? Współczesne potrzeby historii języka*. W: *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, s. 32–43. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Pastuch, M., Siuciak, M. red. 2018. *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Siuciak, M. 2018. *Nowe perspektywy i zadania historii języka polskiego*. W: *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, s. 55–64. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Walczak, B. 2018. *Historia języka – subdyscyplina polimetodologiczna*. W: *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, s. 65–73. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Woźniak, E. 2020. *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*, s. 163–193. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Woźniak, E. 2020a. Wkład dwudziestolecia międzywojennego w ewolucję polszczyzny. *Poradnik Językowy* 6, s. 7–21.

### ***Possible ways to chronologise the latest history of the Polish language***

#### Summary

The term *najnowsze dzieje polszczyzny / najnowsze dzieje języka polskiego (the latest history of the Polish language)* has been in use since the late 1970s and the early 1980s. It has brought problems concerning the chronologisation and internal periodisation of that period in the history of the Polish language. The participants of the discourse, which has continued since the early 1990s, include linguists such as Antoni Furdal, Krystyna Kleszczowa, Stanisław Borawski, Stanisław Dubisz, Irena Bajerowa, Ewa Woźniak. Their publications clearly evidence the need for distinguishing the period in the periodisation of the Polish language, while differing as to its specific timeframe, distinction criteria, and internal periodisation. This study aims to compile the data, present the history of the discourse, and make a summary proposal.

**Keywords:** history of the Polish language – periodisation – latest history of the Polish language.

Trans. Monika Czarnecka

*Małgorzata Witaszek-Samborska*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

malgorzata.samborska@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0002-8501-561X

## **NOWE NAZWY POTRAW, NAPOJÓW I PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH W POLSZCZYŹNIE – FORMALNO-GENETYCZNE MECHANIZMY NOMINACYJNE (REKONESANS LEKSYKOGRAFICZNY)**

### **1. UWAGI WSTĘPNE**

Słownictwo, jak powszechnie wiadomo, jest tą płaszczyzną systemu językowego, na której zmiany zachodzą bardzo szybko, a przy współczesnej medialnej nadinformacyjności i błyskawicznym tempie przepływu danych – wręcz lawinowo. Dotyczy to różnych dziedzin życia, w tym codzienności i najbliższego otoczenia człowieka, a więc i kulinariów. Udaną próbę wskazania przemian, jakie zaszły w polu tematycznym JEDZENIE w ciągu ostatniego trzydziestolecia (od początku ostatniej dekady XX wieku po rok 2021) podjął Jarosław Łachnik (2022a). Poddał on analizie strukturę semantyczną tego pola<sup>1</sup> w zakresie najnowszej leksyki, a dokładniej: leksyki postrzeganej jako nowa przez internautów, zgłaszanej do Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego oraz – po weryfikacji – rejestrowanej w słowniku online przez zespół językoznawców<sup>2</sup>, i porównał z siatką nominatywną słownictwa współnoodmianowego pola JEDZENIE I JEGO PRZYRZĄDZANIE zaprezentowaną pod koniec XX wieku w monografii autorstwa Andrzeja Markowskiego (Markowski 1992). Komparacja ta jednoznacznie wskazała zmiany w strukturze leksyki

---

<sup>1</sup> Autor wyznacza możliwie szeroki zakres pola tematycznego JEDZENIE. Pisze: „Do tego pola zaliczam wszystkie jednostki neologiczne będące nazwami elementów rzeczywistości, a także czynności, stanów, cech itp. związanych z jedzeniem jako czynnością (spożywaniem) i obiektem czynności (np. potrawy, napoje)” (Łachnik 2022: 30).

<sup>2</sup> Badania te zapoczątkował Mirosław Bańko (jako opiekun projektu) wraz z Janem Burzyńskim, Maciejem Czeszewskim, Agnieszką Kostrowiecką, Kacprem Nosarzewskim i Rafałem Tonderą, a obecnie kontynuują je, pod kierunkiem Katarzyny Kłosińskiej: Agata Hącia, Jarosław Łachnik, Barbara Pędzich oraz Mateusz Adamczyk, Dagmara Banasiak i Kaja Kiełpińska (por. Hącia i in. 2021).

związanej z jedzeniem na rzecz jej coraz silniejszej antropocentrycznej. W artykule czytamy:

W słownictwie najnowszym [...] wyraźnie pojawiają się także leksemy, w których strukturę znaczeniową niejako wpisany jest człowiek – człowiek, który lubi pewne potrawy, ma określone zaburzenia, problemy związane z jedzeniem, odżywia się w pewien sposób i odwiedza takie, a nie inne miejsca, w których je.

Charakter obydwu zbiorów jednostek jest [...] nieco inny. Słownictwo wspólne pokazuje, że jedzenie istnieje w świecie. Oczywiście jest dla człowieka ważne (stąd tak duże obciążenie tego pola), ponieważ zaspokaja jego najbardziej podstawową potrzebę fizyczną. Jednak istnieje niejako OBOK niego, niezależnie od niego, w świecie całkowicie zewnętrznym (por. *kubek, talerz, podwieczorek, sucharek, wędlina, beczka, tarka, gorący, chudy, kopytka, kleik, ostry, gorący, kasza, cielęcina*). Słownictwo najnowsze natomiast w większym stopniu opisuje człowieka (czy też to człowiek sam siebie opisuje przez jego przyrządy), istnieje nadal na zewnątrz, ale bliżej, bardziej WOBEC niego, odzwierciedla jego problemy, kłopoty, oczekiwania i pragnienia, w pewnym stopniu go doopisuje, interpretuje czy nawet definiuje (por. *superżywność, must eat, herba, dekadencja, live cooking, homing, weganizować, truskawkować, piwoszyć, chlebożerca, yerbopijca, gastroturysta, czekoladeria*) (Łachnik 2022a: 43).

Na kanwie interesujących obserwacji Jarosława Łachnika (dotyczących przekształceń wewnętrznej budowy całego pola tematycznego JEDZENIE) rodzi się pytanie, czy w najobszerniejszym podpolu owego pola tematycznego – polu znaczeniowym (leksykalno-semantycznym)<sup>3</sup> POTRAWY, NAPOJE I PRODUKTY SPOŻYWCZE<sup>4</sup> – również zaszły zmiany. Tym bardziej, że od ukazania się monografii *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie* (Witaszek-Samborska 2005), w której odnotowane zostały właśnie nazwy tego, co jemy i pijemy, obecne w tekstach na początku XXI wieku, minęły już prawie dwie dekady. To okres wystarczająco długi, by sprawdzić, które ze wskazanych wówczas prawidłowości i tendencji nominacyjnych okazały się trwałe, oraz by dostrzec zjawiska nowe. Zbadanie i przedstawienie obu tych zagadnień – a więc oscylacji neologizmów<sup>5</sup> z interesującego mnie tu pola leksykalno-semantycznego między kontynuacją procesów nominacyjnych (stałością) a ich zmiennością – jest celem cyklu dwu artykułów, z których pierwszy niniejszym prezentuję.

<sup>3</sup> Pole znaczeniowe (leksykalno-semantyczne) to „grupa wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje semantyczne, dające w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny” (Tokarski 1984: 86).

<sup>4</sup> Podczas analizy struktury pola tematycznego JEDZENIE Jarosław Łachnik wydzielił 18 pól leksykalnych, z czego tylko pierwszych 6 (Nazwy ogólne, Potrawy, Mięso i ryby, Inne składniki potraw, Napoje, Owoce i warzywa) (Łachnik 2022a: 35–38) reprezentuje zakres wyznaczony przeze mnie polu POTRAWY, NAPOJE I PRODUKTY SPOŻYWCZE.

<sup>5</sup> Terminu *neologizm* używam tu w szerokim zakresie znaczeniowym, tzn. obejmują nim wszystkie jednostki leksykalne nowe w języku, niezależnie od mechanizmu, który zadecydował o ich pojawieniu się w polszczyźnie.

## 2. ZAKRES ANALIZOWANEJ LEKSYKI

Materiał do rozważań jest tu znacznie skromniejszy niż we wspomnianej monografii sprzed prawie 20 lat. By nie był przypadkowy, zdecydowałam się na wybór opracowań leksykograficznych jako jego źródeł. Oczywiście jest bowiem, że wiele występujących w tekstach jedno- i wielowyrazowych określeń to okazjonalizmy czy efemerydy, które nie zyskały dotąd lub nigdy nie zyskają statusu zmian językowych<sup>6</sup>. Leksykograficzna rejestracja neologizmów również nie oznacza wprawdzie pewności odnośnie do stopnia stabilizacji poszczególnych jednostek leksykalnych w polszczyźnie, ale – zwłaszcza dzięki możliwościom stwarzanym przez współczesne elektroniczne korpusy – pozwala założyć, że w słownikach odnotowano wyrazy i frazeologizmy w tekstach nierzadkie. Stanowią one dokumentację sposobu postrzegania i interpretowania rzeczywistości przez określoną wspólnotę językową w danym czasie, co czyni z nich materiał właściwy dla celu niniejszego artykułu. Zasygnalizowany w tytule rekonesans badawczy opiera się zatem na danych pozyskanych w wyniku eksploracji zawartości dwu bardzo różnych elektronicznych źródeł leksykograficznych opracowywanych na bieżąco: *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (WSJP PAN) oraz słownika neologizmów redagowanego w ramach Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego (OJUW i OJUWn). Analizie zostaną poddane określenia potraw, napojów i produktów spożywczych zarejestrowane co najmniej w jednym z tych dwu opracowań do końca września 2023 roku, a nieuwzględnione w *Studiach nad słownictwem kulinarnym...*, czyli na początku XXI wieku.

Zacznijmy od konstatacji, że nie wszystkie jednostki leksykalne uchwycone w wyniku zastosowania tej metody są neologizmami XXI wieku. Wśród rzeczowników i wyrażen rzeczownikowych zarejestrowanych w WSJP PAN, a nieobecnych we wspomnianej monografii, znalazły się między innymi nazwy opatrzone kwalifikatorami chronologicznymi (*przestarzałe*, np. *galas* ‘zupa ze świeżych lub suszonych owoców’<sup>7</sup>, *kaliniak* ‘jadalna ryba podobna do karpia, żyjąca na wolności lub hodowana dla mięsa w specjalnych gospodarstwach, mająca oliwkowozielone boki ze złocistym odcieniem’, a nawet *dawne*: *szadok* ‘pomelo – owoc’), ekspresywne deminutywa (np. *kaczusia* ‘ekspresywnie o kaczcze – potrawie’, *kapelusik* ‘mały kapelus – część grzyba’, *kapelutek* ‘ekspresywnie o kapeluszu – części grzyba’, *kałonek* ‘mięso małego, młodego, wykastrowanego koguta’, *melonik* ‘ekspresywnie o melonie – owocu’, *musik* ‘ekspresywnie o musie – potrawie’, *zaciereczka* w zn. rodzaju kluski i zupy z takimi kluskami) i augmentatywa (np. *kaczucha* ‘ekspresywnie o kaczcze – potrawie’, *kaszana* ‘ekspresywnie o kaszance – wędlinie’, *papa* ‘ekspre-

<sup>6</sup> „[...] innowacje, które zostały zaaprobowane w normie i systemie, to zmiany językowe” (Markowski 2018: 43).

<sup>7</sup> Definicje przytaczam za słownikami poddanymi ekscerpji.



sywnie o papce – gęstej masie’, *pieczara* ‘ekspresywnie o pieczarce’), nazwy mięsa mniej znanych ryb (np. *kaliniak*, *oczeretniak* i *pszencznik* ‘jadalna ryba podobna do karpia, żyjąca na wolności lub hodowana dla mięsa w specjalnych gospodarstwach, mająca oliwkowozielone boki ze złocistym odcieniem’, *śliz* ‘mięso śliza – ryby’), potoczne nazwy jadalnych grzybów (np. *bagniak* ‘grzyb jadalny o żółtym kolorze kapelusza, rosnący pod sosnami, na wrzosowiskach i w miejscach wilgotnych; *Suillus variegatus*’, *bielak* ‘grzyb, który ma biały kolor’) czy inne od dawna obecne w polszczyźnie określenia typu: *biały salceson* ‘salceson, który nie zawiera krwi zwierzęcej’, *ciapa*, też *ciapcia* i *ciapka* ‘gęsta, półpłynna masa o nieprzyjemnym wyglądzie, powstała z czegoś rozmokłego lub rozgotowanego’, *czarny salceson* ‘salceson zawierający krew zwierzęcą’, *gulasz angielski* ‘mielonka wieprzowa sprzedawana w puszkach, którą można podawać pokrojoną w plasterki jako dodatek do kanapki’, *jednogarnkówka* ‘gęste, wieloskładnikowe danie przygotowywane w jednym garnku; danie jednogarnkowe’ czy *kapuśniak* i *kapuśniaczek* ‘oddzielnie upieczony kawałek ciasta nadziewany kapustą’.

Zgodnie z przyjętym celem badania analizie i opisowi poddane zostaną dalej wyłącznie te jednostki leksykalne, które – przy wskazanych wyżej założeniach – ostrożnie uznać można w polszczyźnie ogólnej za nowe, obecne dopiero w tekstach XXI-wiecznych. W niniejszym artykule przyjrę się mechanizmom formalno-genitycznym wykorzystywanym obecnie do wzbogacania zasobu słownictwa kulinarnego w perspektywie porównawczej do sposobów dominujących w tym zakresie na początku tysiąclecia<sup>8</sup>. W kolejnym tekście, analogicznie uwzględniając aspekt komparatywny, będę chciała przybliżyć obraz współczesnych tendencji żywieniowych utrwalony w siatce nominatywnej utkanej z nowych nazw potraw, napojów i produktów spożywczych.

### 3. NEOFRAZEOLOGIZMY I NEOSEMANTYZMY

W obrębie nowego słownictwa kulinarnego można zaobserwować stabilność wcześniejszych proporcji między z jednej strony znacznym udziałem 1) importacji i substytucji nazw z języków obcych oraz 2) zabiegów słowotwórczych na gruncie rodzimym (reprezentowanych najliczniej), z drugiej zaś rzadszym – podobnie jak w polszczyźnie ogólnej – wykorzystywaniem w tym polu procesów 3) derywacji semantycznej (neosemantyzacji) i 4) neofrazeologizacji (podobnie por. Łachnik 2022b). W wypadku ostatniej z tych kategorii chodzi o udział we współczesnym słownictwie

<sup>8</sup> Analizę formalną słownictwa ze wspomnianego wcześniej szeroko zakreślonego pola tematycznego JEDZENIE (por. przypis 1.) na materiale słownika Obserwatorium Językowego UW przeprowadził niedawno Jarosław Łachnik (2022b). W swym artykule szczegółowo przedstawił strukturę ilościowo-formalną tego pola z perspektywy synchronicznej.

kulinarnym nowych połączeń wyrazowych, którym można przypisać status jednostek leksykalnych w systemie, nie zaś o aktualizowane w tekstach modele nominacyjne kolokacji. Bogactwo owych modeli i częstość ich tekstowych realizacji to bowiem immanentna cecha komunikacji dotyczącej kulinariów (por. Borejszo 1994, 1996; Witaszek-Samborska 2005: 123–166). Wśród nowszych wyrażen znalazły się przykładowo takie jak: *czokolada bąbelkowa* ‘czokolada tabliczkowa wypełniona niewielkimi pęcherzykami powietrza, nadającymi jej specyficzną konsystencję’, *olej musztardowy* ‘olej pozyskiwany z ziaren gorczycy, wykorzystywany do przygotowywania potraw i pielęgnacji ciała’ czy *wino domowe* w zn. ‘[wino – M.W.S.] typowe dla danej restauracji, serwowane w kieliszkach lub w karafkach’. Zestawienia to zaledwie około 6% nowych nazw z badanego pola.

Licniejszy zbiór tworzą rezultaty ewolucji semantycznej wyrazów – przeniesienia znaczeń, zarówno powstałe na podstawie podobieństwa (rzeczywistego bądź wyłącznie mentalnie przypisywanego desygnatom) – metaforyzacje, typu: *arabeska* ‘ciasto złożone z dwóch warstw – makowej i serowej’, *glazura* ‘cienka warstwa lodu na powierzchni zamrożonych produktów spożywczych’, *kantyczka* ‘różnokolorowe ciasto składające się z kilku warstw, tradycyjnie przekładane biszkoptami posmarowanymi dżemem oraz masą kakaową i makową’, *kukułka 1* ‘ciasto zrobione z kilku warstw biszkoptu oraz masy czekoladowej i śmietanowej, ułożonych na przemian i podobnych przez to do pasków na cieple kukułki – ptaka, przygotowane z dodatkiem alkoholu i przypominające smakiem kukułkę – cukierek’, *nagus* ‘wytrawne ciasto podobne do babki, pieczone z utartych ziemniaków połączonych z mąką, cebulą, usmażonymi kawałkami boczku i innymi dodatkami’, *szczur* ‘torebka herbaty ekspresowej z przymocowanym sznurkiem i kawałkiem papieru, pełniącego rolę etykiety, za który trzymając, wkłada się ją do szklanki i zalewa wrzątkiem, żeby zaparzyć napój’, jak i (rzadziej) oparte na styczności czasowo-przestrzennej obiektów – metonimizacje, przykładowo: *infuzja* ‘napój, który był w kontakcie z jakąś substancją, przez co częściowo przejął jej zapach lub smak’ i *kukułka 2* ‘likier przygotowany ze spirytusu i kukułek – cukierków’<sup>9</sup>. Neosemantyzmy stanowią mniej więcej 12% badanych neologizmów kulinarnych.

#### 4. ZAPOŻYCZENIA

Znaczny jest natomiast udział zapożyczeń w najnowszej warstwie nazw potraw, napojów i produktów spożywczych. O ile jednak otwarcie Polski i Polaków na świat pod koniec XX wieku zaowocowało lawinowym napływem obcych określeń z za-

<sup>9</sup> Na temat derywacji semantycznej w słownictwie kulinarnym por. szerzej: Witaszek-Samborska 2005: 111–122.

kresu kulinariów i były one wówczas największą liczebnie kategorią wśród neologizmów (Witaszek-Samborska 2005: 171), o tyle dziś ustępują miejsca aktywności systemu słowotwórczego polszczyzny, stanowiąc mniej więcej jedną trzecią najnowszych nazw potraw, napojów i produktów spożywczych. Mimo że kuchnie amerykańska i brytyjska nie cieszą się prestiżem wśród konsumentów, to właśnie z języka angielskiego – jako współczesnej *lingua franca* – przejmujemy obecnie, podobnie jak na początku wieku, najwięcej leksemów obcych. Przewagę mają wśród nich importacje o różnym stopniu adaptacji, takie jak: *apetizer* (ang. *appetizer*)<sup>10</sup> ‘potrawa jedzona przed daniem głównym’, *appletini* (ang. ts., skr. od *apple martini* ‘martini jabłkowe’) ‘zielony koktajl z wódki albo wermutu i napoju o smaku jabłka, np. soku, cydru, brandy, likieru lub syropu’, *cold brew* (ang. dosł. ‘zimny wywar’) ‘napój kawowy podawany na zimno, przygotowywany przez długotrwałe namaczanie zmielonej kawy w zimnej wodzie’, *dżekfruit* (ang. *jackfruit*) ‘owoc chlebowca różnolistnego (zwanego również drzewem bochenkowym)’, *egg nog* (ang. ts.) ‘słodki napój alkoholowy na bazie surowych żółtek jaj kurzych i mleka, z dodatkiem wanilii, cynamonu, miodu i gałki muszkatołowej’, *must drink* (ang. ts.) ‘modny lub bardzo popularny napój, uważany za taki, którego trzeba spróbować’, *must eat* (ang. ts.) ‘modna lub bardzo popularna potrawa, uważana za taką, której trzeba spróbować’, *smoothie* (ang. ts.) ‘schłodzony napój ze zmiksowanych owoców lub warzyw, często z dodatkiem lodu’, *starter* (ang. ts.) ‘potrawa jedzona przed daniem głównym’ bądź *wrap* (ang. *wrap* ‘zawijać, owijać’) ‘rodzaj przekąski mającej postać rulonu z ciasta z farszem’, także z pośrednictwem angielszczyzny przy zapożyczaniu z innych języków, np. *bento* (ang. z jap.) ‘[b]ento to elegancki smaczny i wysokiej jakości posiłek (często typowy dla kuchni japońskiej) podawany w specjalnie ozdobionym pudełku (a także samo to pudełko)’, *harira* (ang. z arab.) ‘pochodząca z Maroka rozgrzewająca zupa na wywarze z mięsa, najczęściej baraniego, z dodatkiem roślin strączkowych i jarzyn’ czy *julep* (ang. *julep* z arab. *juḷāb* ‘woda różana’) ‘koktajl alkoholowy przygotowywany na bazie skruszonych liści mięty, alkoholu, syropu cukrowego i innych składników pochodzenia ziołowego lub owocowego, popularny przede wszystkim w południowych stanach USA’. Towarzyszą im zdecydowanie mniej liczne półkalki i kalki strukturalno-semantyczne z angielskiego, np. *dieta pudełkowa* (ang. *box diet*) ‘[d]ieta pudełkowa to zestaw pokarmów (często mających właściwości odchudzające) opracowanych dla danej osoby na dłuższy okres (np. na miesiąc, kilka miesięcy), dostarczanych jej każdego dnia w pojemnikach (zwykle kartonowych pudełkach), z których każdy zawiera jeden posiłek’, *superjedzenie* i *superżywność* (ang. *superfood*) ‘[m]ianem superjedzenia (a także superfoodu, superżywności) określa się niekiedy produkty bardzo bogate w różnego rodzaju składniki odżywcze. Spożywanie tych produktów jest uważane za zdrowe dla ludzi’, *żywność komfortowa* (ang. *comfort food*) ‘[ż]ywnością komfortową

<sup>10</sup> Dane o obcym pochodzeniu leksemów pochodzą z poddanych ekscerpcji słowników.

nazywa się posiłki, produkty lub dania, często domowe i sentymentalnie kojarzone z dzieciństwem, których jedzenie daje poczucie przyjemności, spokoju, ukojenia, poprawia nastrój’.

Kontynuacja w ostatnim dwudziestolecium globalnych zainteresowań konsumentów kuchnią z różnych stron świata oznacza ciągły napływ do polszczyzny nazw potraw zapożyczanych z różnych języków, często bardzo egzotycznych. Obecnie najliczniej reprezentowane są ksenizmy japońskie: *fugu* (jap. ts.) ‘tropikalna oceaniczna ryba o zaokrąglonym ciele pokrytym ruchomymi kolcami, mająca krótkie płetwy, ciemny grzbiet i duży, jasny brzuch, który nadyma w sytuacji zagrożenia; pomimo swej toksyczności podawana jako rarytas w kuchni japońskiej’, *habushu* (jap. ts.) ‘wysokoprocentowy japoński napój alkoholowy powstały w wyniku macerowania węża habu (*Trimeresurus flavoviridis*) w alkoholu awamori wytwarzanym z destylowanego ryżu’, *ramen* (jap. ts.) ‘japoński rosół na bazie wieprzowiny, z makaronem pszennym, jajkiem na twardo, sosem sojowym i dodatkami warzywnymi’, *wagyu* (jap. *wagyū*; dosł. ‘japońska krowa, japońskie bydło’) ‘[w]agyu to japońska wołowina pozyskiwana z krów rasy wagyu, hodowanych w specjalny sposób (np. zwierzęta są masowane sake podczas hodowli, puszczana jest im muzyka). Wagyu uchodzi za jeden z najzdrowszych, najbardziej wartościowych pod względem zawartości składników odżywczych, a także za jeden z najbardziej szlachetnych i najdroższych rodzajów mięsa’. Różnorodność języków, z których zapożyczamy dziś słownictwo kulinarne, obrazują kolejne przykłady: z tajskiego *pad thai* i *thai* (taj. ts.) ‘makaron ryżowy smażony z sosem rybnym, kawałkami sera tofu i krewetkami lub kurczakiem, zwykle podawany ze świeżym szczypiorkiem, kiełkami bambusa, pokruszonymi orzechami ziemnymi, płatkami suszonego chilli i ćwiartką limonki, popularne danie kuchni tajskiej’ oraz *tom yum* i *yum* (taj. ts.) ‘tajska ostro-kwaśna zupa z grzybami, trawą cytrynową i krewetkami lub kurczakiem’, z hindi *mango lassi* (hindi ts.) ‘tradycyjny indyjski napój przyrządzany na bazie schłodzonego jogurtu naturalnego i miąższu owoców mango, rodzaj lassi’ i *pakora* (hindi ts.) ‘kawałki warzyw lub grzybów panierowane na głębokim oleju, zwykle w mące z ciecierzycy, popularna potrawa kuchni indyjskiej’, z arabskiego *ful* (arab. *fūl*) ‘potrawa egipska w formie pasty, przygotowana z bobu i innych warzyw z dużą ilością przypraw’ i *szakszuka* (arab. *shakshouka*, dosł. ‘mieszanina’) ‘danie kuchni bliskowschodniej, popularne zwłaszcza w Izraelu, składające się z jajek smażonych na gęstym sosie z pokrojonych pomidorów, papryki i cebuli lub innych warzyw, zwykle podawane jako śniadanie’ czy *laksa* z malezyjskiego (mal. ts. według WSJP PAN) lub chińskiego (chiń. *la sha*, dosł. ‘pikantny piasek’ według OJUW/OJUWn) ‘pikantna zupa z ryżowym makaronem z dodatkiem kurczaka, krewetek lub ryby, przyrządzana na bazie curry, tamarindowca lub innych przypraw z dodatkiem mleka kokosowego, typowa dla kuchni zachodniej i południowej Azji’. Mniej egzotyczne przykłady to: *czacza* (gruz. ts.) ‘gruziński wysokoprocentowy napój alkoholowy produkowany z odpadów winogrono-

wych, głównie domowym sposobem’, *halloumi* (gr. ts.) ‘biały, półtwardy ser z mleka owczego, czasami z domieszką mleka koziego i krowiego’, *jota* (słoweń. *jóta*) ‘słoweńska zupa gotowana z ziemniaków, fasoli i kapusty’, *mors* (ros. z gr. *mursa* ‘woda z miodem’) ‘napój zrobiony z soku owocowego, wody i cukru lub miodu, w niektórych wariantach zawierający alkohol i służący jako półprodukt w wyrobie wódki owocowej’ oraz *radler* (niem. *Radler*) ‘niskoalkoholowy napój będący połączeniem piwa i lemoniady’.

Podsumowując obserwacje dotyczące nowszych zapożyczeń w słownictwie kulinarnym, należy stwierdzić, że tak nieproporcjonalnie duży wpływ języka angielskiego w dziedzinie życia niebędącej emblematyczną ani dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ani dla Wielkiej Brytanii nie dziwi, gdyż widoczny był już wcześniej (Witaszek-Samborska 2005: 171). Podobna uwaga dotyczy importacji nazw z języków egzotycznych. Dziwić natomiast może brak nowszych zapożyczeń z języków włoskiego, francuskiego i hiszpańskiego, gdyż to one – poza anglicyzmami – dominowały wśród neologizmów w słownictwie kulinarnym przełomu wieków (Witaszek-Samborska 2005: 171–172). Po nagłym napływie do polszczyzny nazw wielu cenionych w świecie produktów i potraw z krajów romańskich obecnie ważniejszy okazuje się kulturowy status języka (tu: angielskiego) niż kuchni (tu: włoskiej, francuskiej czy hiszpańskiej). Stopień przyswojenia najnowszych pożyczek, podobnie jak przed dwudziestoma laty, bywa różny.

## 5. KONSTRUKCJE SŁOWOTWÓRCZE

Jak już wspomniano, grupą najliczniej reprezentowaną wśród nowych nazw z badanego pola są obecnie formacje słowotwórcze, stanowiące prawie połowę neologizmów kulinarnych. Na początku XXI wieku pisałam:

Wśród **najnowszych derywatów** w nominacji kulinarnej widoczne są przejawy tendencji charakterystycznych dla rozwoju systemu słowotwórczego współczesnej polszczyzny – przede wszystkim **seryjność formacji**, w której Irena Bajerowa (1993, 47) widzi **replikę seryjności wytworów kultury masowej**. Neologizmy (o różnym stopniu stabilizacji językowej) powielają głównie typy formacji tworzących we współczesnej polszczyźnie klasy otwarte (zbiory kategoryalnych lub prawie kategoryalnych potencjalizmów) (Witaszek-Samborska 2005: 175).

Konstatacja ta pozostaje aktualna – konstrukcje słowotwórcze zasilające współcześnie zasób nazw z zakresu kulinariów powielają typy derywacyjne produktywne także dwadzieścia lat temu. Przede wszystkim widać to w seryjnych nominacjach ciast, napojów alkoholowych i zup – nazwy ich opierają się na dwu modelach uniwersalnych: z sufiksem *-(owi)ec* w wypadku ciast<sup>11</sup> (np. *cynamonowiec* ‘ciasto –

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat por. Witaszek-Samborska 2008.

wypiek, którego istotnym składnikiem jest cynamon’, *gumowiec* ‘wilgotne ciasto podobne do biszkoptu przygotowywane z owocami, bitą śmietaną lub dodatkiem kakao’, *kajmakowiec* ‘warstwowe ciasto przekładane kajmakiem – kremem’, *olejowiec* ‘ciasto z dodatkiem owoców, przygotowywane z mąki, jajek, oleju i proszku do pieczenia’) oraz z *-(ów)ka* w odniesieniu do trunków (typu: *ananasówka* ‘mocny napój alkoholowy przyrządzony z soku ananasa, wódki i cukru’, *bananówka* ‘napój alkoholowy przyrządzany z dojrzałych bananów, wódki i cukru’, *fasolówka* ‘mocny napój alkoholowy przyrządzany z jadalnych nasion fasoli’, *jabłkówka* ‘mocny napój alkoholowy przyrządzany z jabłek’, *jajkówka* ‘napój alkoholowy przygotowywany z żółtek jaj, cukru, mleka i spirytusu’, *kurkówka* ‘mocny napój alkoholowy przyrządzany z kurek – grzybów’, *proboszczówka* ‘napój alkoholowy wyrabiany z wody i spirytusu, czasem też z innego napoju alkoholowego; wzbogacany różnymi dodatkami aromatycznymi’ czy *ziołówka* ‘mocny napój alkoholowy wyrabiany ze spirytusu i ziół’) i zup (np. *ryżówka* ‘zupa z ryżu z dodatkiem warzyw, czasami także mięsa’, *szabelkówka* *pozn.* ‘zupa z szablu – jadalnych strąków wraz z nasionami’). Zgodność z obiema wewnętrzn językowymi tendencjami rozwojowymi jednocześnie – do ekonomii (skrótów) i precyzji (wyrazistości semantycznej) – sprzyja produktywności modeli uniwerbizacyjnych z różnymi sufiksami również poza tymi trzema podpolami (przykładowo z sufiksem *-ka*: *hamburka* ‘bułka’, *pekinka* ‘kapusta pekińska’, *wiedenka* ‘parówka z mięsa wieprzowego’), a także poza polem tematycznym KULINARIA. Jeszcze bardziej ekonomiczne i również częste są uniwerbizmy powstające w wyniku derywacji paradygmatycznej, jak choćby: *bezgluten* ‘żywność, która nie zawiera glutenu – substancji białkowej występującej w ziarnach niektórych zbóż’, *energetyk* ‘słodki, bezalkoholowy napój gazowany o działaniu pobudzającym’, *francuz* ‘bułka francuska’, *izotonik* ‘napój uzupełniający niedobory płynów i składników mineralnych w organizmie powstające w czasie wysiłku fizycznego’, *przelew* ‘kawa przygotowana w ten sposób, że gorąca woda przesącza się przez zmielone ziarna umieszczone w filtrze’ itp.

Częściej niż na początku XXI wieku badane pole zasilają dziś nazwy potoczne będące wynikiem derywacji ujemnej i ujemno-sufiksoidalnej, co obrazują przykłady: *alko* ‘alko to potocznie i często żartobliwie alkohol’, *drin* ‘drink’, *herba* ‘niektórzy ludzie potocznie i żartobliwie herbatę nazywają herbatę’, *kebs* ‘kebab’, *kielba* ‘niektórzy ludzie, najczęściej młodzi, potocznie i żartobliwie kielbą nazywają kielbasę’, *ogór* ‘ekspresywnie o ogórku – owocu’. Dezintegracja obecna jest również – podobnie jak dwadzieścia lat temu – w złożeniach bezafiksalnych typu: *czekodżem* ‘czekodżem to przetwór owocowo-czekoladowy tworzący gęstą masę; połączenie dżemu i czekolady’, *genodieta* ‘dieta opracowana na podstawie badania DNA osoby ją stosującej’, *seleryba* ‘seleryba to wegańska potrawa z selera i jadalnych wodorostów (nori), smakiem oraz wyglądem imitująca smażoną rybę’, łączących – tak jak wyżej wskazane derywaty proste – ekonomię (skrótowość) z semantyczną wyrazistością.

Ta ostatnia cecha leży też u podstaw analogii słowotwórczej<sup>12</sup> chętnie wykorzystywanej we współczesnych nominacjach (Ochmann 2002: 327–328; Burkacka 2019: 231; Waszakowa 2019: 181, 185, 188), także kulinarnych. W analizowanym polu serię nazw z członem *-burger* (por. Ociepa 1998; Witaszek-Samborska 2005: 90; Witalisz 2016: 61, 128–129), obecnych w polszczyźnie od lat 90. XX wieku, uzupełnia dziś szereg derywatów utworzonych na wzór włoskiego zapożyczenia *risotto*, a są to: *bulgurotto*, *gryczotto*, *jaglotto*, *kaszotto*<sup>13</sup>, *pęczakotto*, *pęczotto*. Wszystkie one oznaczają potrawy przypominające *risotto*, przyrządzane z różnych gatunków kaszy i rozmaitych dodatków (np. mięsa, warzyw, nasion roślin strączkowych, grzybów itd.). Przykłady pojedynczo zastosowanej analogii to: *kashi / kaszi* na wzór *sushi* ‘*kashi* to potrawa podobna do *sushi*, przyrządzana w formie niewielkich porcji kaszy podawanych z różnymi dodatkami, zawijanych w płaty wodorostów’ i *wódzitsu* – potoczne, żartobliwe określenie wódki nawiązujące do *ju-jitsu*. Zjawiskiem nowym, nieobecnym w kulinarnych nominacjach z przełomu wieków, jest seryjne wykorzystywanie analogii przez twórców nazw potraw zweganizowanych, czyli takich, w których składzie produkty pochodzenia zwierzęcego zastąpiono odpowiednikami roślinnymi, tak by wyglądem i konsystencją przypominały potrawę prototypową. Najliczniejsze wśród rzeczowników odnotowanych w słownikach są określenia sernika bez sera (*bezsernika* – ‘*bezsernik* to wegańskie ciasto przyrządzane jako odpowiednik sernika. Ser zastępuje się w *bezserniku* na przykład orzechami nerkowca, kaszą jaglaną lub tofu’), czyli: *jagielnik*, *nernik*, *nerkownik*, *tofurnik*<sup>14</sup>, zarejestrowano również *tofucznicę* – nazwę wegańskiego substytutu jajecznicy przygotowywanego z tofu<sup>15</sup>.

## 6. PODSUMOWANIE

Z przedstawionych uwag na temat formalno-genetycznych tendencji nominacyjnych w najnowszym słownictwie kulinarnym, a dokładniej: w zakresie nazw potraw, napojów i produktów spożywczych, wynika, że pole to cechuje elastyczna stabilność. Wykorzystywane na początku XXI wieku mechanizmy nazwotwórcze raczej podle-

<sup>12</sup> Za Donatą Ochmann formacjami analogicznymi nazywam derywaty powstałe w wyniku nawiązania do formy jakiegoś innego leksemu, często z ucięciami nierespektującymi granic morfologicznych w jego strukturze (Ochmann 2002: 327).

<sup>13</sup> Por. artykuł Agnieszki Latos (2022) poświęcony temu leksemowi.

<sup>14</sup> Wymienione rzeczowniki można też interpretować jako regularne derywaty z sufiksem *-nik*, ale analogia do nazwy *sernik* wydaje się tu nie bez znaczenia.

<sup>15</sup> W przepisach na wegańską jajecznicę zamieszczanych na blogach kulinarnych można znaleźć również nazwy – nieodnotowane w źródłach leksykograficznych poddanych ekscerpcji – takie jak: *awokadnica*, *brokulnica*, *cieciernica* (też: *ciecierznica*, *ciecierzyczna*, *cieciornica*), *jaglanica*, *kala-fiornica*, *okaracznicza* ‘jajecznicza z okary sojowej’, *owsianica* i *owsianecznicza*, *soczewnica*, *sojecznicza* (por. Skrzypczak 2021: 115–116; Witaszek-Samborska, Skrzypczak 2022: 477).

gają kontynuacji bądź nasileniu niż nagłym czy istotnym zmianom. Najwyrazistsza z owych zmian jest obecna przewaga rezultatów procesów derywacyjnych nad importacją leksemów z języków obcych, co jest konsekwencją wpływu czynników zewnętrznojęzykowych (uspokojenia społeczeństwa po „zachłyśnięciu się” otwarciem Polski na świat po roku 1989, a następnie w 2004 po akcesji do Unii Europejskiej) i dobrze świadczy o aktywności polskiego systemu słowotwórczego.

### Wykaz skrótów

ang.	angielski
arab.	arabski
chiń.	chiński
dosł.	dosłownie
gr.	grecki
gruz.	gruziński
jap.	japoński
mal.	malezyjski
niem.	niemiecki
pot.	potoczny
pozn.	poznański
ros.	rosyjski
skr.	skrót
słoweń.	słoweński
taj.	tajski
ts.	to samo

### Bibliografia

- Bajerowa, I. 1993. *Język ogólnopolski XX wieku*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, s. 27–52. Wrocław: Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze”.
- Batko-Tokarz, B. 2008. *Tematyczny podział słownictwa w Wielkim słowniku języka polskiego*. W: *Nowe studia leksykograficzne 2*, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, s. 31–48. Kraków: Wydawnictwo „Lexis”.
- Batko-Tokarz, B. 2019. *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego – teoria, praktyka, leksykografia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Borejszo, M. 1994. O nazwach napojów i potraw w poznańskich lokalach gastronomicznych. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, s. 92–107.
- Borejszo, M. 1996. *Nazwy zestawione we współczesnym słownictwie kulinarnym*. W: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. III, red. M. Białoskórska, s. 109–119. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński.
- Burkacka, I. 2019. Klasyfikacja słowotwórcza nowszych zapożyczeń. *Linguistica Copernicana* 2(4), s. 229–240.



- Hącia, A., Kłosińska, K., Łachnik, J., Pędzich, B. 2021. *Słownik polskich neologizmów w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego*. W: *Dialog z Tradycją*, t. IX, *Językowe świadectwo przemian społecznych i kulturowych*, red. E. Horyń, E. Młynarczyk, s. 109–130. Kraków: Collegium Columbinum.
- Latos, A. 2022. Neologizm kulinarny *kaszotto*. Studium przypadku. *Prace Filologiczne LXXVII*, s. 273–289.
- Łachnik, J. 2022a. Nowe słownictwo związane z jedzeniem – na materiale Obserwatorium Językowego UW. Próba rekonstrukcji struktury pola tematycznego. *Poradnik Językowy 2*, s. 25–45.
- Łachnik, J. 2022b. Analiza najnowszego słownictwa polskiego z pola tematycznego JEDZENIE – na materiale słownika Obserwatorium Językowego UW. Analiza formalna jednostek i analiza ilościowa pola. *Prace Filologiczne LXXVII*, s. 291–314.
- Markowski, A. 1992. *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I–II. Wrocław: Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze”.
- Markowski, A. 2018. *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne. Nowe wydanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ochmann, D. 2002. Między dezintegracją a analogią. O pewnym typie złożeń współczesnej polszczyzny. *Język Polski 5*, s. 322–329.
- Ociepa, R. 1998. Parę uwag na temat anglicyzmu *burger*. *Poradnik Językowy 3*, s. 32–36.
- OJUW – Kłosińska, K. red. b.r. Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. *Najnowsze Słownictwo Polskie*. Online: <https://nowewyrazy.uw.edu.pl/> [dostęp: wrzesień 2023].
- OJUWn – Kłosińska, K. red. b.r. Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Online: <https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/> [dostęp: wrzesień 2023].
- Skrzypczak, M. 2021. Weganizacja nazw potraw w polszczyźnie (na podstawie źródeł internetowych). *Kwartalnik Językoznawczy 1*, s. 107–135.
- Tokarski, R. 1984. *Granice pola znaczeniowego*. W: *Słownictwo w opisie języka*, red. K. Polański, s. 85–99. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Waszakowa, K. 2019. Internacjonalizacja w słowotwórstwie polszczyzny przełomu XX i XXI wieku jako przykład jednostronnych kontaktów językowych. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego 75*, s. 179–193.
- Witalisz, A. 2016. *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*. Kraków: Wydawnictwo JAK.
- Witaszek-Samborska, M. 2005. *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Witaszek-Samborska, M. 2008. Mufinki i bakaliowce, czyli o współczesnych tendencjach nominacyjnych dotyczących ciast i ciasteczek w polszczyźnie. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny t. 7*, s. 191–205.
- Witaszek-Samborska, M., Skrzypczak, M. 2022. *Tofucznicza i skrzydełka z boczników*, czyli o nazwach potraw zweganizowanych we współczesnej polszczyźnie uwag kilka. *Prace Filologiczne LXXVII*, s. 469–488.
- WSJP PAN – Żmigrodzki, P. red. 2007–. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Online: <https://wsjp.pl/> [dostęp: wrzesień 2023].

***New names of dishes, beverages, and foods in the Polish language: formal and genetic nominative mechanisms (a lexicographic research)***

Summary

This article is an attempt to present the formal and genetic nominative mechanisms in the new nomenclature of dishes, beverages, and foods in the Polish language. The author adopts a comparative perspective, making the description of these mechanisms in the monograph *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie (Studies on the culinary vocabulary in the contemporary Polish language)* of 2005 the basis for her review. The contemporary material comes from two online lexicographical sources that are being developed on an ongoing basis. An analysis of the formal and genetic structure of the most recent names of dishes, beverages, and foods with the structure of the analogous lexical and semantic field from almost 20 years ago leads to the conclusion that the nominative mechanisms are characterised by flexible stability, and the predominance of the activity of the word-formation system over the importation of foreign lexemes that is observed currently (in contrast to the early 21st century) results from extralinguistic changes.

**Keywords:** culinary terminology – thematic field – lexical and semantic field – formal and genetic nominative mechanisms.

Trans. Monika Czarnecka

*Piotr Garncarek*

Uniwersytet Warszawski

p.garncarek@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-7664-7535

*Barbara Łukaszewicz*

Uniwersytet Warszawski

barbara.lukaszewicz@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-2320-8934

*Agnieszka Tambor*

Uniwersytet Śląski

agnieszka.tambor@us.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1536-8986

## **HISTORIA W PUNKTACH I W SZTUCE. GLOTTODYDAKTYCZNE SPOJRZENIE NA NAUCZANIE CUDZOZIEMCÓW HISTORII POLSKI**

Dorośli cudzoziemcy uczestniczący w lekcjach języka polskiego mają do czynienia z nauczaniem historii Polski bądź jej elementów w zależności od programu kursu i koncepcji lektora, a ta w dużej mierze wiąże się z poziomem zaawansowania językowego danej grupy. Do rozumienia i wyjaśniania wybranych wydarzeń i zjawisk historycznych potrzeba dobrze opanowanej znajomości języka na poziomie komunikatywnym, a niekiedy i wyspecjalizowanej leksyki. O lektorskich dylematach i możliwościach ich rozwiązania pisał Cezary Rowiński, proponując sposoby włączania elementów wiedzy o historii kultury polskiej na lektoratach języka polskiego. Wskazał na częsty błąd początkujących lektorów: „czas zaplanowany na przekazanie elementów wiedzy o kulturze zamieniają oni w jakiś miniwykład, albo też przy okazji przerabiania tekstów podają studentom rozproszone wiadomości” (Rowiński 1992: 177). Wiele rad udzielonych przez autora nauczycielom grup na poziomach średnim i zaawansowanym, a także wykładowcom prowadzącym przedmioty z zakresu historii kultury polskiej, można z powodzeniem zaadaptować do realiów współczesnej glottodydaktyki, np. sięganie po bodźce ikoniczne, takie jak reprodukcje obrazów rodzimego malarstwa hi-

storycznego i wykorzystywanie ich w ćwiczeniach z konwersacji (Rowiński 1992: 179). Również nieocenionym dziś źródłem wiedzy historycznej są wyróżnione przez autora teksty – sekundarne na poziomach średnich i prymarne na poziomach zaawansowanych. Inspiracji lektorskich można także szukać w propozycji autorskiego programu audiowizualnego Mirosława Jelonkiewicza (1998: 229), który radzi „sporządzić listę tematów wychodzących naprzeciw oczekiwaniom słuchaczy, a więc atrakcyjnych”.

Publikacje C. Rowińskiego i M. Jelonkiewicza to jedne z nielicznych przykładów opracowań z zakresu metodyki nauczania historii Polski obcokrajowców uczących się polszczyzny. W dobie napływu cudzoziemskich dzieci do polskich szkół coraz więcej miejsca poświęca się nauczaniu historii jako przedmiotu szkolnego, a także językowi edukacji szkolnej wspomagającemu zrozumienie podejmowanych treści przez najmłodszych uczących się. Tymczasem znajomość historii odgrywa niemałe znaczenie także w nauczaniu osób dorosłych, np. studentów. To jeden z nieodzownych elementów dziedzictwa kulturowego, którego wykorzystywanie wspomaga proces uczenia się i tworzenia więzi społecznych z innymi (Hołuj 2019: 35). Historia jest elementem norm społecznych, niekiedy tak zinternalizowanych w świadomości społeczeństw, że nieodczytywanych przez ich członków jako wytworzonych w zamierzczłych czasach (Czarnowski 2019: 171). Jej poznawanie to klucz do lepszego rozumienia powracających w danym społeczeństwie zjawisk, mód, tendencji czy przekonań. Potwierdzają to opinie nauczycieli historii, nie tylko tych pochodzących z Polski, o czym mówi raport *Cyfrowa Historia*. Na pytanie *Dlaczego nauczanie historii jest ważne?* odpowiadali oni, że: jest ważne dla budowania wiedzy, pomaga uczniom zrozumieć współczesny świat, pozwala rozwijać umiejętność krytycznego myślenia i uczy wyciągania wniosków z przeszłości (*Cyfrowa Historia...* 2022: 12–13). Wszystkie te powody odnieść należy również do procesu glottodydaktycznego i będącego jego częścią nauczania kultury danego kraju – przekonanie to, wspólne autorom niniejszego tekstu, poza niewielką liczbą tekstów traktujących o nauczaniu historii Polski jako nierodzimej, było główną przyczyną podjęcia tematu nauczania historii w kontekście glottodydaktycznym. W poniższym wywodzie przedstawiono wybrane aspekty omawiania tematów historycznych na zajęciach z cudzoziemcami: sposoby jej nauczania oraz propozycje wykorzystywania sztuki i tekstów kultury<sup>1</sup> poświęconych tematyce historycznej.

Autorami podręczników i materiałów uzupełniających przeznaczonych do nauczania języka polskiego jako obcego są w zdecydowanej większości nauczyciele akademicy. Fakt ten przekłada się bezpośrednio na definiowanie zainteresowanego takim nauczaniem cudzoziemca. Postrzega się go najczęściej jako studenta i osobę dorosłą, kogoś zatem, komu polszczyzna powinna być prezentowana razem z aktywnym tłem zjawisk i faktów kulturowo-historycznych. Ponieważ we współ-

---

<sup>1</sup> Za *tekst kultury* na gruncie glottodydaktyki powinno się uznać „każdy wewnętrznie zorganizowany według określonych reguł, znaczący wytwór kultury, np. dzieło plastyczne, strój, zachowanie realizujące pewien społecznie utrwalony wzorzec” (Głowiński i in. 1998: 575).

czesnej glottodydaktyce (również polonistycznej) język zyskał obok językoznawczej również i społeczną perspektywę, klasyczne lektoraty języka polskiego są w wielu ośrodkach akademickich systemowo wzbogacane o zajęcia uzupełniające, wprowadzające w świat naszego języka, historię, współczesność i duchowość jego naturalnych użytkowników. Narodowe dzieje, czyli obecność wiedzy historycznej w nauczaniu JPJO, doczekały się własnej historii, obfitującej w różne fazy i sposoby jej eksponowania. Nie zawsze możemy stwierdzić, że była to obecność zamierzona przez autorów poszczególnych opracowań. Łatwiej jest ustalić i zinwentaryzować wydarzenia, daty czy postacie pojawiające się w polonistycznej praktyce glottodydaktycznej w sposób powtarzalny, a czasem wręcz uporczywy (por. Garncarek 1997: 18 i nn.). Nieco wnikliwsza kwerenda literatury przedmiotu pozwala zorientować się, że istnieje w interesującym nas zakresie pewnego rodzaju „ekspozycja stała”, złożona z powtarzających się wydarzeń historycznych, panteonu „wybitnych rodaków”, miejsc pamięci, dat, utworów literackich itd. W podręcznikach nie stanowi ona sama w sobie treści układających się w tematy lekcji. Różna jest też u poszczególnych autorów potrzeba eksponowania tego rodzaju informacji.

Historia Polski rozumiana jako odrębna dyscyplina wiedzy budzi u wielu cudzoziemców, zwłaszcza przebywających w Polsce, rzeczywiste zainteresowanie. Ciekawość ta dotyczy nie tylko przeszłości, lecz także nieznanych zaszczości, które ukształtowały nasz wizerunek w świecie, nasze jego widzenie i zachowania społeczne. To, jak zagadnienia te rozpoznawać i interpretować, wpisując je jednocześnie w proces nabywania języka, jest jednym z najistotniejszych pytań, a nawet wyzwani polonistycznej glottodydaktyki kulturowej. Przyzwyczajeni jesteśmy do chronologii, do szkolnego nawyku obcowania z historią, polegającego na wędro- waniu od czasów najdawniejszych ku współczesności. Nie tego jednak oczekują od nas cudzoziemcy. Dla nich istotniejsze są i n f o r m a c j e p u n k t o w e, s e l e k t y w n e i w y r a ż n i e o d n i e s i o n e d o w s p ó ł c z e s n y c h w y d a r z e ń. Trzeba więc odwrócić kolejność – najpierw zderzyć się z dzisiejszością Polski i Polaków, a dopiero później szukać jej historycznych źródeł czy przyczyn. Również przy takim pomysle nauczania nie unikniemy subiektywnych wyborów. Te biorą się z naszego polonocentryzmu, nieprzepartej chęci, by stale malować dla innych „Polaków portret własny”. Narodowa megalomania, którą doskonale rozpoznał i za którą karcił nas już Jan Stanisław Bystron (1995), wpisuje się zapewne w polski kod genetyczny (jeśli takowy istnieje). Nie deprecjonuje ona jednak faktu, że i u nas „działy się dzieje” te wielkie i te tragiczne – czasem tylko nasze, czasem nasze i wasze. Dlaczego zatem nie wpleść w rozumny i metodycznie uzasadniony sposób i tej narracji w proces poznawania polszczyzny? Glottodydaktyka od zawsze czerpie korzyści wynikające z relacji język – kultura. Może na tej samej zasadzie czerpać z równie dla niej oczywistych relacji język – historia. Poniższe zestawienie egzemplifikuje takie powiązania na poziomie leksykalno-pojęciowym.

**Tabela 1. Relacja język–kultura–historia na poziomie leksykalno-pojęciowym**

Język	Kultura	Historia
Polska, Polacy, Polka, Polak, język polski	polskość, polka (taniec), polonez (taniec, samochód), Polonia (diaspora), Polonia Restituta (medal), polskojęzyczność, polskie drogi, „Polaków portret własny”	pole, polana, Polanie, Rzeczpospolita Polska, Polska Rzeczpospolita Ludowa, polonocentryzm, „Polak potrafi”, „Zbudujemy drugą Polskę”, „polskie obozy koncentracyjne”, polonizacja kresów, polska racja stanu
ojciec, ojcowski, ojczym	ojcowizna, język ojczysty, ojcowskie błogosławieństwo, Bóg Ojciec, Ojciec Nasz ( <i>Pater Noster</i> ), ojciec chrzestny, <i>Ojciec Mateusz</i> (serial telewizyjny)	ojczyzna, Ojciec Święty, ojciec założyciel, ziemie ojczyste, małe ojczyste, wojna ojczyźniana

Źródło: oprac. własne.

Zawsze mówimy w jakimś języku, myślimy w nim i mamy marzenia sensne. Język jest jednocześnie projekcją naszego postrzegania świata – zbiorową, wielogeneracyjną i powtarzalną w poszczególnych pokoleniach zasadą bycia narodem. W nasze (polskie) uniwersum wpisuje się chętnie „narodowy kod genetyczny”, którego istota polega na powracaniu identycznych zbiorowych zachowań w sytuacjach porównywalnych historycznie. Posłużmy się dwoma przykładami:

- \* idea odsieczy wiedeńskiej (1683) > idea zdobycia wąwozu pod Somosierrą (1808) > idea zdobycia klasztoru na Monte Cassino (1944).
- \* reakcje na próbę królobójstwa (Michał Piekarski, 1620) > reakcje na zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza (Eligiusz Niewiadomski, 1922) > reakcje na katastrofę lotniczą w Smoleńsku (2010).

Pierwszy z przykładów, dotyczący naszych „pyrrusowych”, prestiżowych i nieprzynoszących realnych korzyści zwycięstw, można poszerzyć o wywody dotyczące bitwy pod Warną w 1444 roku, idei przedmurza chrześcijaństwa, płacenia świętopietrza, idei walki za wolność „waszą i naszą”, zasadność wybuchu powstania warszawskiego, stałą obecność polskiego wojska w misjach pokojowych i rozjemczych ONZ. Drugi przykład stanowi ciekawy przyczynek do dyskusji o współczesnej scenie politycznej w Polsce, jej wyjątkowo silnej brutalizacji i dwubiegowości. Tutaj dywagacje można poszerzyć o: historyczne zaszczości rozbiorowe oraz wynikające z nich społeczne zróżnicowania o charakterze ekonomicznym czy edukacyjnym, poziom życia, stosunek do władzy i urzędów państwowych, a nawet przyczyny małej frekwencji wyborczej w Polsce i aktywności politycznej samych Polaków.

Na obecność treści historycznych w procesie nauczania języka rodzimego jako obcego można i powinno się patrzeć wielostronnie. Musimy pamiętać, że istnieje w cudzoziemskiej świadomości jakaś wiedza zastana na ten temat. Najczęściej jest ona wyrwykowa, przypadkowa, jednostkowa i nie zawsze wolna od krzywdzących stereotypów. Dlatego warto przy glottodydaktycznej okazji mówić o „obliczach polskości” po polsku. Wiemy, co uczący się JPJO wiedzą dość powszechnie:

- \* Polska przeżyła trzy rozbiory;
- \* druga wojna światowa zaczęła się w Polsce;
- \* Jan Paweł II był Polakiem;
- \* w Polsce zrodziła się „Solidarność”, były strajki i stan wojenny, w wyniku czego skończył się socjalizm;
- \* wybitni Polacy to: Kopernik, Mickiewicz, Skłodowska, Wałęsa, Chopin, Jan Paweł II.

Wiemy też, o co najczęściej pytają, chcąc uzupełnić swoją wiedzę:

- \* dlaczego Polacy tak licznie i chętnie chodzą do kościoła i pielgrzymują;
- \* czy Polacy są i czują się Słowianami (słowiańską rodziną);
- \* ilu było polskich noblistów;
- \* dlaczego Polacy są tak bardzo podzieleni politycznie;
- \* czy faktycznie jesteśmy antysemitami i rasistami;
- \* jaka była i jest sytuacja kobiet w Polsce;
- \* jaki jest nasz stosunek do Unii Europejskiej.

Polacy bardzo lubią (jak twierdzą liczni cudzoziemcy) mówić o swojej historii. W tej narracji drażniący bywa jednak ton bogoojczyźniany, polonocentryzm i jednostronność wyводу. Nie zmienia to faktu, że będąc cudzoziemcem uczącym się polszczyzny, chce się wiedzieć więcej, bo uczenie się języków obcych nie jest dzisiaj potrzebą samą w sobie. Powyższe rozważania można ułożyć w dość prosty schemat relacji: Polacy mówią w taki sposób (j ę z y k p o l s k i), w jaki myślą (w y o b r a ż n i a z b i o r o w a). Właśnie tak – jako grupa – postrzegają rzeczywistość (j ę z y k o w y o b r a z ś w i a t a). Polszczyzna należy do grupy języków słowiańskich (e t n i c z n o ś ć) i zapisuje się alfabetem łacińskim (h i s t o r i a).

Historia może być też osadzona w procesie dydaktycznym nieco inaczej: pokazywana nie przez doświadczenia wojen, podbojów i perturbacji administracyjno-politycznych, ale poprzez coś, co bliższe jest duszy współczesnego człowieka, czyli poprzez sztukę. Wiedzę o przemianach ustrojowych państw da się oprzeć przecież na historii literatury, filmu, muzyki czy architektury. Oba tory mogą współistnieć i trwać równolegle, ilustrując bezpośredni wpływ dziejowych wydarzeń na twórczość artystów. O tym, że oddziaływanie to bywa przemożne, przekonali się choćby Adam Mickiewicz, Roman Polański, Tadeusz Borowski, Zofia Kossak-Szczucka czy Władysław Strzemiński<sup>2</sup>. Pomysł na taką formę edukacji historycznej sprawdzi się dobrze w grupach wielonarodowościowych: umożliwi ukazanie różnorodności świata, pozwoli studentom poznać siebie nawzajem, zachęci ich do własnych – zgodnych z zainteresowaniami – poszukiwań, idących często o wiele dalej niż nauczyciel mógłby się spodziewać. W grupach jednorodnych (językowo czy narodowościowo)

<sup>2</sup> To przenikanie się Wielkiej Historii i sztuki zostało w wypadku tego artysty dobrze (aczkolwiek nie do końca zgodnie z rzeczywistością) ukazane w filmie Andrzeja Wajdy *Powidoki* z 2016 roku.

stworzy szansę na głębsze dyskusje dotyczące gustów, ale i postrzegania kultury jako dobra uniwersalnego, ogólnonarodowego i lokalnego. „Praca z tekstem kultury, jakim jest dzieło sztuki, wiąże się z »aktywnym obserwowaniem«, czyli niejako czynnym aktem rozmowy twórczej z własnym doświadczeniem i osobistą wrażliwością” (Mucha-Iwaniczko 2019: 114).

Rzeczą oczywistą jest, że takie podejście do tematu pozwoli na wyuczenie nowych grup słownictwa, którego brak możemy zaobserwować w podręcznikach (por. Małocha 2022). Próżno bowiem (poza nielicznymi materiałami dodatkowymi<sup>3</sup>) szukać w klasycznych publikacjach glottodydaktycznych lekcji, na których student mógłby dowiedzieć się, jak po polsku nazwać sztalugi, dłuto i pylony. „Obraz czy rzeźba z powodzeniem mogą stanowić główną oś lekcji, wokół której kształcone są wszystkie sprawności językowe wraz z kompetencją kulturową” (Mucha-Iwaniczko 2019: 113). Przyjrzyjmy się jednak korzyściom pozaleksykalnym, które mogłyby przynieść spojrzenie z uczniami czy studentami na losy świata okiem konesera sztuki. Pierwszym niezaprzeczalnym atutem byłaby z całą pewnością wiedza o trwaniu i przenikaniu się wydarzeń, które mają bezpośredni wpływ na to, co współczesna młodzież ogląda, np. w kinie. Krótko mówiąc, aby wiedzieć, dlaczego filmy *The Avengers* i *Szybcy i wściekli* wyglądają tak, jak wyglądają, trzeba znać Georgesa Méliès i wiedzieć, że to on jest ojcem efektów specjalnych. Trzeba znać także Davida Warka Griffitha, który zniósł w kinie zasadę trzech jedności, należy wiedzieć, skąd się wzięły rozwiązania techniczne i narracyjne, aby docenić rolę dźwięku w filmie, zacząć zwracać na niego uwagę i dostrzec, jak bardzo wynalazek ten zmienia naszą percepcję.

Kolejny element to możliwość pokazania historycznych i geograficznych wpływów wytworów sztuki poszczególnych krajów na siebie. Poczynając bowiem od cyklu historycznych obrazów Jana Matejki jako wizualnej podróży przez dzieje państwa polskiego, która umożliwia jednocześnie prezentację faktów i rozwinięcie kompetencji mówienia za pomocą skromnych opisów na niskich poziomach lub wykorzystania form wysoce szczegółowego opisu typu audiodeskrypcji<sup>4</sup> na pozio-

<sup>3</sup> Mowa tu np. o publikacji *Sztuka bez granic* Michaliny Rittner. Zawarto w niej ćwiczenia leksykalne oraz słownictwo specjalistyczne na poziomie B1 z zakresu historii sztuki dla cudzoziemców, którzy zamierzają podjąć studia na kierunkach artystycznych w Polsce. Inny przykład to wydawnictwo *Blżej Polski. Wiedza o Polsce i jej kulturze* autorstwa Anny Butcher i Barbary Guziuk-Świcy (współautorką pierwszej części, którą trudno zdobyć, jest Alina Laskowska-Mańko). Książka przeznaczona na poziom C1/C2 stanowi część drugą cyklu i obejmuje trzy dziedziny polskiej sztuki: malarstwo, muzykę i film. Lekcję związaną ze słownictwem filmowym można znaleźć także w publikacji *(Nie)codzienny polski*, autorstwa Agnieszki Tambor, a treści poszerzające zasób wiedzy związanej z kinem, muzyką i innymi dziedzinami sztuki w publikacji *Śląskie ścieżki filmowe* tej samej autorki.

<sup>4</sup> Ta forma opisu wymaga szczególnego podejścia do tworzywa językowego. Wykorzystywane słownictwo powinno być różnorodne, opisujący musi się jednak trzymać bardzo specyficznych zasad. Opis ma rozwijać się od ogółu do szczegółu. Jest to doskonała metoda ćwiczenia opisu obrazka zgodnego z wymogami certyfikacji języka polskiego.



mach średnich i zaawansowanych, można owo spotkanie z wybraną formą sztuki potraktować jako pretekst do sięgnięcia po inne teksty kultury. W tym wypadku sprawdziłby się na przykład tekst piosenki *Stańczyk* (J. Kaczmarski, P. Gintrowski, Z. Łapiński):

Dziś bal na zamku Królowej Bony  
Wytruto myszy zwieszono lampiony  
I opłacono śpiewaków  
Czuję jak błędnie moja twarz błazeńska  
Właściem przeczytał o stracie Smoleńska  
Ale gdzie Smoleńsk gdzie Kraków<sup>5</sup>

Historia *Stańczyka* splata się w utworze z losami innych postaci historycznych i miejscami, które pozwalają pokazać nie tylko konkretny „fakt”, lecz także jego szerszy interkulturowy kontekst.

Kolejną propozycją mogłoby być spojrzenie architekta – porównanie wyglądu teatru w Cieszynie z innymi projektami wiedeńskich wizjonerów Fellnera i Helmera da doskonały pretekst do rozmowy o losach Śląska cieszyńskiego i trwającej w pewnym sensie do dziś austro-węgierskiej tęsknocie mieszkańców miasta. Na koniec sięgnijmy jeszcze po filmowy przykład. Kilka lat temu wielu polskich widzów dosłownie oszalało na punkcie włoskiego filmu *Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie*. Polacy nakręcili zatem swoją wersję tego przeboju pod tytułem *(Nie)znajomi* i nie byli jedyni – film doczekał się ponad 22 remake’ów<sup>6</sup>. Cóż za okazja, żeby pokazać na tym przykładzie wpływy światowych kinematografii, sięgając przy okazji do historii kina, by zaprezentować filmy należące do włoskiego neorealizmu. To z kolei daje bezpośredni pretekst do dyskusji o II wojnie światowej we Włoszech, jej wpływie na mentalność społeczeństwa i śladzie, jaki neorealizm pozostawił w historii kina światowego (polska szkoła filmowa) i kinie współczesnym (*Życie jest piękne*). Jeśli poznamy filmy francuskiej Nowej Fali, inaczej zinterpretujemy film *Amelia*, a każdy, kto pyta czasem sam siebie o specyfikę polskiego kina dramatycznego, powinien przynajmniej pobieżnie poznać takie nurty w kinematografii, jak polska szkoła filmowa i kino moralnego niepokoju.

Sztukę da się oczywiście wykorzystać także w inny – służebny wobec klasycznej formy nauczania historii – sposób. Serial, film, obraz, a nawet gra komputerowa, mogą stać się ilustracją omawianego wydarzenia, zapadając w pamięć na dłużej i wypalając w niej znacznie mocniejszy ślad niż przeczytany podczas zajęć tekst. Takie holistyczne podejście do historii zostało wykorzystane w projekcie *100 faktów z historii Polski, które każdy cudzoziemiec znać powinien*. Strona

<sup>5</sup> Źródło: <https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Stanczyk/tekst> [dostęp: 16.10.2022].

<sup>6</sup> Por. [https://it.wikipedia.org/wiki/Perfetti\\_sconosciuti](https://it.wikipedia.org/wiki/Perfetti_sconosciuti) [dostęp: 2.10.2022].

internetowa<sup>7</sup> oraz publikacja o tym samym tytule, prezentując poszczególne wydarzenia, łączy je jednocześnie z wiedzą o historii języka polskiego oraz z opartymi na nich tekstami kultury. Mówiąc o początkach państwa polskiego, proponujemy zatem zagranie w *Wiedźmina*, historia Gabriela Narutowicza to pretekst do obejrzenia filmu *Śmierć prezydenta*, a chrzest Polski to możliwość poznania twórczości kabaretowej T-raperów znad Wisły – lub odwrotnie. Każdy rozdział zawiera także sekcję *Ciekawostki z innych krajów*, w której prezentuje się wydarzenia, miejsca, pomniki i inne elementy powiązane tematycznie lub chronologicznie z danym okresem w historii Polski – truizmem byłoby przypomnienie, że trwalsze efekty daje uczenie się poprzez działanie i poprzez odniesienia do elementów bliskich i zrozumiałych.

Podsumowując, łączenie „klasycznych” wydarzeń historycznych z tekstami kultury ma wiele atutów i w zasadzie trudno byłoby znaleźć argumenty przeciwko takiemu podejściu. Im więcej wiemy, tym łatwiej zrozumieć nam świat, także ten współczesny, a tego – jak się wydaje – brakuje często w klasycznej edukacji historycznej. To jednak nie koniec zalet. Historia, którą znamy z podręczników, ma założenie negatywne – pokazuje konflikty, bitwy, podboje, a sztuka zawsze łagodzi obyczaje i prezentuje punkty styczne przeszłych i przyszłych losów naszej cywilizacji.

Historia w ujęciu glottodydaktycznym opiera się na ujmowaniu w formie selektywnej i punktowej wydarzeń ilustrujących powtarzalność pewnych procesów i zjawisk. Odnoszenie ich do współczesności pokazuje cudzoziemcom, jak bardzo poznawany przez nich świat języka polskiego i kultury polskiej wyrasta z przeszłości i jak bardzo jej znajomość pomaga w rozumieniu Polaków jako narodu i społeczeństwa. Różnego typu teksty – również teksty kultury – można potraktować nie tylko jako wykładnię wiedzy historycznej, lecz także pretekst do wyjaśnienia, co dokładnie kryje się pod czynionymi przez ich autorów aluzjami i odniesieniami. Daty mają jedynie pomóc w orientacji i umiejscowieniu omawianych tematów na osi czasu, nadaniu im „otoczek” w postaci np. charakterystyki danej epoki.

Mówienie o historii na lekcjach polszczyzny niewolne jest od ryzyka: podejmowania tematów niepostrzeganych w sąsiednich krajach tak jak w Polsce (powstanie Chmielnickiego), nazywania bądź nienazywania wprost sprawców tragicznych wydarzeń (czy za II wojnę światową odpowiadają Niemcy czy naziści?), dementowania bądź niedementowania nieprecyzyjnych określeń („polskie obozy koncentracyjne”, uznawanie wyrazów *Oświęcim* i *Auschwitz* za synonimy). Czy i w jaki sposób mierzyć się z wymienionymi kwestiami, zależy od samego prowadzącego, ale i od kształtowania przez niego postawy półautonomii w zakresie poznawania kultury polskiej jako obcej (zob. Łukasiewicz 2022). Może on bowiem wskazać uczącym się właściwą drogę samodzielnego zdobywania wiedzy historycznej i odpowiadania na niewygodne pytania zgodnie z własnymi przekonaniami.

<sup>7</sup> <https://100faktowzhistorii.pl> [dostęp: 26.10.2022].

Temat nauczania historii, podobnie jak wiele innych związanych z wiedzą o kulturze polskiej, wchodzi w zakres tematyczny prac prowadzonych przez Zespół Badań nad Nauczaniem Kultury Polskiej jako Obcej powstały w Centrum Polonicum na Uniwersytecie Warszawskim<sup>8</sup>. Autorzy niniejszego artykułu, w imieniu całego Zespołu, zachęcają do współpracy wszystkich zainteresowanych badaczy z ośrodków glotto-dydaktycznych w kraju i za granicą.

## Bibliografia

- Bystróż, J.S. 1995. *Megalomania narodowa*. Warszawa: Wydawnictwo „Książka i Wiedza”.
- Cyfrowa Historia. Raport z badań*. 2022. Fundacja Szkoła z Klasą we współpracy z Asocjacji Smilemundo i King Baudouin Foundation.
- Czarnowski, S. 2019. *Kultura*. Kraków: Wydawnictwo „Vis-à-vis Etiuda”.
- Garncarek, P. 1997. *Świat języka polskiego oczami cudzoziemców*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Głowiński, M., Kostkiewiczowa, T., Okopień-Sławińska, A., Sławiński, J. 1998. *Słownik terminów literackich*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Hołuj, D. 2019. Dziedzictwo kulturowe a idea uczenia się przez całe życie. Wybrane doświadczenia krajów europejskich. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie* 2(908), s. 25–43.
- Jelonkiewicz, M. 1998. Historia Polski i kultury polskiej dla cudzoziemców na średnim poziomie językowym (autorski program audiowizualny). *Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców* 1(10), s. 229–232.
- Łukaszewicz, B. 2022. *Wspomaganie autonomii uczących się języka polskiego jako obcego w procesie poznawania kultury polskiej*. W: *Z problematyki kształcenia językowego IX*, red. E. Awramiuk, K. Szamryk, s. 65–77. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Małocha, J. 2022. Obraz historii Polski w podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego – wybrane zagadnienia. *Rocznik Filozoficzny Ignatianum* 1(28), s. 209–236.
- Mucha-Iwaniczko, K. 2019. Współczesne książki o sztuce jako narzędzie dydaktyczne na zajęciach z języka polskiego jako obcego. *Roczniki Humanistyczne* 10(67), s. 113–126.
- Rowiński, C. 1992. *Wprowadzanie elementów wiedzy o historii kultury polskiej i kultury współczesnej Polski na lektoratach języka polskiego dla cudzoziemców (poziom średni i zaawansowany)*. W: *Vademecum lektora języka polskiego*, red. B. Bartnicka, L. Kacprzak, E. Rohozińska, s. 177–188. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

## Źródła internetowe:

<https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Stanczyk/tekst>

[https://it.wikipedia.org/wiki/Perfetti\\_sconosciuti](https://it.wikipedia.org/wiki/Perfetti_sconosciuti)

<http://polonicum.uw.edu.pl/zespol-badan-nad-nauczaniem-kultury-polskiej-jako-obcej>

<http://100faktowzhistorii.pl>

---

<sup>8</sup> Zachęcamy do zapoznania się z charakterystyką Zespołu: <http://polonicum.uw.edu.pl/zespol-badan-nad-nauczaniem-kultury-polskiej-jako-obcej> [dostęp: 28.10.2022].

***History in points and arts.  
A glottodidactic approach to teaching Poland's history to foreigners***

Summary

This article addresses the issue of teaching history to foreigners learning Polish as a foreign language. The small number of publications in the field of Polish language glottodidactics discussing ways of teaching history to foreigners results in a lack of practical proposals for taking up this issue in foreign language classes. The authors present the possible methods of teaching Poland's history in classes of Polish as a foreign language and of using cultural texts to deepen foreigners' historical knowledge. The didactic proposals involve abandoning the discussion of selected historical events in chronological order in favour of showing the links between the past and the present. The manner of presenting events in the form of recurring collective behaviours in historically comparable situations is demonstrated. The possibilities of using cultural texts to enhance the knowledge of foreigners' history are also described. In addition to the traditional analysis of texts telling about historical events explicitly, one can, among other things, talk about the genesis of the texts based on the historical processes that influenced their form. It is emphasised that addressing controversial topics provides an opportunity for learners to deepen their historical knowledge on their own and to strengthen a semi-autonomous attitude towards studying the Polish culture. The discussion falls into the area of research on teaching Polish as a foreign language and Polish culture as a foreign culture to adult foreigners learning Polish primarily in the academic system.

**Keywords:** Polish glottodidactics – Polish as a foreign language – Poland's history teaching – Poland's history for foreigners.

Trans. Monika Czarnecka

Andrzej Markowski

Badacz niezależny, Choroszczyńska  
andrzej\_markowski@poczta.onet.pl  
ORCID: 0000-0002-5746-520x

DOI: 10.33896/PorJ.2023.9.6

## JAK BY NIE BYŁO, TO GDZIE NIE SPOJRZEĆ, TAK SIĘ MÓWI I PISZE

Określenie *jak by nie było*, a także inne związki wyrazowe zawierające elementy *by nie*, takie jak *co by nie zrobić*, *kto by nie przyszedł*, *kiedy by nie przyjść*, *gdzie by nie spojrzeć*, są co najmniej od 150 lat obecne w polszczyźnie i od początku były w poradnikach poprawnościowych określane jako niepoprawne. Zarzucano im dwie rzeczy: po pierwsze, że są kalkami odpowiednich zwrotów z języka rosyjskiego, po drugie, że zawierają błąd logiczny. Bodaj pierwszy wypowiedział się negatywnie o połączeniu *jak by nie było* Aleksander Walicki w wydanym w roku 1876 poradniku *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*. Wywód tego autora warto przytoczyć w dłuższym fragmencie, gdyż nie tylko jest on charakterystyczny dla epoki, w której powstał, lecz także zawiera argumenty powtarzane później w innych wydawnictwach poprawnościowych. Walicki wspomina też o innych, podobnych, wzorowanych na rosyjskich, konstrukcjach z *nie*, ale bez partykuły *by*, co skomentuję w dalszej części wywodu:

**Jakby nie było.** Jestto błąd wstrętny, nader rozpowszechniony w zachodnich guberniach cesarstwa. Wzięto go z języka rosyjskiego: *какъ бы ни было*. Popełniający ten błąd dowodzą jednocześnie i nieznamości własnego języka, i również téż rosyjskiego. W polskim bowiem języku wyrażenie to wcale co innego oznacza. Jeżeli powiemy: „Siedzi tak cicho, *jakby go nie było*”, to dobrze. Ale mówią: „*Jakby to nie było*, a zawsze to źle”. Trzeba w takim razie mówić: „Jakkolwiek bądź, bądź jak bądź”. W języku rosyjskim wyraz *ни* nie jest to samo, co nasze *nie*. Kiedy więc Rosyanin powie „*Куда ни повернусь, вездѣ встрѣчаю неудачу*”, to po polsku trzeba powiedzieć: „Dokądkolwiek się zwrócę, wszędzie napotykam niepowodzenie”, nie zaś *dokąd się nie zwrócę*. Mówią: „*Кого ни запытам, каждый ми то само odpowiada (кого ни спрощу, всякій мнѣ одно и тоже отвѣчеть)*”. Dla Polaka takie powiedzenie nie ma sensu żadnego, bo kogo nie zapytuję, ten mi nic zgoła odpowiadać nie może, gdyż tylko na zapytanie może być odpowiedź. A właściwie tam chciano powiedzieć: „Kogokolwiek zapytam, każdy mi to samo odpowiada”. Do najrozmaitszych względów stosują błędnie to nieszczęśliwe *nie*, i to tam gdzie żadne przeczenie się nie znajduje. Mówią więc: „*Kiedy nie przyjdę, nigdy cię nie zastanę*” (*когда ни приду*) – zam: kiedykolwiek przyjdę. [...] Każdy

w kim miłość języka własnego nie zamarła, powinien stanowczo tego błędu się pozbyć. [...] Szpetny ten błąd tak Litwinami owładnął, że nawet zamieszkawszy w Krakowie, pozbyć się go nie mogą (Walicki 1876: 33–34).

Aleksander Walicki słusznie zwraca uwagę na to, że rosyjska partykuła wzmacniająca *ni* (używana po zaimkach rzeczownych i przysłownych) nie znaczy to samo, co polskie przeczenie *nie*. *Wielki słownik rosyjsko-polski* podaje, że wraz z poprzedzającym go zaimkiem lub przysłówkiem<sup>1</sup> jest ona odpowiednikiem członu *-kolwiek*, będącego elementem zaimków takich jak *ktokolwiek*, *cokolwiek*, *jakkolwiek*, *gdziekolwiek* itd. (Mirowicz i in. 1986: 729). Bliskość fonetyczna tej partykuły i polskiej partykuły *nie* spowodowała, że Polacy przetłumaczyli zwroty rosyjskie z *ni* na polskie z *nie*; stąd powstały określenia takie jak tytułowe *jak by nie było czy co by nie zrobić*, *gdzie by nie spojrzeć* itd. Oceniający je preskryptywiści, od Walickiego poczynając, zarzucali takim sformułowaniom nielogiczność, gdyż rozumiane literalnie wskazują one na niezrealizowanie czegoś, a więc niemożność wypowiedziania się o tym.

Takie samo albo zbliżone wytłumaczenie niepoprawności w polszczyźnie omawianych tu fraz zawiera wiele starszych i nowych poradników językowych. Piszą o nich Ludomir Szczerbowicz-Wieczór<sup>2</sup>, Antoni Krasnowolski<sup>3</sup>, Adam Antoni Kryński<sup>4</sup>,

<sup>1</sup> Ściślej: zaimkiem rzeczownym lub przysłownym.

<sup>2</sup> „Jakby nie było, jakbym nie usiłował i.t.p. (*как бы ни...*) po polsku *jakkolwiek* bądź, *jakkolwiek* bym usiłował i.t.p. Przeczenie jest całkiem nielogiczne, gdyż mowa o przypuszczeniu twierdzącym” (Szczerbowicz-Wieczór 1881: 114).

<sup>3</sup> „Gdziebyśmy nie byli, wszędzie się bawimy; kto nie przyjdzie, zobaczy tu coś nowego.

Nie znającemu języka rosyjskiego może się wydawać rzeczą niepojętą, jak ten, kto nie przyjdzie, może coś zobaczyć, albo jak mogliśmy się bawić, gdziebyśmy nie byli. Ale dziś tak, niestety, mówią szerokie warstwy ludności polskiej. Jest to oczywisty wpływ języka rosyjskiego. Po polsku mówić należy: *ktokolwiek*, *cokolwiek*, *gdziekolwiek*, *kiedykolwiek*, *jakkolwiek*, albo: *kto tylko* (*jeny*), *co tylko*, *gdzie tylko* i.t.d. Powyższe zdania więc brzmieć powinny po polsku: *Gdziekolwiek jesteście, wszędzie się bawimy; ktokolwiek* (albo: *kto tylko*) *przyjdzie, zobaczy tu coś nowego*” (Krasnowolski 1920: 60).

<sup>4</sup> „Wyrazy nieokreślone: *ktokolwiek*, *jakikolwiek*, *gdziekolwiek* i t.p. w zestawieniu z innymi wyrazami wypowiadamy stale w zdaniach o formie twierdzącej; np. *ktokolwiek* przyjdzie, *jakakolwiek* nadejdzie wiadomość, *gdziekolwiek* przebywał i t.p. Wyrażenia te w mowie i piśmie pewnych osób, dobrze w szkole rosyjskiej wyćwiczonych, uległy przekształceniu na inne o postaci przeczącej, właściwej językowi rosyjskiemu, jak oto: *ktoby* nie przyszedł, *jakaby* nie nadeszła wiadomość, *gdzieby* nie przebywał i t.p. Szpetnym więc pozostanie w stylu polskim każde podobne wyrażenie, a przedewszystkim „*Jakiby* nie był”, ułożony ściśle podług wzoru „*kakoj* by ni był”, chociażby wyszedł z pod pióra bardzo nawet utalentowanej autorki, jak to widzimy np. w orzeczeniu: „*Mendes* nigdy nie przedrzeźniał dzieła sztuki, *jakie* by ono nie było” (po polsku: *jakikolwiek* by ono było). Podobnie inne zdania ogólnie określające, w których skład wchodzi wyrazy: *cokolwiek*, *co tylko*, *kiedykolwiek*, *gdzie tylko*, *skądkolwiek*, *dokądkolwiek* i t.p. – mogą mieć w języku polskim tylko formę twierdzącą. Rusycyzmami przeto są również wyrażenia takie jak: *gdziebyś* się nie zwrócił, *czegobyście* tylko nie zażądali i t.p. (Kryński 1920: 198–199).

„*Jakby* nie było. Sposoby mówienia: *jakby* nie było lub *ileby* nie było są to rażące rusycyzmy (kac by to ni było), wyniesione ze szkół rosyjskich, lub nabyte wśród otoczenia rosyjskiego. Po polsku mówi się, jak wiadomo, *jakkolwiekby* było, *ilekolwiekby* było i t.p. ; bowiem język polski w podobnych razach, t.j. przy wypowiedzaniu nieokreślonych ściśle przypuszczeń, nie używa wyrażen przeczących (jak to

a w końcu XX wieku m.in. Ewa Kołodziejek<sup>5</sup> i Jerzy Podracki<sup>6</sup>. Słowniki poprawnej polszczyzny – od Szobera, przez Doroszewskiego do Markowskiego określają jako niepoprawne zwroty z *by nie*, takie jak: *jak by nie było, co by nie było, co by nie zrobił, jak by nie zrobił, gdzie by nie był*.

Charakterystyczne jest to, że w nowszych pracach (w przeciwieństwie do tych z końca XIX i początków XX wieku) czasem niepoprawnie przytacza się rosyjski pierwowzór, umieszczając w nim partykułę *nie* zamiast *ni*.

Omawiane tu konstrukcje były od początku oceniane jako częste, a nawet powszechne („Ale dziś tak, niestety, mówią szerokie warstwy ludności polskiej”, „Szpetny ten błąd tak Litwinami owładnął, że nawet zamieszkawszy w Krakowie, pozbyć się go nie mogą”). Chyba tylko A.A. Kryński był na początku XX wieku zdania, że „[z]aznaczyć jednak możemy, że jednostki, które dotychczas nie porzuciły nałogu posługiwania się rusycyzmami w rodzaju „jakiby nie był” i t.p. należą do rzadkości”. Jednakże autorzy z końca XX wieku uważają je za częste także w naszych czasach („Częstym błędem i w języku mówionym, i pisanym”, „Niezwykłą karierę robią wypowiedzenia typu...”).

Istotnie, w Narodowym Korpusie Języka Polskiego oprócz cytatów z uznawanymi za wzorowe konstrukcjami typu *jakkolwiek by było*<sup>7</sup>, *jakkolwiek by patrzeć*<sup>8</sup>, *jakkolwiek by się nazywała*<sup>9</sup> znajdują się liczne przykłady sformułowań uznawanych za niepoprawne, np.:

---

jest w rosyjskim), lecz tylko twierdzące. Zaznaczyć jednak możemy, że jednostki, które dotychczas nie porzuciły nałogu posługiwania się rusycyzmami w rodzaju „jakiby nie był” i t.p. należą do rzadkości” (Kryński 1931: 291).

<sup>5</sup> „Kalkami trudnymi do wyeliminowania są rusycyzmy z zaprzeczonymi czasownikami: *!kto by nie był, !jak by nie było, !kto by nie przyszedł, !gdzie byśmy się nie zwrócili*. Po polsku poprawnie powinniśmy mówić: *ktokolwiek będzie, jakkolwiek będzie, ktokolwiek przyjdzie, gdziekolwiek się zwrócimy*” (Kołodziejek 1995: 56).

<sup>6</sup> „Coraz częściej wreszcie spotyka się przejmowanie ogólnego modelu zdań. Niezwykłą karierę robią wypowiedzenia typu: „Jaki by nie był, Gdziekolwiek by się to nie zdarzyło. Cokolwiek (czegokolwiek) by nie powiedział”. Partykuła przecząca *nie* jest w takich konstrukcjach charakterystyczna właśnie dla języka rosyjskiego. Poprawnymi odpowiednikami są polskie struktury twierdzące: *Jakikolwiek by był. Gdziekolwiek by się to zdarzyło. Cokolwiek by powiedział*” (Podracki 2000: 53).

„Częstym błędem i w języku mówionym, i pisanym jest używanie partykuły *nie* po zaimkach *gdzie, jak, jaki, który, kto* (również w przypadkach zależnych) w zaprzeczonych konstrukcjach typu: *Gdzie by nie pójść – wszędzie drogo; Jak by nie postąpić, zawsze źle; Z kim byś nie rozmawiał, każdy mówi to samo*. W zdaniach takich stosujemy mimowolnie rosyjski schemat składniowy (są to kalki syntaktyczne [...]). Poprawnymi odpowiednikami polskimi są konstrukcje twierdzące, na ogół z członem uogólniającym *-kolwiek*: *Gdziekolwiek by pójść...; Jakkolwiek by postąpić...; Z kimkolwiek byś rozmawiał*” (Podracki 2000: 95).

<sup>7</sup> „Jakkolwiek by było, jesteśmy na morzu, a pod nami kilka kilometrów wody” (M. Kamiński, W. Moskal, S. Swerpel, *Nie tylko biegun*, 1996).

<sup>8</sup> „Jakkolwiek by patrzeć, wyruszasz w daleką podróż” (B. Ostrowicka, *Kraina kolorów: księga intryg*, 1999).

<sup>9</sup> „Już ja ją na pewno znajdę. Jakkolwiek by się nazywała” (D. Terakowska, *Władca Lewawu*, 1989).

Przecież to jest, jak by nie było, luksusowa restauracja<sup>10</sup>.

Jak by nie liczyć, tyle kosztuje. Ale towarzysze dostarczą broni<sup>11</sup>.

Niech pan mi wierzy, że nasz, jak by nie patrzeć, słaby układ nerwowy, trzeba na wszelkie sposoby wzmacniać<sup>12</sup>.

Jak by nie wydawały się one dzisiaj prymitywne, wtedy naprawdę czyniły rewolucję, choćby tranzystor, telewizor i magnetofon<sup>13</sup>.

Pracownicy Pogotowia Ratunkowego w Legnicy wybrali jedną z trzech możliwości ratowania finansów firmy. Jak by nie głosowali, i tak na tym stracą<sup>14</sup>.

Przytoczone przykłady pochodzą z książek i prasy.

Wobec takiego stanu rzeczy należy się zastanowić nad tym, dlaczego konstrukcje od niemal 150 lat uważane za niepoprawne (bo zapożyczone niepotrzebnie z języka rosyjskiego) i nielogiczne utrzymują się w uzusie, i to także w przekazach pisemnych, dziennikarskich i literackich.

Konstrukcje tu omawiane są formalnie dwojakiego typu: z czasownikiem w czasie przeszłym lub z bezokolicznikiem. Wśród tych pierwszych należy wyróżnić konstrukcję z czasownikiem *być* w 3. osobie liczby pojedynczej rodzaju nijakiego, czyli frazę: *jak by nie było*. Jest ona, jak można sądzić, najczęstsza z tu omawianych i nabiera charakteru zwrotu sfrageologizowanego o znaczeniu uogólnionym i bezosobowym. O ile inne połączenia mogą przyjmować różne formy osobowe, np.: *jak byśmy nie patrzyli*, *jak by nie głosowali*, *co bym nie zrobiła*, o tyle fraza *jak by nie było* pozostaje w zasadzie jednokształtna. Form „*jak by nie byli*” czy „*jak bym nie była*” chyba się nie spotyka. Podobnie bezosobowe i jednokształtne są, rzecz prosta, sformułowania z czasownikiem w bezokoliczniku, np. *jak by nie patrzeć*, *gdzie by nie spojrzeć*. Można przypuszczać, że ich sfrageologizowanie jest już znaczne i nie dopatruje się w nich zaprzeczenia znaczenia czasownika: partykuła *nie* nabiera tu znaczenia wzmacniającego całą frazę. Poparciem takiej interpretacji jest fakt, że w Narodowym Korpusie Języka Polskiego znalazły się także frazy skontaminowane, zawierające zarówno zaimki z *-kolwiek*, jak i partykułę *nie*:

Jakkolwiek by nie było, we wszystkich analizach i diagnozach powtarzało się pojęcie czasu<sup>15</sup>.

Jakkolwiek by nie oceniać wyszczególnianych uściśleń wartości szczęścia, w obu przypadkach uwzględnione zostają odnoszące się do potrzeb ciała: piękno i dostatek<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> P. Krawczyk, *Plamka światła*, 1997.

<sup>11</sup> B. Wojdowski, *Chleb rzucony umarłym*, 1971.

<sup>12</sup> J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, 2002.

<sup>13</sup> „Polityka” 2256, 22.07.2000.

<sup>14</sup> „Gazeta Wrocławska”, 26.06.2003.

<sup>15</sup> Ch. Skrzyposzek, *Wolna trybuna*, 1985.

<sup>16</sup> E. Szczęsna, *Poetyka reklamy*, 2001.



Pan powiedział, że ja kształtowałem spółkę Polyolefins, czy jakkolwiek by ona się nie zwała<sup>17</sup>.

Frazeologizacji sprzyja fakt, że proponowane zaimki z członem *-kolwiek*: *jakkolwiek*, *gdziekolwiek*, *cokolwiek* itp. mają współcześnie charakter książkowy, co zwykle odnotowują już najnowsze słowniki języka polskiego<sup>18</sup>. Sfrazeologizowane powiedzenia *jak by nie było* czy *co by nie zrobić* mają charakter bardziej naturalny (należą do języka standardowego) niż książkowe *jakkowiek by było*, *cokolwiek by zrobić*, a ponadto są krótsze.

Te dwa typy konstrukcji pojawiają się, jak można sądzić, częściej niż zwroty z czasownikiem w różnych formach czasu przeszłego, takie jak *jak by nie głosowali* czy *gdzie by nie poszedł*. Niemniej i ten typ konstrukcji zdaje się bardziej frazeologiczny niż składniowy. Niewątpliwie w wypadku żadnej z omawianych tu konstrukcji nie wyczuwa się rosyjskiej proveniencji, co jest spowodowane ich długą obecnością w polszczyźnie, a także coraz mniejszą znajomością języka rosyjskiego, zwłaszcza wśród osób z młodszego pokolenia. Ponadto nawet językoznawcy normatywiści nie zawsze znają poprawną formę rosyjskich pierwowzorów (sam byłem długo przekonany o tym, że jest w nich partykuła *nie*, a nie *ni*). Zarzut nielogiczności tych konstrukcji zaprzeczonych (por. uwagę Krasnowolskiego: „może się wydawać rzeczą niepojętą, jak ten, kto nie przyjdzie, może coś zobaczyć, albo jak mogliśmy się bawić, gdziebyśmy nie byli”) byłby słuszny tylko wtedy, gdyby przyjęć ich dosłowne, a nie sfrazeologizowane znaczenie. Jak wiadomo, frazeologizacja uchyla dosłowne rozumienie połączeń wyrazowych i tak, jak nie doszukuje się (potocznej) logiki w powiedzeniach *od stóp do głów* czy *przemoknąć do suchej nitki*, tak samo można ją ignorować w powiedzeniach typu *jak by nie było*.

Powyższe rozważania prowadzą ponadto do wniosku, że można przyjąć, iż mamy do czynienia z modelem frazeologicznym, zawierającym składniki *by nie* jako oś konstrukcyjną. Częstka *by* występuje po poprzedzającym ją zaimku osobowym lub przysłówkowym, np. *kto*, *co*, *jak*, *kiedy*, *gdzie*, *dokąd*, *skąd*, a po partykule *nie* pojawia się czasownik w bezokoliczniku lub formie / formach osobowej / osobowych czasu przeszłego. Zgodnie z tym modelem powstały takie frazeologizmy jak: *kto by nie przyszedł*, *kto by nie spojrział*, *co by nie powiedzieć* / *co by nie powiedział*, *jak by nie zrobiła* / *jak by nie zrobić*, *kiedy by nie przyszli*, *gdzie by nie spojrzeć*, *dokąd by nie pójść* / *dokąd by nie poszli*, *skąd by nie przyszli* itd. Ich ogólne znaczenia można określić odpowiednio jako ‘wszyscy, którzy by’; ‘wszystko co by’; ‘zawsze gdy by’; ‘wszędzie gdzie by’. Model ten ma charakter otwarty<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Kancelaria Sejmu RP, *Stenogram z 49. Posiedzenia Komisji Śledczej 23 lutego 2005 r.*, 2005.

<sup>18</sup> Por. np. hasła *I cokolwiek*, *II cokolwiek* oraz *I jakkolwiek*, *II jakkolwiek*, *III jakkolwiek* w USJP.

<sup>19</sup> Można sądzić, że także w języku rosyjskim przynajmniej niektóre z konstrukcji zawierających elementy *бы ни* są sfrazeologizowane, jak o tym świadczy zwrot *во что бы то ни стало* ‘za wszelką cenę’ odnotowany w cytowanym tu słowniku rosyjsko-polskim jako frazeologizm.

Analogiczne do omawianych sformułowań są, o czym pisał już Aleksander Walicki, zwroty bez partykuły *by* w zdaniach formalnie zaprzeczonych, a w rzeczywistości zawierających wzmocnienie sądu. One również mają swoje odpowiedniki w konstrukcjach języka rosyjskiego, choć można także przyjąć, że niektóre z nich są wynikiem uproszczenia konstrukcji z *by nie* już na gruncie polskim. W polszczyźnie obiegowej, ale także w tekstach pisanych dziennikarskich i literackich pojawiają się bowiem na przykład frazy: *Gdzie nie spojrzę, wszędzie ty*<sup>20</sup>, *Jak się nie odwrócisz, zawsze tyłek w tyle*<sup>21</sup>, *Bo gdzie się nie ruszysz, zawsze coś przeszkadza*<sup>22</sup>, *Oczywiście do czego się nie weźmie, to spieprzy*<sup>23</sup>, *Do czego się nie weźmie, to wszystko mu z rąk wypada*<sup>24</sup>, *Jak nie liczyć, na te trzy miesiące musi zostać w domu*<sup>25</sup>, *Kto nie przyszedł, był mile widziany, Dokąd nie poszli, wszędzie ich wyganiali*. W tym modelu czasownik po partykule *nie* występuje w formach osobowych, a także (rzadziej) w bezokoliczniku. Takie konstrukcje świadczą o żywotności modeli z nietypową funkcją partykuły *nie*, mającej tu charakter wzmocnienia i uogólnienia.

W *Słowniku wyrazów kłopotliwych* czytamy: „jak by nie było. Wyrażenie krytykowane jako rusycyzm, jest dość częste w polszczyźnie potocznej [...]. Zwykle można je zastąpić wyrażeniami *jakkolwiek by było*, *bądź co bądź* lub *w każdym razie*, zależnie od kontekstu” (SWK: 133). Autorzy, jak widać, dość łagodnie – w przeciwieństwie do wszystkich innych normatywistów – potraktowali ten związek. Nie wytknęli jego nielogiczności, podali przyczynę zastrzeżeń normatywnych i odnotowali frekwencję. Zastrzegli, że „zwykle” można je zastąpić innymi konstrukcjami, co może oznaczać, że niekiedy jest ono potrzebne. Jak świadczą przytoczone przykłady, potrzebne nie tylko w polszczyźnie potocznej, lecz także w nienacechowanym języku standardowym.

Sądzę, że należy pójść jeszcze dalej i uznać, że skoro od półtora wieku sfrageologizowane zwroty z formalnym zaprzeczeniem, a faktycznym wzmocnieniem przez użycie partykuły *nie* pozostają w użyciu, to wykazały swoją przydatność funkcjonalną. A to – w powiązaniu z ich wciąż znaczącą frekwencją (nawet w tekstach literackich) i wyraźną potencją frazeologiczną – powinno spowodować rewizję oceny normatywnej i zaakceptowanie ich w normie użytkowej polszczyzny.

<sup>20</sup> Piosenka Anny Jantar, słowa Andrzeja Kuryło.

<sup>21</sup> Wiersz *Jak się nie odwrócisz* Janiny Snopek Stefaniak; <http://www.moja-tworczosc.info/wiersze-dla-doroslych-rozne/585>

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> [www.forumowisko.pl](http://www.forumowisko.pl) [07.05.2005].

<sup>24</sup> [www.forum.michalkiewicz.pl](http://www.forum.michalkiewicz.pl) [29.04.2007].

<sup>25</sup> „Polityka” 2551 [22.04.2006].

## Bibliografia

- Kołodziejek, E. 1995. *Językowa corrida*. Szczecin: Wydawnictwo „PoNaD”.
- Krasnowolski, A. 1920. *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, wyd. 4. Poznań–Łódź–Lublin–Wilno: Wydawnictwo M. Arcta.
- Kryński, A.A. 1921. *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*. Warszawa: s.n.
- Kryński, A.A. 1931. *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, cz. 2. Warszawa: s.n.
- Mirowicz, A., Dulewiczowa, I., Grek-Pabisowa, I., Martyniukowa, I. 1986. *Wielki słownik rosyjsko-polski*, wyd. 3. popr. i uzup., t. A–O. Moskwa–Warszawa: „Wiedza Powszechna”.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego. Online: <http://nkjp.pl/poliqarp/query/>
- Podracki, J. 2000. *Pułapki językowe*. Warszawa: Wydawnictwo „Juka”.
- SWK – Bańko, M., Krajewska, M. 1994. *Słownik wyrazów kłopotliwych*. Warszawa: „Świat Książki”.
- Szczerbowicz-Wieczór, L. 1881. *O skażeniu obecnym języka polskiego w prasie*. Płock: nakładem I. Wassermana.
- USJP – Dubisz, S. red. nauk. 2003. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walicki, A. 1876. *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*. Warszawa: s.n.

### Jak by nie było, to gdzie nie spojrzeć, tak się mówi i pisze

#### Summary

This article is an attempt to make a prescriptive evaluation of phraseological units such as *jak było, co by nie zrobić, kto by nie przyszedł, gdzie by nie spojrzeć, gdzie nie spojrzę, gdzie się nie ruszysz*, etc. They have been present in the Polish language for at least 150 years, but are still evaluated negatively, as unnecessary Russicisms and illogical constructs. The discussions carried out in this text, supported by numerous examples from various types of Polish texts, lead to the conclusion that we are dealing with a phraseological model containing the components *by nie* as a constructional axis or *nie*, in sentences that are formally negated yet in fact containing the reinforcement of a judgment. The phraseologised units have demonstrated their functional usefulness and should be accepted in the usage norm of Polish.

**Keywords:** Russicisms – logisation in language – phraseologisation – prescriptive evaluation – functionality in language.

Trans. Monika Czarnecka

Błażej Osowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

blazej.osowski@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4226-1378

### KONCEPCJA SŁOWNIKA JĘZYKA I KULTURY WIELKOPOLSKI A SERIA WIELKOPOLSKIE SŁOWNIKI REGIONALNE

Jak powszechnie wiadomo, dialekt wielkopolski jest jednym z najmniej opracowanych w Polsce pod względem leksykograficznym (Karaś 2011: 373–379). Istnieją słowniki amatorskie oraz rozpoczęto wydawanie słowników tematycznych z poszczególnych części dialektu (seria *Wielkopolskie Słowniki Regionalne*, dalej też: WSR), brak jednak opracowania leksyki dotyczącego całej Wielkopolski właściwej. Publikacja tego typu będzie zatem wypełnieniem owej luki. Ponadto dzięki istnieniu słowników (lub pracom nad nimi) z innych regionów możliwe będą badania porównawcze oraz badania o charakterze ogólnogwarowym. Niniejszy tekst nie jest studium o charakterze materiałowym, analitycznym czy syntetycznym, lecz opracowaniem koncepcyjnym. Jego zadaniem jest przybliżenie pomysłu słownika ogólnowielkopolskiego oraz stosunku tegoż do ukazującej się już serii WSR.

**Pomysł słownika gwar Wielkopolski nie jest nowy.** O pierwszej próbie jego opracowania myślano już ponad 60 lat temu. W roku 1959 Monika Gruchmanowa, opisując materiały Adama Tomaszewskiego przejęte w 1948 r. do Zakładu Języka Polskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, wspomniała, że na ich podstawie zamierzono opracować atlas oraz słownik. Nadmieniła ponadto, że na podstawie zapisków A. Tomaszewskiego (od 2 do 24 s. z poszczególnych miejscowości) pod kierunkiem Władysława Kuraszkiewicza ułożono kwestionariusz gwarowy dla Wielkopolski. Zebrany dzięki niemu materiał miał posłużyć do monograficznego opracowania gwar Wielkopolski wraz ze słownikiem (Gruchmanowa 2003: 35). Jednak Jerzy Sierociuk po rozmowie z Zygmuntem Zagórskim ustalił, że do realizacji prac nad słownikiem nie przystąpiono. Nie wiadomo też, jaki kształt miał przybrać planowany słownik.

Więcej informacji podał Zenon Sobierajski, który ogłosił w roku 1991 swój pomysł *Słownika ludowego Wielkopolski*. Badacz ten jednocześnie stwierdził, że projektowany słownik jest oczekiwany przez środowisko językoznawców, byłby pomocny przy tworzeniu *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski* (AJKLW) oraz przy śledzeniu procesów integracji językowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Z. Sobierajski, postępowo jak na owe czasy, przewidywał zamieszczenie w słowniku fotografii i rysunków, co miało wynikać z założonego związku z AJKLW, oraz opracowanie materiałów na zasadzie podobnej do zbiorów Bernarda Sychty, tak by możliwe były badania nad wspólnotą wielkopolsko-pomorską. Dzieło Z. Sobierajskiego miało mieć selektywno-dyferencyjny charakter, tj. miało do niego wejść słownictwo ważne dla kultury ludowej, nawet jeśli byłoby wspólne z polszczyzną ogólną, oraz dyferencyjne co do rdzenia (*gielnik* ‘gruby kawałek chleba’), znaczenia (*statki* ‘naczynia kuchenne’) oraz wymowy (*presa* ‘prasa, stołek do wyciskania sera’). Jako że Z. Sobierajski zamierzał zawrzeć w swoim słowniku nie tylko leksykę gwarową, lecz także regionalną, potoczną ogólną (mówioną) oraz literacką (pisaną), w tytule projektu użył słowa *ludowy*, nie zaś *gwarowy*. Ponadto przewidział w publikacji miejsce dla frazeologizmów (np. *ślepe ryby*), wyrazów dźwiękonaśladowczych (*wijo! ksebie*), przyswojonych wyrazów obcych i niektórych nazw własnych. Podstawa materiałowa miała zasadniczo charakter współczesny (40-lecie po 1945 r.); uzupełniająco miały ją tworzyć źródła drukowane i rękopiśmienne, lecz jej główną częścią miały być materiały z dokumentacją foniczną. Działo się tak ze względu na systematycznie prowadzone rejestrowanie od okresu powojennego w Poznaniu zapisów mowy ludowej. Przez wiele lat uczestniczył w tym przedsięwzięciu Z. Sobierajski, toteż chciał wykorzystać zgromadzone w fonotece materiały. Z tego względu *Słownik ludowy Wielkopolski* określił jako metafoniczny (Sobierajski 1991). Prace nad tym dziełem nie wyszły poza etap przygotowań. W archiwum Pracowni Dialektologicznej znajduje się kilkanaście pudeł z rozpisanymi na fiszki wybranymi opracowaniami gwar wielkopolskich.

Po raz trzeci koncepcję słownika ogólnowielkopolskiego zarysował J. Sierociuk. Podobnie jak Z. Sobierajski i ten badacz w tytule nie użył słowa *gwara*, gdyż słownik miał mieć charakter etnokułtury. Przed opracowaniem tego dzieła powstać miały regionalne słowniki tematyczne – obecnie realizowane w serii WSR, które oparte na tym samym kwestionariuszu odpytanym w różnych miejscowościach stworzą okazję do ujęcia porównawczego. Słowniki te miały zawierać około 4000 haseł, posługiwać się transkrypcją uproszczoną, w miarę przystępną budową hasła, zawierać poszerzony kontekst użycia wyrazu hasłowego oraz ilustrację graficzną. Nie wiadomo, czy założenia te miałyby zostać przeniesione do słownika ogólnowielkopolskiego. Wiadomo natomiast, że badacz dopuszczał możliwość redakcji słownika w postaci elektronicznej, internetowej z ilustracją dźwiękową (Sierociuk 2016).

Przedstawiana tu koncepcja *Słownika języka i kultury Wielkopolski* (SJKW) jest więc już czwarta z kolei.

**Nazwa.** Idziemy śladem wyznaczonym przez poprzedników. W tytule nie pojawia się określenie *gwara* przede wszystkim dlatego, że sytuacja językowa na współczesnej wsi jest zróżnicowana. Gwara stanowi tylko jedną z używanych tam odmian języka obok polszczyzny regionalnej, potocznej czy specjalistycznej. Słownik

powinien odbijać to zróżnicowanie, nie można więc narzucić mu ograniczeń odmianowych. Na rejestrację faktów istotnych kulturowo dla badanego obszaru zwracali uwagę Z. Sobierajski i J. Sierociuk, stąd obecność w nazwie projektu komponentu *kultury*. Sformułowanie *języka i kultury* jest także nawiązaniem do *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski*, choć w wypadku słownika rezygnujemy z elementu *ludowy*, ponieważ nie chcemy ograniczać się do rejestracji jedynie faktów kultury wsi. Kulturę regionalną widzimy jako zjawisko ujawniające się w różnorodnych formach na wsi i w mieście. Tym samym typ opisywanego słownika można określić jako lingwistyczno-etnograficzny<sup>1</sup>.

Jako podstawę wyznaczenia **zasięgu terytorialnego** SJKW przyjąć można rozstrzygnięcia zastosowane w AJKLW. Konieczne będą jednak pewne modyfikacje.

Na północy granicę badanego obszaru stanowi Noteć. Co prawda, położona na północ od tej rzeki Krajna stanowi część historycznej Wielkopolski, jednak ma osobne opracowanie w postaci wielotomowego *Słownictwa krajniackiego* Władysława Brzezińskiego (1982–2009) oraz popularnego *Matego słownika gwary krajeńskiej* (Kęcińska 2004).

Posuwając się w górę Noteci, trafiamy na Pałuki, które należy uwzględnić w projektowanym słowniku, gdyż historycznie są to tereny Wielkopolski i nie mają odrębnego, naukowego opracowania leksykograficznego. Z terenu tego mamy jedynie amatorskie opracowanie leksykalne Mirosława Kaźmierzka Binkowskiego (2009).

Dalej na południe są tereny pograniczne z Kujawami. Położonych na zachód od Noteci miejscowości Ostrowo (pow. mogileński) i Stara Ruda (pow. koniński) nie zalicza Z. Sobierajski do punktów kujawskich w AJKLW. Są to więc wg niego punkty z Wielkopolski historycznej, choć wg podziału S. Urbańczyka należałoby tu już mówić o Kujawach. Z kolei wg tego samego badacza tereny na południe od Noteci przynależą do Wielkopolski właściwej; uwzględnia je jednak *Słownik gwary i kultury Kujaw* jako część Kujaw Borowych (SGKK: 31, 322). Jak widać, wyznaczanie granic faktów językowych czy kulturowych nie ma często charakteru ścisłego i jednoznacznego, dlatego niekiedy trzeba przyjąć rozstrzygnięcia arbitralne. W naszym wypadku trudno mówić o Wielkopolsce bez okolic Konina, dlatego jako północno-wschodnią granicę badanego obszaru przyjmujemy Noteć ze świadomością, że część tego terenu może być również opracowywana w ramach SGKK. Sprawdzenie wiadomości w dwóch źródłach stanowić będzie pewną niedogodność dla badaczy zajmujących się tym terenem, jednak pierwszeństwo w tym wypadku dajemy integralności dialektu wielkopolskiego.

Na wschodzie granica Wielkopolski ma charakter najbardziej otwarty. Chodzi o tereny styku z ziemią łęczycką i sieradzką<sup>2</sup> (okolice Turku, Poddębic, Sieradz,

<sup>1</sup> Określając typy słowników, odwołuję się do klasyfikacji H. Karaś (2011: 38–54).

<sup>2</sup> Warto przypomnieć, że był to teren pierwotnie wielkopolski, który następnie został językowo zmałopolonizowany (Kamińska 1968: 122–134).

Ostrzeszowa uwzględnione w AJKLW). Ze względu na brak opracowań leksykograficznych z tego terenu przyjmujemy jako granicę naszych zainteresowań granicę administracyjną (województwa wielkopolskiego).

Pogranicze ze Śląskiem również zostało uwzględnione w AJKLW (okolice Kępna i Wielunia). W tym wypadku również rozstrzyga przebieg granicy administracyjnej, co oznacza, że tereny pow. kępińskiego będą uwzględniane w SKJW, a pow. wieluńskiego i wieruszowskiego – nie.

Granice południowa i zachodnia sprawiają najmniej problemów (ponieważ poza obszarem rdzennych gwar wielkopolskich rozciąga się teren tzw. nowych dialektów mieszanych) i ich przebieg przyjmujemy za AJKLW.

Bezsporne jest włączenie do słownika materiału zebranego wśród mieszkańców wsi. Pytaniem jest, co zrobić z materiałem miejskim. Jak pokazał przykład *W kuchni u pleszewian. Słownik języka i kultury mieszkańców powiatu pleszewskiego* (Osowski 2019b), ujęcie w jednym zbiorze leksyki zebranej na wsi i w mieście jest uzasadnione. Zebranie w jednym miejscu materiału miejskiego i wiejskiego nie stwarza sztucznych granic narzucanych przez rozdział dialektologii i socjolingwistyki, pokazuje słownictwo jako continuum i stwarza możliwości pełniejszych badań. Za przyjętym rozwiązaniem przemawia także fakt, że miasta wyrastają na lokalnym podłożu kulturalnym, językowym i społecznym (por. Piotrowicz 2007, 2008) oraz powiązane są silnymi więzami gospodarczymi i społecznymi z otaczającymi wsiami. Ponadto obecnie mobilność społeczna między miastem a wsią jest duża.

**Ramy czasowe** opracowywanego zbioru koncentrują się na XX i XXI w., kiedy to powstało najwięcej naukowych opracowań leksyki wielkopolskiej. Dysponujemy pracami A. Tomaszewskiego, Z. Sobierajskiego, M. Gruchmanowej, Z. Zagórskiego, H. Nowaka, P. Bąka, AJKLW oraz jego kwestionariuszami, zbiorami tekstów gwarowych (choć jak wiemy, ich przydatność dla leksykografii jest niewystarczająca – por. Sierociuk 2012), serią WSR oraz słowniczkami pisanymi przez nieprofesjonalnych sympatyków regionu<sup>3</sup>. Do dyspozycji pozostają również prace licencjackie i magisterskie pisane pod kierunkiem pracowników Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. W fonotece Pracowni Dialektologicznej UAM zdeponowane są ponadto nagrania rozmów przeprowadzonych przez jej pracowników, które również można wykorzystać w planowanym słowniku po uzyskaniu odpowiednich zgód.

Wspomniany przedział czasowy (XX–XXI w.) trudno określić jako jednolity. Przemiany cywilizacyjne, polityczne i społeczne, które zostały wywołane przez dwie wojny światowe i zmiany przynależności państwowej, okres PRL-u, przywrócenie gospodarki wolnorynkowej, wstąpienie Polski do Unii Europejskiej oraz rozwój technologii cyfrowych przyczyniły się do znaczących zmian sytuacji językowej w Polsce.

<sup>3</sup> Wymieniam jedynie wybrane pozycje, ponieważ literatura w tym zakresie jest bogata: Bąk 1968; Giera, Jańczak 2005; Gruchmanowa 1970; Kobus, Migdałek 2023; Nowak 1970; Osowski 2019b; Sobierajski 1995; Tomaszewski 1930; Zagórski 1967.

Tym samym opisywany słownik określić należy jako synchroniczno-diachroniczny. Synchroniczny, gdyż skupiać się będzie na wskazanym okresie, diachroniczny – gdyż okres ten podzielić można na mniejsze, odmienne od siebie, podokresy. Element diachronii uwidoczni się jeszcze bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że na dalszym etapie prac perspektywę czasową można przesunąć jeszcze bardziej w przeszłość. Interesujące poznawczo byłoby uwzględnienie choćby XVIII-wiecznych inwentarzy szlacheckich czy mieszczańskich, które pokazałyby tło historyczne XX-wiecznej leksyki gwarowej i regionalnej (por. wyniki analiz w: Osowski 2019a; Kuć 2022).

Omówiony powyżej dobór źródeł sprawia, że w wypadku opisywanego projektu mamy do czynienia ze słownikiem ogólnotematycznym, polisystemowym, całościowo-dyferencyjnym. **Ogólnotematyczny**, ponieważ choć wykorzystywane WSR mają charakter tematyczny, to poprzez zestawienie ich w jednym zbiorze oraz wykorzystanie innych materiałów uzyskamy ogląd szerszego wycinka rzeczywistości. Obok zagadnień typowych dla wsi – jak np. praca na roli, hodowla zwierząt czy budowa studni – znajdują się te związane w miastem (np. targi, jarmarki) czy ogólne (kulinaria, wierzenia i obrzędowość). **Polisystemowy**, ponieważ zawierać będzie materiał z różnych wsi i tym samym z różnych systemów gwarowych. Określenie **całościowo-dyferencyjny** wydawać się może sprzeczne. Chodzi tu jednak o wykorzystywaną podstawę materiałową. Dawne opracowania koncentrowały się głównie na rejestrowaniu faktów typowych dla gwar, dziś tymczasem przeważa podejście całościowe<sup>4</sup>. Połączenie tych dwóch typów danych daje ujęcie całościowo-dyferencyjne.

**Wyraz hasłowy** w SJKW, ze względu na obecność leksyki z różnych terenów Wielkopolski, a tym samym obecność różnych form fonetycznych, podawany będzie w postaci ogólnopolskiej. Odmienne postaci wymowy będą odnotowywane jako warianty. Na **pozostałe elementy artykułu hasłowego** złożą się jeszcze: znaczenie, informacja gramatyczna, przykłady użycia (dłuższe cytaty oraz formy gramatyczne inne niż lemma) z lokalizacją i źródłem, informacja etymologiczna, semantyczna oraz ilustracja (zdjęcia, grafika lub wideo). Możliwe to będzie, gdyż słownik powstanie w formie internetowej.

Biorąc pod uwagę wielkość opracowywanego terenu i zbioru źródeł oraz obszerność artykułu hasłowego, zadać można sobie pytania, jak długo potrwać prace oraz jak duże wydawniczo będzie to dzieło. Otóż **prace będą przebiegały w etapach**, a przedstawiony tu opis projektu jest planem maksimum, który ma zostać osiągnięty na końcu prac. Pierwsza faza zakłada opracowanie narzędzi do tworzenia słownika oraz generowanie haseł na podstawie próby prac magisterskich, tomów AJKLW, pu-

---

<sup>4</sup> Przed pochoptnymi decyzjami w sprawie odrzucania leksyki ogólnej jako obcej realiom wiejskim przestrzega J. Kąś. Badacz ten przywołuje przykład *komórki* ‘telefonu’, która pierwotnie była urządzeniem rzadko spotykanym na wsi podhalańskiej i jako taka nie powinna być uwzględniona w leksykonie tego terenu. Dziś z kolei „kiedy nawet babcie *pytlują* przez komórkę, należy ją uwzględnić” (Kąś 2019: 32).



blikacji serii WSR. Podział prac na kolejne etapy nie będzie więc przebiegał wg liter alfabetu jak w słownikach drukowanych, lecz wg doboru źródeł. Ekskserpcja kolejnych tekstów może skutkować modyfikowaniem już istniejących haseł, dlatego jak w wypadku każdego wydawnictwa internetowego ważny będzie czas korzystania ze SJKW. Przyjęcie takiego rozwiązania wynika z faktu, że biorąc pod uwagę docelową wielkość słownika (powyżej 10 000 haseł) oraz kontynuację prac nad słownikami tematycznymi z poszczególnych części Wielkopolski, zamknięcie podstawy materiałowej oraz opracowywanie alfabetyczne haseł odsuwałoby się nieustannie w czasie.

Opracowanie słownika w Internecie da także więcej możliwości prezentacji materiału niż publikacja papierowa. Znikają ograniczenia co do objętości dzieła – nie trzeba będzie więc rezygnować z ciekawych cytatów, w słowniku będzie można zamieścić więcej materiału graficznego, który w wypadku wydań papierowych trzeba ograniczać ze względu na koszty druku, będzie można wreszcie wykorzystać pliki audio i wideo, dla których w słownikach papierowych z oczywistych względów nie ma miejsca. Wydanie internetowe daje też możliwość płynnej struktury artykułu hasłowego, tj. czytelnik sam decyduje, czy chce oglądać hasło w pełnej postaci czy tylko niektóre jego elementy, np. znaczenie i przykłady użycia, ale bez informacji gramatycznej i etymologicznej. Dzięki temu słownik będzie miał charakter naukowy i skorzysta z niego będą mogli lingwiści, ale także amatorzy, którzy nieciekawe dla siebie informacje wyłącza.

**Stosunek serii WSR do SJKW.** Pomimo podjęcia prac nad słownikiem ogólnowielkopolskim planujemy kontynuować wydawanie regionalnych słowników tematycznych. Po pierwsze, podstawy materiałowe tych dzieł nie są tożsame. WSR to publikacje oparte na materiale zbieranym współcześnie z ograniczonego terenu (wieś, gmina, powiat) wg metody kwestionariuszowej. Do SJKW wejdą także materiały starsze, bez ograniczeń tematycznych. Po drugie, słownik ogólnowielkopolski może interesować tylko część mieszkańców tego regionu. Niespecjaliści (niebędący językoznawcami) poszukują bowiem zazwyczaj informacji poświęconych swojej najbliższej okolicy – te znajdować się będą w tomach WSR.

Spośród czterech polskich dialektów do tej pory opracowania słownikowego nie doczekały się tylko Wielkopolska i Mazowsze (SGM, SGŚI). Ten drugi region poszczycić się jednak może SGOWM, podczas gdy Wielkopolska właściwa nie ma żadnego całościowego opracowania gwarowego. Przedstawiana koncepcja jest próbą wypełnienia owej luki. Za realizacją omówionej koncepcji przemawia kilka argumentów. Badany region jest ważny dla historii polszczyzny (powstawanie języka literackiego) i ciekawy z perspektywy dialektologicznej (stanowi obszar wpływu dwóch języków państw zaborczych, niemieckiego i rosyjskiego, oraz swoiste pogranicze wewnętrzne, Wielkopolska wschodnia vs. pozostała część regionu). Opracowanie leksyki Wielkopolski właściwej umożliwi także porównywanie jej zarówno z innymi obszarami Polski zachodniej (Śląsk i Pomorze), jak i pozostałą częścią kraju.

## Bibliografia

- Bąk, P. 1968. *Gwara okolic Kramska w powiecie konińskim. Zarys fonetyki i słowotwórstwa*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Binkowski, M.K. 2009. *Mój słownik gwary pałuckiej*. Żnin: Wydawnictwo Dominika Księskiego „Wulkan”.
- Brzeziński, W. 1982–2009. *Słownictwo krajiackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskim*, t. 1–4. Wrocław i in.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, t. 5: Wrocław: Jadwiga Brzezińska.
- Giera, M., Jańczak, J. 2005. *Słownik gwary biskupiańskiej*. Przy współpracy Uczniów Zespołu Szkół w Starej Krobi: Zespół Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum nr 3, Gostyń: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy.
- Gruchmanowa, M. 1970. *Gwary zachodniej Wielkopolski*. Poznań: UAM.
- Gruchmanowa, M. 2003. *Wielkopolskie materiały gwarowe zebrane przez Adama Tomaszewskiego*. W: *taż, Gwary w ojczyźnie i na obczyźnie. Studia*, s. 33–38. Poznań: Wydawnictwo Studiów Polonistycznych.
- Kamińska, M. 1968. *Gwary Polski centralnej*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Karaś, H. 2011. *Polska leksykografia gwarowa*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kąś, J. 2019. Zmiany w gwarowym systemie leksykalnym a praktyka leksykograficzna. *Gwary Dziś* 11, s. 29–39.
- Kęcińska, J. 2004. *Mały słownik gwary krajeńskiej*. Złotów: s.n. Wielki Buczek: Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.
- Kobus, J., Migdałek, A. red. 2023. *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Przyroda*. Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- Kuć, J. 2022. *Historyczne inwentarze notarialne jako źródła do badań językoznawczych*. Lublin: Wydawnictwo „Episteme”.
- Nowak, H. 1970. *Gwary chazackie w powiecie rawickim*. Poznań: PTPN.
- Osowski, B. 2019a. *Wariantywność leksykalno-semantyczna języka wielkopolskich inwentarzy z 2. połowy XVIII wieku. Studia z dialektologii historycznej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Osowski, B. 2019b. *W kuchni u pleszewian. Słownik języka i kultury mieszkańców powiatu pleszewskiego*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Piotrowicz, A. 2007. *Dialektalne podłoże gwary miejskiej Poznania. Zagadnienia leksykalne*. W: *Gwary Dziś 4. Konteksty dialektologii*, red. J. Sierociuk, s. 85–92. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Piotrowicz, A. 2008. Jeszcze o dialektalnym podłożu gwary miejskiej Poznania. *Białostockie Archiwum Językowe* 8, s. 69–78.
- SGKK: Sawaniewska-Mochowa, Z. red. nauk. 2017. *Słownik gwary i kultury Kujaw*, t. 1. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- SGM: Wronicz, J. red. 2018. *Słownik gwar małopolskich*, t. 1–2, wyd. 2. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- SGOWM: *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. 1–2. 1987–1991, red. Z. Stamirowska. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; t. 3. 1993, red. Z. Stamirowska i H. Perzowa. Warszawa–Kraków: IJP PAN; t. 4–5. 2002–2006, red. H. Perzowa i D. Kołodziejczykowa. War-

- szawa–Kraków: Wydawnictwo IJP PAN; t. 6. 2014, red. D. Kołodziejczykowa i K. Sobolewska. Warszawa–Kraków: Wydawnictwo IJP PAN; t. 7–8. 2018–2021. Warszawa–Kraków: IJP PAN.
- SGŚI: Wyderka, B. red. 2000–. *Słownik gwar śląskich*. Opole: Państwowy Instytut Wydawniczy, Instytut Śląski.
- Sierociuk, J. 2012. *Cechy definicyjne gwar w języku mieszkańców wsi*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 12, t. 1: *Językoznawstwo. Prace na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Mińsku 2013*, s. 159–166. Warszawa: PAN. Warszawska Drukarnia Naukowa.
- Sierociuk, J. 2016. *Słowniki regionalne jako wstępny etap opracowania Słownika ogólnowielkopolskiego*. W: D.K. Rembiszewska red. *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, s. 245–254. Warszawa: Instytut Slawistyki PAN, Łomża: Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów.
- Sobierajski, Z. 1991. Podstawowe założenia metodyczne *Słownika ludowego Wielkopolski*. *Prace Filologiczne* 36, s. 67–77.
- Sobierajski, Z. 1995. *Teksty gwarowe ze środkowej Wielkopolski*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Tomaszewski, A. 1930. *Gwara łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce*. Kraków: PAU.
- Zagróski, Z. 1967. *Gwary północnej Wielkopolski*. Poznań: UAM.

***The concept of Słownik języka i kultury Wielkopolski  
(Dictionary of Greater Poland's language and culture)  
and the series  
Wielkopolskie Słowniki Regionalne (Greater Polish Regional Dictionaries)***

Summary

The Greater Polish dialect is one of the least developed ones in Poland in terms of lexicography. There are amateur dictionaries available and thematic dictionaries on individual parts of the dialect have been published, but there is no lexicographic study covering the entire Greater Poland proper. A publication of this type will therefore fill this gap. Moreover, the existence of dictionaries (or works on them) from other regions will enable comparative and general dialectal studies. This text is a conceptual rather than a material, analytical, or synthetic study. Its objective is to present the idea of a dictionary covering the whole Greater Poland.

**Keywords:** Greater Polish dialect – lexicography – dictionary.

Adj. Monika Czarnecka

Agnieszka Grażul-Luft

DOI: 10.33896/PorJ.2023.9.8

Akademia Mazowiecka w Płocku

agnieszka.grazul@gmail.com

ORCID: 0000-0001-9129-3002

JÓZEF PORAYSKI-POMSTA, *NASZE DZIECKO MÓWI. ROZWAŻANIA  
O ROZWOJU MOWY DZIECKA*, „Harmonia Universalis”, Gdańsk 2023, ss. 320

Publikacja jest jednym z tomów serii monografii naukowych pt. *Logopedia XXI wieku*, poświęconych problemom współczesnej logopedii, wydawanych pod redakcją prof. Stanisława Milewskiego oraz prof. Ewy Czaplewskiej z Instytutu Logopedii Uniwersytetu Gdańskiego, pod patronatem Polskiego Towarzystwa Logopedycznego. Poszczególne tomy serii poświęcono kolejnym zagadnieniom logopedycznym i im pokrewnym (m.in. oligofrenologopedia, neurologopedia, ale również socjolingwistyka czy psycholingwistyka), w odpowiedzi na potrzeby zgłaszane zarówno przez teoretyków, jak i praktyków.

Józef Porayski-Pomsta, autor recenzowanego tomu i wielu wcześniejszych językoznawczych i logopedycznych prac naukowych oraz popularnonaukowych poświęconych mowie dzieci, sięgnął po swój dorobek, by, po jego usystematyzowaniu, uzupełnieniu oraz wzbogaceniu o nowe lektury i przemyślenia stworzyć kompendium dotyczące zagadnienia wskazanego w tytule recenzowanej publikacji. Autor nawiązał w szczególności do cyklu dziesięciu artykułów pt. *Nasze dziecko mówi* (z lat 2001–2002) oraz prac: *Umiejętności komunikacyjne dzieci w wieku przedszkolnym. Studium psycholingwistyczne* (1994) i *O rozwoju mowy dziecka. Dwa studia* (2015).

Tytuł recenzowanej publikacji jest nawiązaniem do książki Leona Kaczmarka pt. *Nasze dziecko uczy się mowy* – jak napisał we *Wstępie* autor – „pracy i popularnej, i ważnej w polskiej literaturze poświęconej rozwojowi mowy dziecka”, od której zaczęło się jego naukowe zainteresowanie tym tematem (s. 12).

Publikację tworzą cztery rozdziały, opatrzone informacjami od wydawcy, wstępem, zakończeniem, bibliografią, indeksem i in. Jak podkreślił autor, książka ma charakter praktyczny, nie teoretyczny. „Jej celem jest przedstawienie skomplikowanych procesów przyswajania i używania języka przez małe dzieci w sposób niewymagający od czytelnika odrębnych studiów. Wystarczy wiedza wyniesiona ze szkoły średniej” (s. 53). Skuteczną realizacją tego założenia można zaobserwować już w rozdziale 1. zatytułowanym *Co to jest język?*, w którym autor przybliżył pojęcia i terminy z jednej strony podstawowe, z drugiej zaś niezwykle trudne do jednocześnie skrótowego i kompletnego omówienia.

Rozważania o języku autor rozpoczął od fragmentu *Starego Testamentu*, by płynnie przejść do omówienia zdolności człowieka do mówienia, komunikowania się – w odniesie-

niu do kształtujących się na przestrzeni wieków koncepcji psychologicznych, filozoficznych czy językoznawczych. Część rozdziału pierwszego została poświęcona zagadnieniom takim jak m.in.: zdarzenie komunikacyjne, funkcje języka i mowy, intencja (mówienia). Czytelnik znajdzie w publikacji bardzo przystępne wyjaśnienia terminów takich jak np. *dyskurs*. Ze względu na złożoność definicji tego terminu różnice w jego rozumieniu w obrębie odmiennych dyscyplin naukowych, trudność z jednoznacznym odróżnieniem np. *dyskursu* i *tekstu* jest to zadanie trudne. Autor przywołał różne teorie i nawiązał do kluczowych prac dotyczących tych zagadnień. Treść rozdziału wydaje się jednak bardzo przystępna również dla osób bez wiedzy naukowej. Ponadto tekst podzielony na klarowne podrozdziały jest przeplatany schematami, przykładami rozmów czy nawiązaniem do tekstów kultury, np. *Bogurodzicy*; wybrane fragmenty publikacji prezentowane są w punktach lub pogrubiane. To wszystko zwiększa poziom przystępności tekstu.

W rozdziale 1. przede wszystkim uświadamia się czytelnikowi, jak złożonym procesem jest przyswajanie języka. Nawiązując m.in. do teorii Chomsky'ego, autor podkreślił, że jego praca, ze względu na praktyczny cel książki, „z metodologicznego punktu widzenia ma [...] charakter eklektyczny” (s. 52). Skupił się zatem na kwestii społecznej i pragmatycznej przyswajania i używania języka przez dziecko (s. 52–53).

W rozdziale 2., zatytułowanym *Dlaczego język jest ważny dla rozwoju ogólnego dziecka?*, czytelnik jest konsekwentnie prowadzony do zagadnień dotyczących przyswajania mowy i języka przez dziecko, poprzez refleksje na temat mowy, znaków językowych czy pragmatyki językowej. Omówienie nie ma jednak struktury typowej pracy naukowej, nasyconej przeglądem teorii naukowych. Autor przeprowadził (zapowiedziane w tytule publikacji) rozważania o języku i mowie, odpowiadające przednaukowemu, „potocznemu” sposobowi myślenia człowieka o zjawiskach świata. Tego rodzaju refleksje prowadzą do ustaleń naukowych dotyczących np. intencjonalności w zachowaniach komunikacyjnych dziecka czy kompetencji językowej i komunikacyjnej. Autor omówił pragmatyczne aspekty w odniesieniu do okresów rozwoju dziecka: od najprostszyc form komunikacji do złożonych aktów mowy. Na przykładzie rozmów dzieci z dorosłymi lub z innymi dziećmi opisano proces uczenia się społecznych ról językowych, kształtowanie umiejętności konwersacyjnych i narracyjnych w poszczególnych stadiach rozwoju, a także kwestię wpływu języka rodzinnego na rozwój dziecka. Autor podkreślił, że potrzeba komunikacji koniecznej do zaspokajania potrzeb jest kluczowym motywatorem przyswajania języka przez dziecko.

To dzięki mówieniu nawiązujemy kontakty i więzi międzyludzkie, wyrażamy nasze emocje, przekazujemy myśli, wpływamy nawzajem na nasze zachowania i sposób postępowania, poznajemy samych siebie. Jeśli w najbliższym otoczeniu małego dziecka komunikacja między członkami rodziny opiera się na takim rozumieniu wartości mowy, to można mieć nadzieję, że dziecko też je sobie przyswoi (s. 119).

W rozdziale 3. *Akwizycja języka* czytelnik poznaje modele rozwoju mowy dziecka, ugruntowujące świadomość wpływu ogólnego rozwoju dziecka, zarówno jego czynników wewnętrznych (genetycznych, anatomicznych i neuronalnych), jak i zewnętrznych (społecznych, kulturowych i ekonomicznych), na rozwój mowy.

W podrozdziale 3.2. zostały omówione stadia rozwoju mowy. Autor przywołał periodyzację Leona Kaczmarka, ale zaproponował własny podział (znany z wcześniejszych prac), nawiązujący m.in. do koncepcji Wygotskiego, Brunera i Piageta:

- I. stadium przedjęzykowe albo prelingwalne (niemowlęce) (0. –9./12. miesiąc życia dziecka);
- II. stadium komunikacji językowej (werbalnej) wczesnodziecięcej (9./12. –36. miesiąc życia dziecka);
- III. stadium komunikacji językowej (werbalnej) średniodziecięcej (37. miesiąc–6/7. rok życia dziecka);
- IV. stadium komunikacji językowej (werbalnej) późniodziecięcej (6./7. –10./12. rok życia).

Każde ze stadiów zostało podzielone na fazy. Jak podkreślił autor, „konsekwencją przyjętych dla tej periodyzacji założeń jest brak wyróżnienia fazy wyrazu na początku okresu językowego, mocno zaznaczonej w koncepcji Kaczmarka” (s. 126).

Czytelnik w rozdziale 3. może poznać kolejne etapy i sposób kształtowania się gramatyki i rozwój słownika dziecka. Autor, prezentując liczne przykłady, omówił zagadnienie w perspektywie pragmatyki językowej i funkcji wypowiedzi dziecięcych. Ten rozbudowany rozdział wydaje się szczególnie istotny dla praktycznego celu publikacji. Materiał jest podany w bardzo przystępny i uporządkowany sposób. Wydaje się świetną pomocą dla rodziców, nauczycieli czy innych osób obserwujących rozwój językowy dziecka. Wymaga pewnej wiedzy dotyczącej np. gramatyki języka polskiego, jednak nawet jej niedobór u czytelnika nie będzie stanowił przeszkody w przyswojeniu proponowanych treści, ponieważ autor poprzedził poszczególne segmenty tekstu informacjami o podsystemach języka.

Rozdział 4., zatytułowany *Społeczno-kulturowe uwarunkowania rozwoju mowy dziecka*, jest wyrazistą realizacją przyjętego przez autora założenia o istotności perspektywy komunikacyjnej w rozważaniach o rozwoju mowy dziecka, o jej społecznych i kulturowych uwarunkowaniach. Tego rodzaju ujęcie może uruchamiać w czytelniku poczucie sprawczości, świadomości wpływu na rozwój mowy dziecka. W kolejnych podrozdziałach zaprezentowano sytuacje, w których dzieci ponosiły skutki izolacji społecznej. Zaprezentowano przykłady komunikacji dzieci pochodzących z różnych środowisk, którymi opiekowały się osoby o zróżnicowanych poziomach kompetencji społecznych i językowych. Autor przeprowadził również interesujące rozważania na temat potoczności w mowie dzieci (4.2.), w związku z różnymi sposobami definiowania potoczności we współczesnym językoznawstwie (nawiązując do „szerszego” ujęcia Jerzego Bartmińskiego, a także do prac Aleksandra Wilkonia i Andrzeja Markowskiego). Autor przyjął ostatecznie za wyznaczniki potoczności cechy wskazane przez Andrzeja Markowskiego, by w odniesieniu do nich zaprezentować zebrany z rozmaitych źródeł materiał leksykalny i omówić m.in. przejawy kreatywności w twórczości językowej dzieci.

Problem uwarunkowań społecznych znalazł interesujące omówienie m.in. w podrozdziale 4.3. na przykładzie sytuacji dwulatków: Natalki i Kuby. Dzieci pochodzą z bardzo odmiennych środowisk, a sytuacja rodzinna, relacje w niej panujące odgrywają istotną rolę w rozwoju, co ilustruje zaprezentowany materiał językowy. Wydaje się jednak, że autor w niektórych miejscach stosuje zbyt daleko idące uogólnienia, np.:

Rodzina realizuje charakterystyczny dla rodzin wiejskich, tradycyjny i zapobiegawczy model wychowania, skoncentrowany na urządzeniu domu i zapewnieniu dziecku środków do życia, zaniebując natomiast tworzenie odpowiednich warunków do jego rozwoju: brak jest rozmowy, wspólnego czytania książek, wspólnej zabawy, wspólnego oglądania telewizji (s. 254).

Opis ten odpowiada sytuacji środowiskowej Natalki<sup>1</sup>, jednak uogólnienie do rodzin wiejskich wydaje się niezbyt aktualne i nie do końca adekwatne, wobec zmian mentalnościowych i ekonomicznych zachodzących w środowiskach współczesnych mieszkańców wsi. Pomocne byłoby w tym wypadku odniesienie do nowych badań.

W wypadku Natalki zastanawia też brak w jej słowniku wulgaryzmów, w związku z faktem, iż jak czytamy w publikacji: „dziadek, murarz, który – podobnie jak cała rodzina – nie stroni od alkoholu, często posługuje się krzykiem i przekleństwami, kierowanymi w stronę dziecka” (s. 254). Opiekunowie dziewczynki posługują się potoczną odmianą mowy nasyconą wulgaryzmami, a mowa Natalki odzwierciedla mowę rodzinną (np. wykrzyknienia: „o Jeziuniu”). Zastanawiające, że wychowująca się w takim środowisku dziewczynka nie stosuje w swych wypowiedziach wulgaryzmów, tym bardziej że, jak czytamy, „na większość kontaktów słownych reaguje krzykiem, złością, przekorą, ucieczką z domu [...]” (s. 254). W publikacji zabrakło komentarza dotyczącego tego problemu.

W rozdziale 4. czytelnik znajdzie również podrozdziały na temat literatury w rozwoju mowy dzieci oraz normy poprawnościowej w odniesieniu do mowy dziecka. Autor wyjaśnił, z czego wynika trudność ustalenia normy rozwojowej i wskazał konieczność brania pod uwagę dwóch procesów: „rozwoju komunikacji w ogóle” oraz „akwizycji (przyswajania) języka”. „Normę rozwojową językowokomunikacyjną należy ustalać przede wszystkim przez porównanie z uzusem językowym najbliższego otoczenia dziecka, nie zaś z normą ogólną języka, którą dziecko – zdarza się – poznaje dopiero poza środowiskiem rodzinnym, w przedszkolu i szkole” (s. 273).

Podrozdziały te nie są obszerne, jednak trafnie zarysowano zawarte w nich problemy. Zwraca się uwagę na zagadnienie, dając zainteresowanym impuls do dalszego jego zgłębiania, m.in. dzięki odwołaniom do prac, w których szerzej podejmowano te kwestie.

Na końcu publikacji zamieszczono bibliografię, z wyodrębnieniem bogatego dorobku autora. Ponadto czytelnik znajdzie praktyczny indeks, spis rycin, tabel i streszczenie w języku angielskim.

W książce zaprezentowano bardzo interesujący materiał językowy: wypowiedzi dziecięce gromadzone przez wiele lat przez różnych badaczy. Dzięki licznym przykładom rozważania są zrozumiałe i mogą być dla czytelników impulsem do bardziej świadomej obserwacji zachowań językowych dzieci. Prezentowane rozmowy, toczące się w naturalnym środowisku dziecka, wywołują też u czytelnika refleksję dotyczącą pewnego rodzaju bezmyślności w komunikowaniu się dorosłych z dziećmi. Również autor w niektórych przypadkach zwraca uwagę na niefortunność wypowiedzi dorosłych, np. cioci, która pyta dziecko, jak się nazywa. „Bliscy dziecka powinni unikać rozmów – wydaje się – sztucznych, nienaturalnych, wymu-

<sup>1</sup> Materiał był gromadzony na przelomie wieków.

szonych” (s. 126) – skomentował. W mojej ocenie zdecydowanie bardziej niestosowna jest wypowiedź osoby dorosłej w dialogu z trzyletnią Agnieszką, która bardzo chciałaby już iść do szkoły. Dorosły z mocą swej wiedzy i doświadczenia zniechęca dziecko słowami: „A ty wiesz o tym, że tam trzeba ciężko pracować w szkole? Wiesz?” (s. 194). Dialog ten przywodzi na myśl całe pokolenia, które, przestraszone w dzieciństwie, bały się zawczasu szkoły lub np. gabinetu stomatologa, mimo iż jeszcze nigdy w tych miejscach nie były.

Jak napisał autor w *Zakończeniu*, opracowanie jest „kierowane do rodziców i opiekunów dzieci, nauczycieli i wychowawców, logopedów i pedagogów. [...] Opracowanie to może pełnić funkcję podręcznika na studiach pedagogicznych i logopedycznych” (s. 281), przy jednoczesnym założeniu o stworzeniu praktycznej publikacji przeznaczonej w pewnym sensie dla każdego (tzn. dla osób bez pogłębionej i specjalistycznej wiedzy na temat języka). Autor podjął się zatem bardzo trudnego zadania. Skomplikowane procesy i problemy naukowe zostały jednak zaprezentowane w sposób przystępny i interesujący. Dotyczy to nie tylko kwestii dotyczących rozwoju mowy dziecka, ale również bardziej ogólnych: czym jest *język*, *dyskurs* i in. Zagadnienia te doczekały się już tak wielu analiz i skomplikowanych rozważań naukowych, że trudno jest znaleźć omówienie terminu *język*, *mowa* czy *dyskurs* nieco bardziej rozbudowane niż definicja słownikowa, nie grzęznąc jednocześnie w trudnych opracowaniach naukowych tworzonych na przestrzeni co najmniej dwóch wieków w obrębie różnych dyscyplin naukowych.

Ogromnym walorem publikacji jest uporządkowanie tekstu: graficznie wyodrębnione krótkie wprowadzenia dotyczące treści rozdziału, wypunktowania, odstępy, przejrzystość w prezentacji cytatów i przykładów. Książka jest bardzo estetycznie wydana. W efekcie chce się po nią sięgnąć. Już od strony graficznej wydaje się przystępna, co ma istotne znaczenie marketingowe wobec zamysłu o praktycznym celu publikacji i chęci dotarcia do szerokiego grona czytelników. Brakuje jedynie końcowego podsumowania z wypunktowanymi poradami dla rodziców, opiekunów czy nauczycieli, dotyczącymi komunikacji z dziećmi. Różnego typu wskazówki można wyłuskać w toku wywodu, jednak ich zbiór na końcu książki byłby bardzo przydatny. Niemniej jednak zamysł autora został efektywnie zrealizowany, a książka jest wartościową i przydatną propozycją dla szerokiego grona odbiorców.



## INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

W czasopiśmie „Poradnik Językowy” publikowane są prace z zakresu językoznawstwa polonistycznego, sławistycznego oraz ogólnego, a także glottodydaktyki i logopedii.

Do publikacji (po postępowaniu kwalifikacyjnym) przyjmujemy następujące rodzaje tekstów: artykuły naukowe i przeglądowe, recenzje i omówienia prac naukowych, sprawozdania z konferencji naukowych i sympozjów oraz informacje o działalności Towarzystwa Kultury Języka, a także teksty okolicznościowe (jubileuszowe, nekrologi i wspomnienia).

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 22 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 40 000 znaków ze spacjami), objętość pozostałych tekstów zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (10 wersów) streszczenia i słów kluczowych w języku polskim i angielskim. Streszczenie powinno zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- Znaczenie wyrazów podajemy w łapkach ‘ ’.
- Redakcja przyjmuje teksty przez platformę czasopism Wydziału Polonistyki UW (<https://www.journals.polon.uw.edu.pl/index.php/pj/>). Aby przesłać tekst, należy się zalogować; przed pierwszym logowaniem konieczna jest rejestracja. Materiały do czasopisma można składać przez cały rok.
- Prosimy autorów o przysyłanie tekstów w dwóch wersjach: pełnej i zanonimizowanej (z pominięciem informacji pozwalających na ustalenie autorstwa).
- Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
- Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.
- W wypadku wątpliwości prosimy kontaktować się z redakcją za pośrednictwem poczty elektronicznej: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Cena zł 20,00  
w tym VAT 8%

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2023:  
prenumerata roczna (10 numerów) – 200,00 zł,  
opłata za pojedynczy numer – 20,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

#### Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7<sup>00</sup>–17<sup>00</sup>. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA**, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl)  
tel. 22 355-04-71 do 75

**GARMOND PRESS SA**, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl)  
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

**Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA**, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa  
[www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)